

przegląd

uniwersytecki

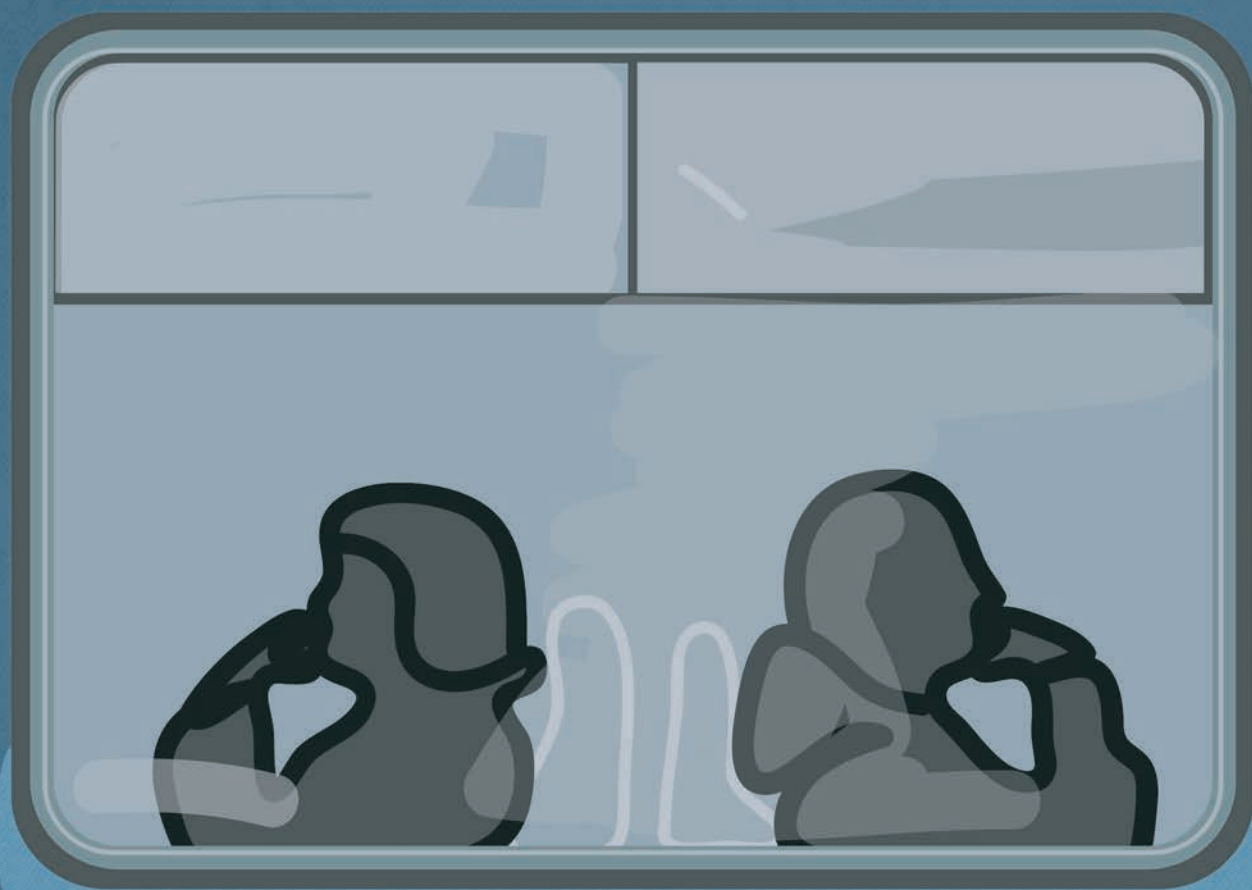
Pismo
Uniwersytetu
Szczecińskiego
ISSN 1427-4736



4-6

(281-283) 2016

kwiecień • maj • czerwiec



I przegląd uniwersytecki

Temat numeru:
komunikacja



Elżbieta Beata Nowak

redaktorka naczelna
„Przegląd
Uniwersytecki”

W bieżącym „Przeglądzie Uniwersyteckim” socjolog dr Maciej Kowalewski rozpoczyna swój artykuł *Z kim (nie) warto rozmawiać?* łacińską sentencją: *Si duo dicunt idem, non est idem* – „Gdy dwóch mówi to samo, to nie jest to samo”. Stwierdzenie to można by uznać za motto tematu numeru, w którym dominują – motyw komunikacji zapośredniczonej (*Komunikacja dzieci i rodziców w cyfrowym świecie* ks. dr Krzysztof Łuszczek, s. 11) oraz zagadnienie społecznych skutków publicznych praktyk komunikacyjnych (*„Zła mowa”* dr hab. Maciej Witek, prof. US, s. 4; *Kanały, szumy i pragnienia. O przekazie informacji między nadawcą a odbiorcą* dr hab. Maciej Drzonek, prof. US, s. 14).

Konstruktywista dr Bogdan Balicki proponuje natomiast *Dwubiegunowy model komunikacji w nauce*, który, jak zapewnia: „ma niewiele wspólnego z tym, co zazwyczaj łączy się w nauce z czynnością komunikowania, czyli publikowaniem, wygłaszaniem wy-

stąpień na konferencjach, używaniem repozytoriów, wymianą poczty czy propagowaniem nauki oraz wieloma innymi elementami kojarzonymi niekiedy z informacją naukową” (s. 17).

W tekstach pojawia się palący postulat odpowiednio i skutecznie prowadzonej edukacji, bo, jak twierdzi dr Maciej Kowalewski: „Jeśli więc nie będziemy uczyć o tym, jak się komunikować mimo różnic politycznych, kulturowych czy etnicznych, to grozi nam nie tylko dalsza atomizacja społeczeństwa, ale w konsekwencji także zapaść rozwojowa Polski”.

W kwietniu, maju i czerwcu 2016 roku na Uniwersytecie Szczecińskim odbyły się demokratyczne wybory nowych władz rektorskich i dziekańskich na kadencję 2016–2020 (s. 24–25). O tym, jakie plany i zamierzenia realizować będą władze naszej uczelni, traktować będzie następny numer „Przeglądu Uniwersyteckiego”. ♦

PRZEGŁĄD UNIwersYTECKI

– pismo Uniwersytetu Szczecińskiego

Redaktorka naczelna:

Elżbieta Beata Nowak

Współpracownicy:

Julia Poświatowska, Krzysztof Trzcński

Foto:

Filip Kacalski i inni

Projekt graficzny:

Gosia Herba (www.gosiaherba.pl)

Autor grafiki na okładce:

Kaja Cykalewicz

Skład komputerowy:

RARAKU sp. z o.o.

Korekta tekstu:

Michał Gierke

Druk:

PPH Zapół Sobczyk sp. j.

Wydawca – Biuro Promocji i Informacji US:

Filip Kacalski (fotograf), Michał Kowaliński,
Julia Poświatowska (ręczniczka prasowa),
Aneta Szeremeta, Artur Szewo,
Krzysztof Trzcński (dyrektor)

Adres redakcji:

Biuro Promocji i Informacji US
al. Papieża Jana Pawła II 22a
70-453 Szczecin, pokój 12
tel. 91 444 13 10
e-mail: gazeta@univ.szczecin.pl

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej, zastrzega sobie prawo do ich redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów.

Numer zamknięto 20 czerwca 2016 roku

Nakład: 1600 egz.

www.facebook.com/PrzeglądUniwersytecki

www.przegląd.usz.edu.pl

TEMAT NUMERU

Maciej Witek
„Zła mowa” 4

Maciej Kowalewski
Z kim (nie) warto rozmawiać? 9

Krzysztof Łuszczek
Komunikacja dzieci i rodziców
w cyfrowym świecie 11

Maciej Drzonek
Kanały, szumy i pragnienia.
O przekazie informacji
między nadawcą a odbiorcą 14

Bogdan Balicki
Dwubiegunowy model
komunikacji w nauce 17

Krzysztof Flasiński
Uniwersytet 2.0. Nowoczesna
komunikacja uczelni wyższych
na świecie i w Polsce 21

NOWE WŁADZE

Julia Poświatowska
Nowe władze
Uniwersytetu Szczecińskiego 24

Władze dziekańskie
kadencji 2016-2020 25

**NOMINACJE, NAGRODY,
WYRÓŻNIENIA** 26

LISTA PROMOWANYCH 32

UPRAWNIENIA 33

ŚWIĘTO UNIWERSYTETU

Adriana Schetz
Niezbędna wiara 34

Julia Poświatowska
Dyktando Uniwersyteckie 36
Festyn rodzinny „US dużym
i małym mieszkańcom miasta” 38

WYDARZENIA

Waldemar Gos
Proinnowacyjny rozwój jako podstawa
współpracy nauki z gospodarką 39

Magdalena Kogut-Jaworska
Spotkanie naukowców i praktyków 41

Małgorzata Puc
Noc i Wiosna Biologów 43

Karina Tessar, Zofia Stachowska
Tydzień Ziemi 2016
okiem organizatorek 45

**Andrzej Potemkowski,
Jerzy Samochowiec**
Dzień Mózgu 2016 47

Patryk Nowak
Zjazd Forum Uniwersytetów Polskich
w Szczecinie 49

Agnieszka Szlachta
Podróże do różnych zakątków świata.
Spotkania z językami i kulturami
na Wydziale Filologicznym US 50

Beata Birnbach
Niezwykła promocja 53

PROJEKTY

Wioleta Samitowska
„Aktywnie Buduj Karierę”
z Akademickim Biurem Karier US 54

Marek Kunasz
O Ekonomicznej Akademii Seniora 55

Julia Poświatowska
Praktyki studentów US
w laboratoriach 56

Paweł Dziel
Biblioteka Międzywydziałowa. Centrum
edukacji, informacji i kultury 57

Urszula Gnyś
Umowa o współpracy
z Uniwersytetem w Foggii 59

Andrea Schembari
Religio: między rzeczywistością
a wyobrażeniem 60

Agata Leońska-Duniec
Współpraca Uniwersytetu
Szczecińskiego z University
of Cape Town (RPA) 62

Julia Poświatowska
Filozof z Uniwersytetu
Szczecińskiego w Cambridge 63

WOKÓŁ UCZELNI

Wiesław Deptuła
Warto wiedzieć 61

REGION

Piotr Maliński
Obchody 71. rocznicy
forsowania Odry. Badacze z US
w Rejonie Pamięci Narodowej 66

Andrzej Talarczyk
Nie tylko badania regionalne. Od
interkulturowości przez intertekstualność
do transkulturowości 70

Marek Dutkowski
Zintegrowane Inwestycje
Terytorialne Szczecińskiego
Obszaru Metropolitalnego okazją
na przyspieszenie jego rozwoju 72

Michał Gierke
Między niebem a ziemią, czyli XIII
Szczeciński Festiwal Muzyki Dawnej 74

Filip Przytułski
Przełom połowiczny 76

Sławomir Szafranski
Centrum Dialogu Przełomy. Nowy
oddział Muzeum Narodowego
w Szczecinie 79

LEKTURY (NIE) OBOWIĄZKOWE

Sławomir Iwasiów
Apologia edukacji humanistycznej 81

Bogdan Balicki
Humanistyka nie od zysku,
czyli humanistyka od niczego 83

SPORT

Cezary Janiszyn
Sportowa rywalizacja akademików 86

Magdalena Szarmach
Nowości Wydawnictwa
Naukowego US 88

„Zła mowa”*

Słowa są narzędziami działania. Każda z naszych wypowiedzi, w ten czy inny sposób, zmienia świat. Czasem na gorsze. Mówiąc, możemy krzywdzić innych. Zjawisko to nazwijmy „złą mową”.



dr hab. Maciej Witek,
prof. US

Instytut Filozofii
Wydział Humanistyczny US

„Zła mowa” działa w sposób niezauważalny. Jej skutki, choć realne, trudno od razu rozpoznać. Polegają zazwyczaj na niesprawiedliwym ograniczeniu czyichś praw, na przykład prawa do równego traktowania lub prawa do obrony własnego dobrego imienia. „Zła mowa” nie jest dosłowna, nie nazywa rzeczy po imieniu, nie przemawia wprost. Wykorzystuje mechanizmy komunikacji pośredniej, przez co odpowiedzialność za jej skutki spoczywa na wszystkich uczestnikach praktyki komunikacyjnej – nie tylko na autorze krzywdzącej wypowiedzi, ale również na jej biernych odbiorcach i milczących świadkach. Rzecz w tym, że „zła mowa” działa jedynie wtedy, gdy nikt się jej nie przeciwstawia.

PRZYKŁADY „ZŁEJ MOWY”

Rozważmy kilka przykładów omawianego zjawiska. Wyobraźmy sobie, że aresztowano znanego chirurga pod zarzutem korupcji. Na konferencji prasowej zorganizowanej po tym wydarzeniu pewien wysoko postawiony funkcjonariusz państwowy wypowiada zdanie: „Już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie”. Odbiorcy i świadkowie tej wypowiedzi mają prawo przyjąć, że zdaniem jej autora aresztowany chirurg przyczynił się kiedyś do czyjejś śmierci. W innej sytuacji pewien polityk wypowiada się na temat znanego biznesmena, mówiąc: „Warto zainteresować

się tym panem. Jeśli ktoś ma pieniądze, to skądś je ma”. Tym razem odbiorcy tej wypowiedzi mają prawo pomyśleć, że biznesmen, o którym mowa, zdobył pieniądze w sposób nieuczciwy. Do trzeciej z rozważanych sytuacji dochodzi w miejscu publicznym, np. w galerii handlowej. Jedna ze zgromadzonych tam osób kieruje do drugiej wypowiedź: „Ty ##### X, ##### stąd! Nie chcemy tu takich jak ty!” – gdzie zamaskowane słowa są wulgarne, a symbol „X” oznacza przedstawiciela pewnej grupy, na przykład etnicznej lub religijnej. Pozostali uczestnicy tego wydarzenia milczą, a nawet udają, że niczego nie słyszą. Rozważana wypowiedź ma wiele skutków. Jednym z nich jest podporządkowanie grupy reprezentowanej przez adresata tej wypowiedzi grupie, do której należy nadawca.

OGRANICZANIE PRAW JAKO ISTOTA „ZŁEJ MOWY”

Wyżej wskazane wypowiedzi stanowią przykłady „złej mowy”. W dwóch pierwszych wypadkach mamy do czynienia z zawołowanymi lub pośrednimi oskarżeniami, a w trzecim – z mową wykluczającą lub podporządkowującą. Zawołowane oskarżenia są szkodliwe dla praktyki komunikacyjnej oraz jej uczestników niezależnie od tego, czy są trafne i uzasadnione. Oceniając je jako przypadki „złej mowy”, nie zastanawiamy się nad tym, czy aresztowany chirurg faktycznie przy-

czynił się do czyjejś śmierci, ani nad tym, czy biznesmen, który przyciągnął uwagę znanego polityka, faktycznie zdobył swój majątek w sposób nieuczciwy. Kwestie te, choć ważne, nie są w tym wypadku pierwszoplanowe.

Istotą „złej mowy” jest ograniczenie praw niektórych uczestników dyskursu publicznego. Na przykład zawołane oskarżenia, w przeciwieństwie do zarzutów formułowanych wprost, ograniczają prawo atakowanej osoby do obrony własnego dobrego imienia. Autorzy rozważanych wypowiedzi osiągnęli swój cel: przynajmniej niektórzy z odbiorców są przekonani, że aresztowany chirurg jest zabójcą, a znany biznesmen – złodziejem. Jednak nikt tego otwarcie nie powiedział, więc zaatakowane osoby nie mają formalnie powodu, by czemuś przeczyć i bronić swojego dobrego imienia. Gdyby do takiej obrony przystąpili, autorzy rozważanych wypowiedzi mogliby powiedzieć: „Ja niczego nie sugeruję”, i dodać odpowiednio: „Twierdzę tylko, że nikt nigdy przez tego pana życia nie straci”; oraz: „Mówię jedynie, że jeśli ktoś ma pieniądze, to skądś je ma”. Pierwsze twierdzenie można przecież potraktować jako pozytywną opinię, a drugie jest banalną prawdą.

Kolejnym przykładem złej mowy jest wypowiedź zdania: „Ty ##### X, ##### stąd! Nie chcemy tu takich, jak ty!”. Rzecz nie w tym, że jest ona wulgarna czy obraźliwa. Chodzi raczej o to, że rozważana wypowiedź skutkuje ograniczeniem praw jej adresata, którym jest nie tyle zaatakowana osoba, ile grupa, którą ona reprezentuje.

DWA MODELE PRAKTYKI KOMUNIKACYJNEJ

Aby wyjaśnić mechanizmy „złej mowy”, należy odwołać się do adekwatnego modelu publicznej praktyki komunikacyjnej. Jak zauważa filozofka Rae Langton, istnieją dwa modele takiej praktyki, które na użytek niniejszych rozważań nazwijmy wąskim i szerokim. Tylko drugi z nich po-

zwala na trafne ujęcie natury i mechanizmów „złej mowy”.

Według modelu wąskiego debata publiczna jest grą językową, polegającą na wymianie poglądów i argumentów. Innymi słowy: dopuszczalne posunięcia wykonywane w jej ramach polegają na wysunięciu tezy, sformułowaniu argumentu, wysunięciu zarzutu, rewizji stanowiska lub zaproponowaniu konkurencyjnej tezy. Oczywiście, niektóre tego typu zagrania są błędne: można sformułować *fałszywą* tezę lub podać *nieracjonalny* argument – fałsz i brak racjonalności to główne zagrożenia czyhające na uczestników debaty publicznej. Aby im zaradzić – twierdzą zwolennicy modelu wąskiego – należy wprowadzić w życie postulat wolności słowa, gdyż w dłuższej perspektywie prawda i racjonalność zawsze odnoszą zwycięstwo.

Tymczasem model szeroki przedstawia publiczną praktykę komunikacyjną jako grę językową składającą się z aktów mowy. Niektóre z nich faktycznie polegają na formułowaniu tez i argumentów. W debacie publicznej pojawiają się jednak dość często wypowiedzi nieargumentacyjne: obietnice, propozycje, groźby, upoważnienia, ostrzeżenia, polecenia, prośby, rady, gratulacje, przeprosiny itp. Wspólną własnością tych i innych wypowiedzi rozumianych jako akty mowy jest ich moc obowiązywania poprzez zmienianie rzeczywistości. Niektóre z nich mogą być wadliwe. Na przykład akt mowy sformułowany przez niepowołaną do tego osobę może być nieskuteczny lub niewiążący. Tego typu usterki, które John L. Austin nazwał *niewypałami*, nie są jednak jedynymi pułapkami czyhającymi na uczestników debaty publicznej. Niektóre akty mowy uznawane za wiążące mogą *krzywdzić* innych, na przykład niesprawiedliwie ograniczać prawa uczestników życia społecznego, prawa poszczególnych jednostek lub całych grup. O takich wypowiedziach powiemy, że stanowią przykłady „złej mowy”. Aby zminimalizować ryzyko ich wystąpienia –

sugeruje Rae Langton – należy promować społeczną postawę czujności oraz gotowości do blokowania mechanizmów złej woli. Rzecz w tym, że ta ostatnia żywi się głównie społeczną biernością.

CZYM SĄ AKTY MOWY?

Przyjrzyjmy się raz jeszcze przykładom aktów mowy. Wymieniliśmy do tej pory obietnice, propozycje, groźby, upoważnienia, ostrzeżenia, polecenia, prośby, rady, gratulacje i przeprosiny. Tego typu działania językowe nazywa się aktami illokucyjnymi. Wyżej przedstawiona lista nie jest oczywiście kompletna. Pozwala jednak na uchwycenie wspólnej własności aktów illokucyjnych, jaką jest zasygnalizowana w poprzednim akapicie moc obowiązywania poprzez zmianę świata. Dokładniej rzecz ujmując, skutkiem wiążącego aktu illokucyjnego jest zmiana *normatywnych* relacji łączących uczestników życia społecznego. Na przykład w wyniku wiążącej obietnicy, nadawca zostaje *zobowiązany* przed odbiorcą do podjęcia działania, o którym mówi, a odbiorca ma *prawo* oczekiwać, że nadawca to działanie podejmie; normatywnym skutkiem wiążącego polecenia jest *zobowiązanie* odbiorcy do wykonania czynności, o której mówi nadawca, oraz *uprawnione* oczekiwania nadawcy, że odbiorca tę czynność wykona; z kolei skutkiem ostrzeżenia przed pewnym zagrożeniem jest zdjęcie z nadawcy *odpowiedzialności* za negatywne skutki tego zagrożenia. Akty illokucyjne różnią się pod tym względem od aktów *perlokucyjnych*. Te ostatnie polegają na wywołaniu zmiany nie tyle w sferze relacji normatywnych, ile w dziedzinie działań, myśli, uczuć i postaw uczestników sytuacji komunikacyjnej. Na przykład wypowiedź zdania „Proszę przynieść gotową pracę licencjacką na najbliższe seminarium” może być skutecznym aktem illokucyjnym (student staje się w jej wyniku zobowiązany przed promotorem do przyniesienia gotowej pracy licencjackiej na najbliższe seminarium), ale nieskutecz-

OBIEKT_0168

Fot. TANGERINE



nym aktem perlokucyjnym (student nie przynosi na najbliższe seminarium swojej pracy). Wśród aktów perlokucyjnych można wymienić: obrażanie, rozśmieszanie, wzbudzanie strachu lub niechęci, wprawianie w gniew itp.

Wykonując udane akty perlokucyjne, wykorzystujemy naszą wiedzę o mechanizmach rządzących psychiką naszych rozmówców: przewidujemy, jak można kogoś rozśmieszyć, rozgniewać czy przestraszyć. Tymczasem formułowaniem aktów illokucyjnych kierują zasady określające ich warunki *fortunny* – czyli ograniczenia nakładane na kontekst wypowiedzi – których spełnienie decyduje o tym, czy wypowiedź ta jest wiążącą illokucją określonego typu. Wśród warunków *fortunny* centralne miejsce zajmują klauzule określające *uprawnienia* nadawcy do wykonywania aktu mowy danego typu. Na przykład przełożony może, ze względu na

swoje uprawnienia, wydać podwładnemu określone *polecenie*, a podwładny może skierować do przełożonego *prośbę*. Polecenie wydane bez odpowiednich uprawnień jest niewypałem i, jak zauważa włoska filozofka Marina Sbisa, może co najwyżej obowiązywać jako niegrzeczna prośba. Krótko mówiąc, *fortunność* aktu illokucyjnego – obietnicy, ostrzeżenia, przeprosin, itd. – zależy od tego, czy nadawca ma określone uprawnienia.

AKOMODACJA W GRZE JĘZYKOWEJ

Na każdym etapie danej gry jej uczestnicy mogą wykonać tylko niektóre z przewidzianych w niej posunięć. Wykonanie rzutu karnego, rzutu z autu czy rzutu różnego podczas meczu piłkarskiego jest prawidłowym zagranie tylko wtedy, gdy dana drużyna uzyskuje do niego prawo w wyniku dotychczasowego przebiegu gry. Zagra-

nie, do którego zawodnik nie jest aktualnie uprawniony, jest błędne i nie obowiązuje. Podobnie jest w wypadku gier językowych, na przykład gier w akty illokucyjne. Z jednym jednak wyjątkiem, na który zwrócił uwagę filozof David Lewis: jeśli uczestnik sytuacji komunikacyjnej wykonuje akt mowy, do którego nie jest uprawniony, to – o ile spełnione są pewne dodatkowe warunki – dochodzi do swego rodzaju „samonaprawy” kontekstu, w wyniku której nadawca zyskuje brakujące uprawnienia. Mechanizm ten nazywa się *akomodacją*. Rozważmy dwa przykłady *akomodacji*. Pierwszy z nich dotyczy pośredniego mechanizmu ustalającego relację zwierzchności, czyli relację między przełożonym a podwładnym. Zwierzchność można oczywiście ustalić w sposób bezpośredni, za pomocą otwartego aktu mianowania, ślubowania lub koronacji. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Wyobraźmy sobie gru-

pę studentek i studentów wychodzących z budynku uczelni po długim seminarium. Wszyscy mają ochotę kontynuować dyskusję w mniej formalnych okolicznościach, ale nie wiedzą, gdzie pójść. Jedna ze studentek mówi: „Chodźmy do Figaro”. Wszyscy akceptują tę propozycję i idą do pobliskiej pizzerii o nazwie Figaro. Po chwili siedzą przy dużym stole i przeglądają menu. Nie wiedzą, co wybrać. Ta sama studentka mówi: „Bierzemy trzy giganty: Farmerską, Sycylijską i Owoce Morza”. Nikt nie protestuje, studentka przekazuje zamówienie kelnerowi. Możemy powiedzieć, że staje się ona nieformalnym przywódcą grupy. Dzieje się to w sposób pośredni, dzięki mechanizmowi akomodacji.

Dzięki określonej postawie pozostałych studentek i studentów, jej wypowiedzi zdań w trybie rozkazującym zaczynają funkcjonować jak wiążące polecenia. Tymczasem wiążące polecenia wymagają, na mocy obowiązujących warunków fortuności, określonych uprawnień. Niepostrzeżenie dochodzi więc do zmiany kontekstu: studentka, o której mowa, zyskuje uprawnienia charakterystyczne dla przełożonej; inaczej mówiąc, struktura społeczna wzbogaca się o nową relację zwierzchności zachodzącą między studentką a jej koleżankami i kolegami.

Drugi przykład akomodacji dotyczy sytuacji zwanej potocznie „przejsiem na ty”. Zazwyczaj takiej zmiany dokonuje się w sposób oficjalny i do pewnego stopnia rytualizowany: konwencje społeczne określają kto, komu i w jakich okolicznościach może zaproponować wzajemne zwracanie się do siebie w drugiej osobie liczby pojedynczej. Zauważmy jednak, że zwracanie się do innej osoby w ten sposób jest aktem mowy, do którego musimy mieć pewne uprawnienia, charakterystyczne dla osób będących w koleżeńskich i nieoficjalnych relacjach. Warunek ten może wejść w życie dzięki akomodacji. Wyobraźmy sobie, że w trakcie dyskusji prowadzo-

nej w piwiarni jedna z osób zaczyna nagle zwracać się do drugiej po imieniu, a ta nie tylko nie protestuje, ale podejmuje nowy zwyczaj. Dzięki temu kontekst rozważanej rozmowy ulega zmianie: relacja społeczna między rozmówcami przechodzi z formalnej na nieformalną, co w wyraźny sposób zmienia zakres zachowania i wypowiedzi dopuszczalnych w dalszym ciągu interakcji.

W obu wyżej omówionych wypadkach akomodacja prowadzi do zmiany struktury społecznej, a dokładniej – do modyfikacji sfery wzajemnych uprawnień i zobowiązań uczestników interakcji. Ważnym elementem opisanego mechanizmu jest postawa odbiorców rozważanych wypowiedzi, którzy akceptują je jako wiążące i fortunne akty illokucyjne. Akceptacja ta polega na tym, że kontynuują oni interakcję zgodnie z nowym układem ról społecznych lub przynajmniej otwarcie go nie odrzucają. Jeden ze studentów zebranych w pizzerii może przecież zapytać: „Kim ty jesteś, by wydawać nam takie polecenia?”, a uczestniczka rozmowy w piwiarni może powiedzieć: „Przecież nie przechodziliśmy na »ty«!” lub ostentacyjnie zwracać się do swojego rozmówcy za pomocą słowa „pan”. Takie reakcje prowadzą do zablokowania mechanizmu akomodacji. Jeśli do nich nie dochodzi, akomodacja działa i zmienia sferę wzajemnych uprawnień i zobowiązań uczestników rozważanych sytuacji mowy.

AKOMODACJA A MOWA PODPORZĄDKOWUJĄCĄ

Wróćmy do sytuacji, w której jedna z osób zgromadzonych w miejscu publicznym – na przykład galerii handlowej – kieruje do drugiej wypowiedź: „Ty #### X, #### stąd! Nie chcemy tu takich, jak ty!”. Pozostali uczestnicy tego wydarzenia milczą lub udają, że niczego nie słyszą. Zaatakowana osoba wychodzi upokorzona. Opisana sytuacja stanowi kolejny przykład funkcjonowania mechanizmu akomodacji. Pod

pewnym ważnym względem przypomina mianowicie historię z pizzerii: dzięki określonej postawie świadków tego wydarzenia wypowiedź zdania w trybie rozkazującym zaczyna funkcjonować jako wiążące polecenie, w wyniku czego jej autor nabywa określonych uprawnień, a jego audytorium – określonych zobowiązań. Słowem, w obu wypadkach proces akomodacji prowadzi do podporządkowania jednej osoby drugiej. W sytuacji z galerii handlowej możemy nawet mówić o podporządkowaniu mniejszości reprezentowanej przez zaatakowaną osobę większości, z którą utożsamia się autor przytoczonych słów, w wyniku czego zakres praw przyznawanych podporządkowanej grupie ulega ograniczeniu.

Wyżej przedstawiona analogia ma oczywiście swoje ograniczenia. Uczestnicy spotkania w pizzerii dobrowolnie godzą się na przypisanie zdecydowanej studentce roli nieformalnej przywódczyni, gdyż widzą w tym określone korzyści związane z szybkością i trafnością podejmowanych przez nią decyzji. Tymczasem w historii z galerii handlowej dochodzi do podporządkowania sobie grupy społecznej, której przedstawiciele nie chcą ograniczenia własnych praw; mamy zatem do czynienia raczej z przymocą niż milczącym konsensusem. Wyżej przedstawiona rekonstrukcja mechanizmu „złej mowy” jest też dość uproszczona. Dotyczy przede wszystkim pojedynczego epizodu. Tymczasem wydaje się, że trwałe podporządkowanie jednej grupy społecznej wymaga wielu powtórzeń sytuacji opisanego typu. Dzięki przedstawionej rekonstrukcji możemy jednak uchwycić istotny warunek skutecznego działania „złej mowy”: ogranicza ona prawa atakowanej grupy społecznej tylko wtedy, gdy nikt nie blokuje mechanizmów akomodacji uruchomionych agresywną wypowiedzią. Warto też podkreślić, że oceniając tę wypowiedź jako krzywdzącą, mamy na myśli nie to, że jest ona wulgarna lub obraźliwa, ale to,

że jest określoną illokucją uruchamiającą proces akomodacji o krzywdzących konsekwencjach. Innymi słowy, chodzi nam nie tyle o leksykalne i perlokucyjne własności rozważanego aktu mowy, ile o jego skutki normatywne.

AKOMODACJA

A ZAWOALOWANE OSKARŻENIA

Mechanizm akomodacji dochodzi również do głosu w sytuacji formułowania pośrednich oskarżeń. Rozważmy raz jeszcze sytuację z konferencji prasowej zorganizowanej po aresztowaniu znanego chirurga. Wysoki rangą funkcjonariusz państwowy wypowiada zdanie: „Już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie”.

Zauważmy, że zawiera ono partykułę „już”, której poprawne użycie związane jest z następującym warunkiem: można sformułować fortune lub stosowne stwierdzenie za pomocą zdania postaci „Już nie p” tylko wtedy, gdy wszyscy uczestnicy rozważanej sytuacji mowy są przekonani, że dotychczas było tak, że p. Na przykład warunkiem wykonania fortunnego stwierdzenia za pomocą zdania „Jan już nie pali” jest to, że nadawca i odbiorcy podzielają wspólnie założenie, że Jan do tej pory palił. Co jednak dzieje się w sytuacji, gdy odbiorcy tego stwierdzenia nie dzielą tego założenia? Dochodzi wtedy do głosu mechanizm akomodacji: odbiorcy traktują wypowiedź zdania „Jan już nie pali” jako stosowne stwierdzenie, co prowadzi, na mocy opisanego wyżej warunku, do przyjęcia założenia, że Jan do tej pory palił. Dzięki temu mechanizmowi słysząc zdanie postaci „Już nie p”, mamy prawo przyjąć nie tylko to, że nie jest prawdą, iż p, co zostało zakomunikowane bezpośrednio i otwarcie, ale również to, że wcześniej było prawdą, że p, co zostało zakomunikowane pośrednio, na poziomie tzw. presupozycji (w pragmatyce przyjmuje się, że konstrukcje z partykułą „już” – podobnie jak czasowniki faktywne, deskrypcje określone, czasowniki zmiany stanu itp. – wprowa-

dza do dyskursu presupozycje rozumiane jako znaczenia komunikowane pośrednio). Przez analogię powiemy, że rozważana wypowiedź zdania „Już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie” komunikuje w sposób pośredni – czyli dzięki akomodacji – założenie, że aresztowany chirurg jest winny czyjejś śmierci.

Podobnie jest w wypadku wypowiedzi „Warto zainteresować się tym panem. Jeśli ktoś ma pieniądze, to skąd je ma”, która pada w kontekście dyskusji o znanym biznesmenie. Od stwierdzenia stanowiącego akt współpracy komunikacyjnej oczekujemy, że będzie ono niosło ze sobą pewną nową informację. Tymczasem dosłowna interpretacja zdania „Jeśli ktoś ma pieniądze, to skąd je ma” prowadzi do ustalenia banalnej i mało odkrywczej prawdy. Przyjmując więc, że wbrew pozorom rozważana wypowiedź jest kooperatywnym aktem mowy – a dokładniej, że jest stwierdzeniem wnoszącym do dyskursu nową i wartościową informację – szukamy jej niedosłownego, wywnioskowanego znaczenia. Tego typu znaczenia nazywa się w pragmatyce implikaturami konwersacyjnymi – od presupozycji różni je między innymi to, że są uwalniane nie tyle przez specjalne konstrukcje leksykalne lub gramatyczne, ile przez sytuacje pozornego lub autentycznego łamania zasad kooperatywnej wymiany zdań. Warto jednak podkreślić, że implikatury, podobnie jak presupozycje, stanowią znaczenia komunikowane dzięki mechanizmowi akomodacji.

Przypomnijmy, że wyżej rozważane przykłady zawołowanych oskarżeń stanowią przypadki „złej mowy” – ograniczają prawo atakowanych osób do ochrony własnego dobrego imienia. Rzecz w tym, że pośrednie oskarżenie krzywdzi atakowaną osobę, gdyż z jednej strony komunikuje – dzięki mechanizmom akomodacji – niekorzystne dla niej treści, a z drugiej strony nie daje formalnych powodów do podjęcia obrony.

JAK PRZECIWSZTAWIAĆ SIĘ „ZŁEJ MOWIE”

Obserwując publiczną praktykę komunikacyjną, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że coraz więcej w niej „złej mowy”. Pojawia się ona w wypowiedziach liderów politycznych, opiniotwórczych publicystów, a także zwykłych ludzi wyrażających swoje opinie za pomocą Internetu lub w miejscach publicznych.

Zjawisko to należy potraktować jako przejaw niebezpiecznej choroby zagrażającej wartościom i trwałości demokracji, w tym ideałowi wolności słowa. Społeczeństwo nie jest jednak bezbronne. Mechanizmy złej mowy oparte są na akomodacji, a tę można blokować. W wypadku historii z galerii handlowej wystarczyłoby, aby jej świadkowie przełamali lęk lub obojętność i zapytali autora agresywnej wypowiedzi: „Kim jesteś, aby wydawać tej osobie takie polecenia?”, a zaatakowanej osobie powiedzieli: „Nie musisz się go słuchać, masz prawo tu być”.

Podobnie można bronić się przed złą mową przyjmującą postać zawołowanych oskarżeń. Wystarczy mianowicie postawić autorowi takiego oskarżenia pytanie: „Co dokładnie masz na myśli?”, dodając, stosownie do okoliczności: „Czy chcesz powiedzieć, że ten pan jest winny czyjejś śmierci?” lub „Czy chodzi ci o to, że ten pan zdobył majątek w sposób nieuczciwy?”. Tego typu pytania zmuszają nadawcę do oficjalnego odwołania lub potwierdzenia oskarżenia komunikowanego do tej pory w sposób pośredni. Tym samym neutralizują szkodliwe skutki „złej mowy”. ♦

* Przedstawione w artykule ujęcie „złej mowy” bazuje na wynikach projektu badawczego pt. „Interakcja językowa jako źródło normatywnych stanów rzeczy. Ujęcie naturalistyczne”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (nr 2011/03/B/HS1/00917) w latach 2012–2014. Badania te będą kontynuowane w latach 2016–2019 w ramach kolejnego projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki pt. „Intencje i konwencje w komunikacji językowej. Niegriceowski program w filozofii języka i naukach o poznaniu” (nr 2015/19/B/HS1/03306).

Z kim (nie) warto rozmawiać?

Si duo dicunt idem, non est idem – „Gdy dwóch mówi to samo, to nie jest to samo” – głosi łacińska sentencja¹. Dlaczego więc w ogóle rozmawiać i czy możliwe jest jakiekolwiek porozumienie? To dzięki społecznym konwencjom możliwe jest wzmacnianie albo osłabianie wrażenia „mówienia o tym samym”. Kłopot w tym, że te konwencje coraz częściej tracą na znaczeniu.

Użytkownicy szczególnej odmiany socjologicznych metod – takich jak: analiza konwersacji, etnometodologia, krytyczna analiza dyskursu – koncentrują się na badaniu procesów wytwarzania przeświadczenia o istnieniu wspólnego porządku społecznego i obiektywnego świata znaczeń. To m.in. z badań etnometodologów, m.in. Harolda Garfinkla czy Harveya Sacksa, wiemy, że ważną częścią praktyk komunikacyjnych jest tzw. tworzenie przekładalności perspektyw, a więc generowanie wypowiedzi potwierdzających wspólność świata uczestników procesu komunikacji.

Tego rodzaju strażnikiem wspólnego sensu jest na przykład konwencja rozmowy. Kolejność mówienia, rytuały otwierania i zamykania interakcji, zwroty grzecznościowe, zasady (nie)przerywania wypowiedzi pozwalają na podtrzymywanie wrażenia pozostawania we wspólnej „ramie interpretacji”.

Poczucie komunikacyjnej wspólnoty jednak bardzo często zanika w interakcjach – nie tych zachodzących „twarzą w twarz”, lecz zapośredniczonych, prowadzonych przy udziale mediów społecznościowych. Przykładowo konwencja facebookowej dyskusji nie zawiera rytuałów typowych dla komunikacji bezpośredniej, umożliwia opuszczenie interakcji („rozmowy”) w dowolnym momencie, nie mówiąc już o sytuacji anonimowości „rozmawiających”, generującej łatwość obrażania i deprecjonowania adwersarza.

Brak powszechnie akceptowanych i przestrzeganych reguł nie tylko wzmacnia poczucie wyobcowania, ale jak się okazuje, wzmacnia także podziały społeczne istniejące w świecie realnym.

Sposób działania Facebooka sprzyja rozpowszechnianiu informacji w ramach tworzonej na własne potrzeby komunikacyjne zamkniętej grupy – często bardzo homogenicznej. Wcześniejsze nadzieje na powstanie w sieci nowej i, co istotne, zróżnicowanej poglądowo sfery publicznej okazały się płonne, ponieważ obserwujemy – podobnie jak poza siecią i mediami społecznościowymi – tendencję do tworzenia się kręgów jednorodnych pod względem poglądów politycznych i wyznawanych wartości. Osoby niepodzielające ich są konsekwentnie usuwane z grona facebookowych znajomych, a sama ta czynność zaczyna przypominać akt politycznego wyznania. Przykładem jest chociażby sytuacja po ostatnich wyborach w Polsce, w wyniku której spór polityczny przerodził się w niedające pogodzić się wizje świata, skutecznie dezintegrujące (a może weryfikujące?) istniejące znajomości i przyjaźnie.

MY I WY

Rozchodzenie się wspólnoty komunikacyjnej jest nie tylko rozczarowujące, ale też niebezpieczne. Tym gorzej, że to poczucie nie-porozumienia wzmacnia coraz powszechniejsze pragnienie jednorodności

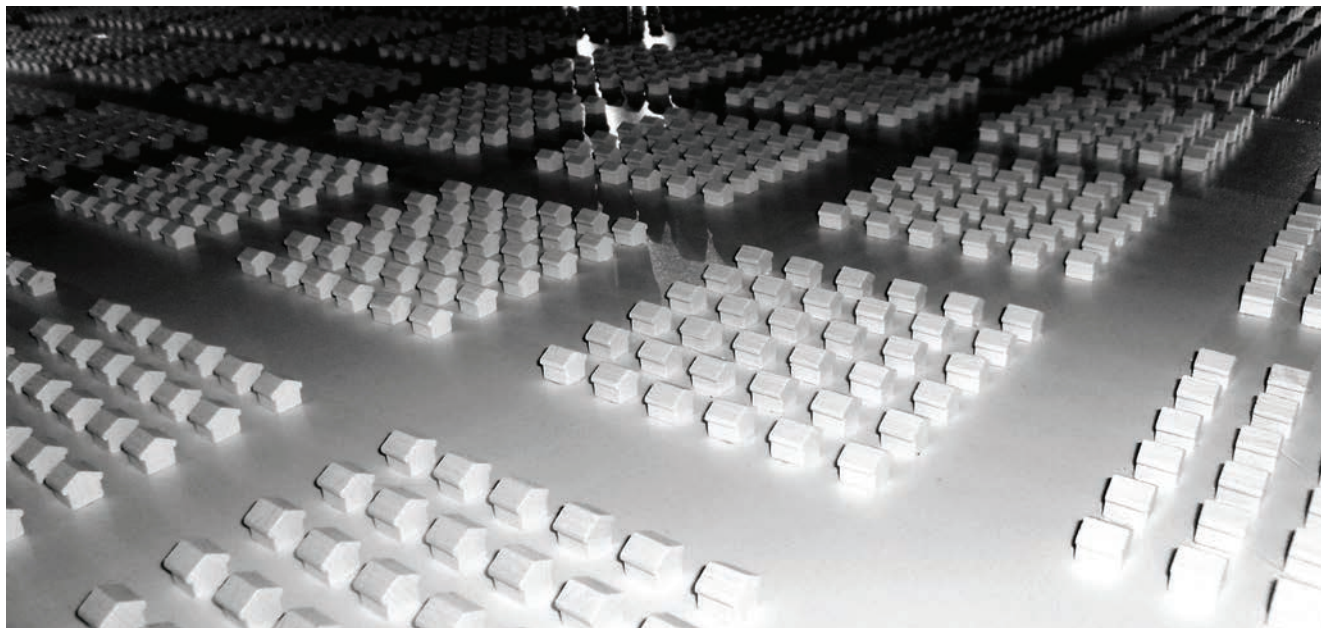


dr Maciej Kowalewski

Institut Socjologii
Wydział Humanistyczny US

Monopolia, instalacja w ramach Westivalu (2010), w Galerii Kapitańskiej

Autorzy: Maciej Kowalewski, Marek Ostrowski
<https://nadmiastem.wordpress.com/2010/11/15/monopolia/>



i dążenie do „bycia (znowu) jednością”, ale wyłącznie w obrębie grupy o ściśle zarysowanych poglądach i celach, także tych reformatorskich.

Marzenie o unifikującej identyfikacji jest najczęściej paliwem dla rozmaitych praktyk politycznych, których zadaniem jest wytworzenie jednorodnej tożsamości obywateli. Polityka historyczna, rytuały upamiętniania, wreszcie język polityki mają potwierdzać wspólnotę znaczeń i wspólnotę pochodzenia. Tak o tym zjawisku pisze w swej książce *Banalny nacjonalizm* (2008) Michael Billig, brytyjski badacz dyskursu politycznego: „Retoryka patriotyzmu wywołuje złość na tych, którzy mogliby spowodować, że utracimy »nasze« dziedzictwo», »nasze« powołanie i »nasz« los. Gdzieś za granicą czają się wrogowie grożący zgaszeniem światła narodów, wyśmiewający się z »nas«, uważający że nie jesteśmy w stanie już dokonywać bohaterskich czynów, z których niegdyś słynęliśmy. A także, najbardziej złowieszczo, istnieje gniew na wrogów wewnętrznych – porzucających »nasze« dziedzictwo, okrywających »nas« hańbą. Nie zasługują oni na to, by być jednym z »nas«. W ten sposób Thatcher obróciła swoją retorykę wojny o Falklandy przeciwko strajkującym

w kraju górnikom: łamistrajkowi byli więc tymi, których »z dumą możemy nazwać najlepszymi Brytyjczykami«². W ten sposób politycy – zamiast wzmacniać komunikacyjną wspólnotę – atomizują społeczeństwo. Wskazywanie wewnętrznego wroga jest oczywiście – w krótkiej perspektywie czasowej – skuteczne, ale w końcu prowadzi do rozpadu poczucia przynależności i obniżenia poziomu zaufania społecznego.

KULTURA KOMUNIKACJI

Wspólny świat komunikacji coraz częściej rozpada się także na poziomie socjalizacji i edukacji. Doświadczamy (nie tylko w miastach) bardzo silnej segregacji: biedni nie mieszkają tam, gdzie bogaci, a ich dzieci nie chodzą do jednej szkoły. Szansa na stworzenie zróżnicowanej wspólnoty maleje, a uczniowie zyskują przekonanie, że wartość ma tylko przebywanie „wśród swoich”.

Wydaje się więc, że nauka obcowania i rozmawiania z innymi staje się – zwłaszcza w czasach patriotycznego wzmożenia – bardzo potrzebna. Dlatego dzisiaj coraz częściej mówimy o potrzebie wprowadzenia nowej edukacji, dzięki której możliwe stanie się nauczanie młodego pokolenia rozumienia różnorodności i praktycznego

wykorzystania narzędzi komunikowania się. To właśnie zadanie dla edukacji kulturowej, która jest nauką rozumienia i interpretowania kultury, poruszania się w świecie „nadmiaru znaczeń”, bycia wśród innych i angażowania się w relacje społeczne³. Jak pisze Jerzy Hausner, „współcześnie kultura wytwarza zasoby i umiejętności, które nie tylko mają znaczenie w długich cyklach rozwojowych, ale są niezbędne na co dzień. Kompetencje kulturowe są zaś zasadniczym składnikiem kompetencji zawodowych, a ich brak jest głównym czynnikiem wykluczenia społecznego”⁴. Jeśli więc nie będziemy uczyć o tym, jak się komunikować mimo różnic politycznych, kulturowych czy etnicznych, to grozi nam nie tylko atomizacja społeczeństwa, ale w konsekwencji także zapaść rozwojowa Polski. ♦

¹ Maksyma ta odnosi się właściwie do różnic pomiędzy dwoma językami, por. Jon R Stone *The Routledge dictionary of Latin quotations*, New York 2005.

² Michael Billig, *Codzienne powiewanie flagą ojczyzny*, [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka i M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 439.

³ Por. *Edukacja kulturowa. Podręcznik*, red. Rafał Koschany, Agata Skórzyńska, Poznań 2014.

⁴ Jerzy Hausner, *Kultura i polityka rozwoju*, [w:] *Kultura a rozwój*, red. J. Hausner, A. Karwińska, J. Purchla, Warszawa 2013, s. 92.

Komunikacja dzieci i rodziców w cyfrowym świecie

Dla wielu współczesnych użytkowników Internetu jego początki to już odległa przeszłość. Prace nad siecią komputerową prowadzone były w latach sześćdziesiątych XX wieku i zostały uwieńczone sukcesem pod koniec tej dekady. Wynalazek ów to dziecko zimnej wojny, pomysł amerykańskiego Departamentu Obrony, którym armia amerykańska, podobnie jak systemem nawigacji satelitarnej, podzieliła się z całym światem.

W toku dekad rozwoju sieci komputerowej zapomniano o tym pierwotnym przeznaczeniu, chociaż w jej czeluściach możemy odnaleźć jeszcze pozostałości pierwotnych zastosowań. Internet rozwinął się bowiem dynamicznie w innym kierunku i obecnie ma decydujący wpływ na kształtowanie relacji międzyludzkich, także tych praktykowanych w rodzinie.

CYFROWE ŚRODOWISKO

Dla współczesnego pokolenia młodych użytkowników sieci cyfrowe środowisko komunikacji stanowi integralną część życia. Owo nasycenie technologią to wynik zmian w globalnej sieci komputerowej, które dokonały się na początku XXI wieku m.in. na skutek pojawienia się tzw. Internetu drugiej fali¹. Najważniejszą cechą tego ostatniego jest sposób użytkowania – to internauci współtworzą jego zasoby, będąc nie tylko konsumentami, ale i producentami komunikatów, co

stało się możliwe dzięki szybkiemu rozwojowi mediów społecznościowych i urządzeń mobilnych.

Żyjemy zatem w czasach kolejnej rewolucji sieciowej, którą określa się często jako Internet rzeczy (*Internet of things*). Już nie tylko przyrządy służące do komunikacji, ale również urządzenia dawniej elektryczne, a obecnie elektroniczne (np. lodówka, systemem ogrzewania), będą niebawem przysyłać komunikaty w sieci².

W takim środowisku brak dostępu do Internetu odczuwany jest jako stan „nienaturalny”. U wielu młodych osób utrata połączenia z siecią czy zasięgu telefonu komórkowego powoduje panikę i frustrację, ponieważ nie potrafią już bez nich funkcjonować. Czują się tak, jakby w nocy wyłączono prąd. U niektórych wywołuje to wręcz zaburzenia emocjonalne.



ks. dr Krzysztof Łuszczek

Katedra Nauk o Rodzinie
Wydział Teologiczny US

CYFROWA RODZINA

W rodzinie media mogą być użytkowane w różny sposób. W przestrzeni domowej wybierane są trzy strategie lokowania mediów: ich hegemonia, zachowanie równowagi między różnymi formami aktywności, marginalizacja³.

Wśród użytkowników mediów drugiej fali dominuje pierwsza strategia, ale w ciągu ostatniej dekady zmienił się sposób jej realizacji. Wcześniej w przestrzeni rodzinnej prowadzono negocjacje, kto i w jakim porządku będzie z nich korzystał. Dziś przeważnie każdy ma do dyspozycji swój własny ekran: telewizora, komputera, smartfona czy tabletu⁴. Komunikacja jest prowadzona za ich pośrednictwem, co zaburza relacje w obrębie rodziny. Taki sposób korzystania z mediów prowadzi bowiem do jej atomizacji – zamiast przy wspólnym stole lub choćby przy jednym odbiorniku telewizyjnym każdy zasiada przed swoim ekranem. Użytkowanie smartfonów i komunikatorów internetowych w efekcie dezorganizuje wiele rodzinnych spotkań.

Zmianie uległy również niektóre paradygmaty badawcze, kształtujące jeszcze 10–15 lat temu kierunki badań nad wpływem mediów na relacje w rodzinie. Rozpoznając pozycję poszczególnych jej członków w medialnym świecie, rodziców – jako początkujących – uznawano powszechnie za „emigrantów”, zaś dzieci – uchodzące za znawców nowych mediów – za „tubylców”. Obecnie funkcjonuje już pierwsze pokolenie rodziców, którzy są równoprawnymi medialnymi „tubylcami”. Niektóre nastolatki rezygnują nawet ze swoich profili na Facebooku, nie chcąc mieć kont na tym samym serwisie, co ich rodzice⁵.

Coraz większe zaangażowanie rodziców w cyfrowy świat ma jednak jeszcze inne konsekwencje, które w swoich badaniach potwierdziła Sherry Turkle z Massachusetts Institute of Technology (USA). W swojej książce *Samotni razem* przytacza wiele przykładów na to, że rodzice nie mają

czasu dla dzieci, bo tak bardzo zajmują ich cyfrowe technologie. Nastoletnia Hannah opisuje matkę, „która nie podnosi głowy znad wyświetlacza i nie wita się z nią, gdy odbiera ją ze szkoły”⁶. Maturzysta Miguel twierdzi, że „widok ojca przewijającego wiadomości na blackberrym przy włączonym kanale sportowym stresuje go”⁷. Tak więc nie tylko młodzi użytkownicy ulegają presji cyfrowego świata, ale również ich rodzice.

Głębokie i trwałe więzi można zbudować jedynie na drodze komunikacji interpersonalnej, którą technologia powinna jedynie ułatwiać. Dominacja komunikacji zapośredniczonej w technologii nad tą prowadzoną *face to face* prowadzi do atomizacji środowiska domowego i wytworzenia sytuacji, w której członkowie rodziny funkcjonują, używając określenia amerykańskiej badaczki, jako „samotni razem” (*alone together*).

Nowe technologie komunikacyjne stanowią dziś istotny element życia rodzinnego. Nie można ich eliminować czy izolować się od nich. Szansę na umiejętne wkomponowanie ich w funkcjonowanie rodziny widział m.in. Paul Levinson, autor jednej z pierwszych monografii telefonu komórkowego, nazywając je „ruchomym ogniskiem domowym”⁸.

CYFROWE BEZPIECZEŃSTWO

Rodzic, który pozwala dziecku na założenie konta na profilu społecznościowym, powinien zadać sobie i dziecku pytanie, w jakim celu ma ono powstać i czy będzie mógł sprawować kontrolę nad aktywnością młodego człowieka w sieci. Mimo że wśród serwisów społecznościowych istnieje katalog dobrych praktyk, w którym osoby poniżej 13 roku życia nie powinny zakładać kont, to jednak jego założenia nie są przestrzegane. Poza tym istnieje silna presja ze strony korporacji (Google, Microsoft), aby dzieci mogły w miarę swobodnie korzystać z serwisów (taką opinię wyraził m.in. założyciel Facebooka Mark Zucker-

berg⁹), ponieważ ich celem jest osiągnięcie zysków, a nie społecznie korzystna poprawa komunikacji interpersonalnej.

Konieczność kontroli to dla rodziców wyzwanie, gdyż roztoczenie jej nad dziećmi może rodzić napięcia w kontaktach. Rodzice mogą jednak najefektywniej przeciwstawić się naciskowi wielkich korporacji, które pragną jak najwcześniej narzucić ich potomstwu rolę konsumentów i uczynić ich „lojalnymi wobec marki”¹⁰.

WYCHOWANIE W CYFROWYM ŚWIECIE

Świadomość szeregu zagrożeń płynących z sieci – np. działań aktywnych w niej pedofilów czy możliwości wykorzystania lekkomyślnie podawanych danych osobowych – jest wśród rodziców i dzieci wysoka, o czym świadczą m.in. badania prowadzone od lat przez Fundację Dzieci Niczyje, potwierdzające tezę o stałym wzroście świadomości problemów generowanych przez Internet zarówno wśród dzieci, jak i rodziców. Przyczyniają się do tego różne inicjatywy, takie jak choćby obchodzony 9 lutego Dzień Bezpiecznego Internetu.

Jak poradzić sobie z nowoczesnymi technologiami i jak je stopniowo włączać w życie, zwłaszcza młodych ludzi, tak aby stanowiły dla nich nie zagrożenie, ale szansę rozwoju? Nie możemy z nich rezygnować – chociaż i takie próby bywają podejmowane¹¹ – ponieważ zubożylibyśmy nasze życie o szeroki wachlarz możliwości społecznego funkcjonowania. Trzeba szukać optymalnych i bezpiecznych sposobów wprowadzania młodego pokolenia w świat technologii cyfrowych.

Wydaje się, że działania powinny być podejmowane na trzech poziomach:

Prawno-państwowy – to tworzenie zabezpieczeń prawnych, służących ochronie młodych użytkowników mediów. Takie instrumenty działają zarówno na poziomie krajowym (np. działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na rzecz ochrony mało-

Rys. Kaja Cykalewicz



letnich), jak i unijnym (np. orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej o prawie do „bycia zapomnianym” w Internecie czy stały monitoring działań Google w Europie przez Komisję Europejską).

Obywatelski – kluczowy dla całego systemu, ponieważ prawo, nawet najlepsze, niewiele da, jeżeli nie będzie w sposób właściwy egzekwowane. Odpowiedni nacisk w tym kierunku może być wywierany przez organizacje pozarządowe o charakterze *non-profit*. W Polsce największe sukcesy na tym polu odnosi od kilku lat Stowarzyszenie Twoja Sprawa.

Rodzinny – wydaje się najważniejszy i potencjalnie najbardziej efektywny, jeżeli chodzi o budowę kultury medialnej dzieci. Dlatego rodzice stosując zasadę ograniczonego zaufania, powinni się interesować, w jaki sposób ich pociechy korzystają z nowych technologii. Ogromne znaczenie ma też dbałość o higienę użytkowania mediów służących do komunikacji. Członkowie najmniejszej komórki społecznej powinni ustalić reguły, np. kiedy komputery i telefony powinny być wyłączone lub przynajmniej wyciszone, aby nie zaburzać relacji bezpośrednich¹².

LĘK I ZAWŁASZCZENIE

Moda ciągłego bycia *on-line* staje się przyczyną wielu lęków i nerwic. Kilka lat temu zdiagnozowano nowe zaburzenie – *nomofobię*. Jest to irracjonalny lęk przed utratą telefonu komórkowego bądź jego zasięgu¹³. W niektórych krajach może on dotyczyć ponad połowę młodych użytkowników tego rodzaju urządzeń¹⁴.

O lęku związanym z używaniem serwisów społecznościowych pisze Sherry Turkle, według której dzieci godzinami

„polerują” swój wizerunek na Facebooku¹⁵. Z jednej strony boją się, że obniżenie poziomu aktywności wyłączy ich z cyfrowej wspólnoty, a z drugiej strony odczuwają lęk przed skutkami tego, że wszystko, co zamieszczone w Internecie, pozostanie w nim na zawsze¹⁶.

Aby nie dopuścić do sytuacji, w której media cyfrowe zawłaszczą całkowicie obszar relacji międzyludzkich, trzeba stwarzać dziecku możliwość jak najczęstszych kontaktów z dziadkami, rówieśnikami, członkami dalszej rodziny, tak by mogło trenować swe kompetencje interpersonalne. Od skuteczności i konsekwencji prowadzenia tej strategii zależy, czy w przyszłości młodzi będą w stanie wytworzyć głębokie więzi, bo to, czy będą mieć np. najnowszą wersję WhatsAppa, jest kwestią całkowicie drugorzędą dla rozwoju ich kompetencji komunikacyjnych. ♦

³ K. Łuszczek, *Autonomia mediów w środowisku rodzinnym*, w: *Wartość i dobro rodziny*, red. J. Jęczeń, M.Z. Stepulak, Lublin 2011, s. 486.

⁴ Poświadczają to dane z badań rynku telekomunikacyjnego. Na dzień 30 czerwca 2015 r. w Polsce było zarejestrowanych 58,8 mln kart SIM. Więc urządzeń mobilnych wykorzystujących ten typ komunikacji (np. smartfony, tablety) było o 2/3 więcej niż obywateli Polski (za Telepolis: <http://www.telepolis.pl/wiadomosci/pelny-obraz-polskiego-ryнку-kart-sim-w-2q2015,2,3,34223.html>). Dotyczy to także seniorów, wśród których oglądanie telewizji jest najczęstszą formą spędzania wolnego czasu.

⁵ Facebook się skróciły, przynajmniej dla nastolatków, <http://www.forbes.pl/facebook-sie-skroczy-przynajmniej-dla-nastolatkow,artykuly,170557,1,1.html> (dostęp 10.05.2016).

⁶ S.S. Turkle, *Along together. Why we expect more from technology and less from each other*, New York 2011, s. 267.

⁷ Tamże.

⁸ P. Levinson, *Telefon komórkowy. Jak zmienił świat najbardziej mobilny ze środków komunikacji*, Warszawa 2006, s. 74.

⁹ K. Łuszczek, *Wolność i kontrola w Internecie drugiej fali. Cyfrowe dylematy społeczeństwa obywatelskiego w Stanach Zjednoczonych i Unii Europejskiej*, Tychy 2015, s. 58.

¹⁰ B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawa 2008, s. 45.

¹¹ E. Turlej, M. Kuszewska, *Misie bez okienka. Życie bez telewizora*, „Polityka” 2014, nr 33, s. 30–32.

¹² K. Łuszczek, *Kontrola społeczna nad dziećmi i młodzieżą w środowisku mediów elektronicznych. Studium porównawcze na przykładzie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Polski*, Szczecin 2013, s. 254.

¹³ S. Turkle, dz. cyt., s. 241–264.

¹⁴ *Nomofobia – nowa choroba cywilizacyjna*, <http://www.choroby.senior.pl/78,0,Nomofobia-8211-nowa-choroba-cywilizacyjna,13899.html> (21.05.2016).

¹⁵ „Kids spending hours on Facebook every day trying to buff it out” S. Turkle, dz. cyt., s. 251.

¹⁶ S. Turkle, dz. cyt., s. 250.

¹ R.R. Ackerman, *The Internet's second wave. Now is when the real money will be made*, „Allegis Capital Quarterly” 2005, nr 3, <http://www.allegiscapital.com/downloads/05-qtr-v2-3.pdf> (dostęp 10.05.2016).

² K. Ashton, *That „Internet of things” thing*, <http://www.rfdjournal.com/articles/view?4986> (dostęp 10.05.2016).

Kanały, szумы i pragnienia

O przekazie informacji między nadawcą a odbiorcą

Wydawać by się mogło, iż proces komunikowania społecznego jest bardzo prosty – musi w nim wystąpić co najmniej dwóch uczestników (nadawca i odbiorca), komunikat, czyli informacja przekazywana przez nadawcę do odbiorcy, oraz kanał komunikacyjny, czyli sposób przekazania treści komunikatu. W praktyce jednak proces przekazywania wiadomości pomiędzy ludźmi jest nieco bardziej skomplikowany.



dr hab. Maciej Drzonek,
prof. US

Instytut Politologii
i Europeistyki
Wydział Humanistyczny US

TRZY KANAŁY

Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na to, iż komunikowanie może odbywać się za pomocą zróżnicowanych kanałów. Generalnie można wyróżnić ich trzy rodzaje.

Po pierwsze, są to środki prezentacji, czyli kanały, które są wykorzystywane bezpośrednio przez uczestników procesu komunikacyjnego. Ogólnie rzecz ujmując, zaliczają się do nich zmysły, za pomocą których człowiek odbiera informacje o otaczającym świecie. Istotą komunikacji za pomocą kanałów prezentacji jest zatem „wzajemna, fizyczna odczuwalność” nadawcy i odbiorcy za pomocą zmysłów. Wzrok i słuch zajmują pierwszoplanową pozycję, choć niekiedy zapomina się, iż nie jedyną. Zmysł powonienia jest również częstym środkiem prezentacji, wykorzystywanym w komunikacji interpersonalnej, o czym świadczy przecież bogaty asortyment licznych sklepów perfumeryjnych, a także rozwijający się marketing zapachowy, wy-

korzystywany przez sprzedawców usług i towarów niezwiązanych z branżą kosmetyczną (przykładowo tzw. generatory zapachów są stosowane w niektórych gabinetach stomatologicznych).

Do drugiej kategorii kanałów komunikacyjnych zalicza się środki reprezentacji, czyli takie, które mają charakter pośredni. Są one w komunikowaniu wykorzystywane nader często – wszelkie taśmy, płyty, plakaty, billboardy, ulotki, gazetki reklamowe czy też po prostu zapisane na kartce wiadomości mają taki właśnie charakter. Odbiorca komunikatu umieszczonego na ulicznym billboardzie nie ma bezpośredniego kontaktu z jego nadawcą, choć zazwyczaj może domyślać się, czy wręcz mieć pewność, kto nim jest. Podobnie słuchacz płyty swojego ulubionego wykonawcy może delectować się jego muzyką, choć nie ma przecież z nim odczuwalnego, bezpośredniego kontaktu. Do odbioru środków reprezentacji wykorzystywane są zatem zmysły wzroku i słuchu.

Po trzecie, najbardziej rozpowszechnionymi obecnie kanałami komunikacji, których zastosowanie pozwala zarazem na najszybsze i najbardziej efektywne dotarcie do odbiorców, są środki transmisji. Pozwalają one na przenoszenie komunikatów w czasie i przestrzeni, a zaliczają się do nich nie tylko prasa, radio i telewizja, ale – na początku XXI wieku – przede wszystkim Internet.

REWOLUCJA KOMUNIKACYJNA

Warto zauważyć, że właśnie szybki rozwój globalnej sieci internetowej, powiązany z błyskawicznym upowszechnieniem urządzeń pozwalających na odbiór treści przekazywanych wirtualnie, spowodował prawdziwą rewolucję w komunikowaniu publicznym.

Wydaje się, iż istota tej komunikacyjnej rewolucji wynika z dwóch przesłanek. Po pierwsze, powszechna łatwość uzyskania smartfona z dostępem do Internetu (urządzenie to nie jest już dobrem luksusowym) spowodowała bowiem, iż współcześnie każdy człowiek nie tylko jest odbiorcą procesów komunikacyjnych, lecz również może stać się nadawcą w masowej komunikacji społecznej. Jeszcze kilkanaście lat temu dotarcie do masowej liczby odbiorców było zarezerwowane tylko dla wyspecjalizowanych, często zinstytucjonalizowanych nadawców. Współcześnie w zasadzie każdy może stać się masowym nadawcą: wystarczy chęć, dostęp do sieci i proste urządzenie, które będzie w stanie się z nią połączyć.

Istota tego komunikacyjnego przewrotu polega jednak także na stopniowym przechodzeniu do Internetu wszystkich dotychczasowych nadawców instytucjonalnych. Żartobliwe stwierdzenie – „jeśli czegoś nie ma w Internecie, to to nie istnieje” – coraz częściej staje się prawdziwe. Co więcej, „stare”, pierwotne środki transmisji, takie jak prasa, radio i telewizja, dublują przecież swój przekaz komunikacyjny poprzez nadawanie za pomocą sieci internetowej albo wręcz rezygnują z drukowania czy emitowania przekazów komunikacyjnych na rzecz ich wirtualizacji.

Czy to oznacza, że tradycyjny przekaz telewizyjny i radiowy zostanie całkowicie przeniesiony do Internetu? Odpowiadając na to pytanie, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt współczesnego komunikowania publicznego. Dzisiejsze masowe komunikowanie, co prawda, niezwykle szybko rozwija się, ale staje się powszechnie osiągalne tylko po spełnieniu jednego warunku – dostępu potencjalnego użytkownika do energii. Wszelkie urządzenia nadawcze i odbiorcze są energochłonne i wymagają stosunkowo częstego ich „ładowania”. A zatem masowy, wirtualny przekaz komunikacyjny wymaga posiadania jakiegoś źródła energii. Co prawda w procesie wydawniczym energia również jest potrzebna, ale do czytania czasopism nie jest już niezbędna.

Do uzyskania sygnału radiowego potrzebny jest natomiast choćby miniaturowy odbiornik radiowy, którego energochłonność jest niewielka. Dobrym przykładem ciągle dużego znaczenia radia w komunikowaniu publicznym był szczyński *blackout* z 2008 roku. Ta nadzwyczajna sytuacja powszechnego braku dostępu do energii elektrycznej doskonale pokazała, iż dla mieszkańców regionu najbardziej powszechnym i łatwo dostępnym nadawcą, pozwalającym na odbiór jakichkolwiek informacji, stało się Radio Szczecin.

Sytuacja kryzysowa z 2008 roku ukazała też niewydolność systemu komunikacji opartego na telefonii komórkowej – tylko jedna sieć dysponowała wówczas infrastrukturą umożliwiającą uruchomienie zasilania awaryjnego nadajników – a także telefonii stacjonarnej, ponieważ większość abonentów posiada nowoczesne, rozbudowane technologicznie aparaty, które jednak są nieużyteczne bez zasilania elektrycznego.

A zatem – choć zapewne wirtualne środki transmisji komunikowania publicznego będą się dalej rozwijać, to w sytuacjach kryzysowych przekaz oparty na emisji fal radiowych prawdopodobnie zostanie najbardziej efektywnym i popularnym sposobem dotarcia do masowych odbiorców.

SZUMY

Kolejnym elementem, który może wypaczyć zrozumienie istoty przekazów komunikacyjnych są tzw. szumy, czyli zakłócenia w przekazie informacji pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Generalnie wyróżnia się ich trzy rodzaje: zewnętrzne, wewnętrzne oraz semantyczne.

Te pierwsze są najłatwiejsze do uchwycenia – hałas dobiegający zza okna sali wykładowej będzie przykładem takiego właśnie utrudnienia w percepcji komunikatów. Kilka lat temu na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego przebudowa części siedziby stała się niezwykle uciążliwa. Odgłosy pracy młotów pneumatycznych i wiertarek udarowych, rozchodząc się po całym budynku, skutecznie zagłuszały wykłady. W takim przypadku – pojawienia się zakłócenia zewnętrznego, którego ani nadawca, ani odbiorca nie może zniwelować – jedynym środkiem jest znalezienie sposobu na akomodację do zaistniałej sytuacji.

Pozornie trudniejsze do zauważenia są szumy wewnętrzne, czyli te zakłócenia w percepcji informacji, które najczęściej wynikają z przyczyn leżących po stronie odbiorcy. Mogą one mieć charakter osobowościowy, emocjonalny czy też wprost wynikać z niedostatecznego poziomu kompetencji. Podczas bezpośredniego komunikowania wytrawny nadawca potrafi takie szumy dostrzec i odpowiednio zmodyfikować swój sposób przekazywania informacji. Przykładowo, w sytuacji komunikacyjnej, jaką jest wykład akademicki, niekiedy można dostrzec studentów, którzy nagle zaczynają zapadać na chorobę „ścisku mięśni powiekowych” – to efekt szumu wewnętrznego, którego źródłem może być zmęczenie albo nienajlepsze samopoczucie. Dobrym antidotum staje się wówczas podniesienie ciśnienia tętniczego u oddających się senności słuchaczy np. poprzez sprowokowanie ich do dyskusji...

Szumy semantyczne pojawiają się w wyniku pewnego błędu popełnionego przez nadawcę, który w trosce o efektywność przekazu komunikacyjnego powinien dostosować jego treść i sposób przekazu

OBIEKT_01_32_0162

Fot. TANGERINE



do zdolności i poziomu intelektualnego odbiorców, tak aby komunikat był interpretowany zgodnie z jego znaczeniem. Nieświadoma wieloznaczność informacji może prowadzić do jej niezrozumienia albo interpretacji niezgodnej z zamierzeniem nadawcy.

Brak wycucia w tym obszarze może prowadzić do sytuacji groteskowych. W latach dziewięćdziesiątych XX w. w telewizji polskiej emitowano reklamę pewnego proszku do prania. Jej scenariusz oparto na zabawnym – przynajmniej w zamierzeniu jej autorów – zestawieniu czterech dominujących w reklamie elementów, którymi były: czarny pudełek – pralka – proszek do prania – biały pudełek. Na filmie reklamowym widz obserwował, jak czarny pudełek wskakiwał do pralki, po czym ktoś wysypywał do niej reklamowany proszek do prania. Następnie pojawiało się zbliżenie na wirujący bęben pralki, a po chwili wyskakiwał z niego... biały pudełek. Reklama w sposób obrazowy pokazywała zatem domniemaną skuteczność proszku do prania, tyle tylko, że jej autorzy zapomnieli, iż była ona emitowana w ciągu dnia, a więc w czasie, gdy jej odbiorcami były także dzieci. Po kilkunastu dniach jej emisji w wyniku

licznych protestów reklamę wycofano – okazało się, że dziecięca widownia, zainspirowana pokazanym w reklamie nowatorskim zastosowaniem pralek, próbowała „wyprać” różne domowe czworonogi...

KREOWANIE POTRZEB

Nietrudno zauważyć, że w komunikowaniu opartym na środkach prezentacji, czyli po prostu opartym na bezpośredniej, wzajemnej „odczuwalności” nadawcy i odbiorcy, wszelkiego rodzaju szumy mogą być dostrzeżone, a co za tym idzie, można być dostrzeżone, a co za tym idzie, można permanentnie czuć nad maksymalną efektywnością procesu komunikacyjnego.

Komunikowanie oparte na środkach reprezentacji lub transmisji ma natomiast inną zaletę – w tym samym czasie łatwo dotrzeć do nieograniczonej *de facto* liczby odbiorców, ale zarazem nadawcy trudno jest na bieżąco reagować na niepożądane zachowania odbiorców.

Takie niuanse dobrze widać na przykładzie komunikowania politycznego. Z jednej strony w kampaniach politycznych przed wyborami za najbardziej skuteczne uznaje się techniki *door to door*, czyli bezpośredni kontakt kandydatów lub ich przedstawicieli z potencjalnymi wyborca-

mi w miejscach ich zamieszkania. Z drugiej strony politycy często korzystają z możliwości, którą dają środki masowej komunikacji zestawione z przekazem manipulacyjnym. Niestety mogą one przynieść zaskakującą efektywność, tym większą, im mniej krytyczni wobec przekazów komunikacyjnych są współcześni, coraz bardziej rozleniwieni odbiorcy, często opierający swój światopogląd na przekazie ulubionego portalu internetowego, jednego czasopisma i jednej telewizji, które łączy to, iż mają tego samego wydawcę...

W tym kontekście pytanie, które postawił Steven Lukes w eseju *Power: A Radical View* (Macmillan, London 1974), wydaje się retoryczne: „Czyż nie mamy nad kimś największej władzy wtedy, gdy ów ktoś ma takie właśnie pragnienia, jakie byśmy chcieli, by miał, co oznacza, że podporządkowujemy sobie tego kogoś, kontrolując jego myśli i pragnienia?” Niestety, dla wielu współczesnych, nie tylko politycznych, nadawców, komunikowanie publiczne stało się prostym, lecz skutecznym sposobem na nieustanne kreowanie pozornie istotnych potrzeb. ♦

Dwubiegunowy model komunikacji w nauce

Mimo oczywistych różnic między dyscyplinami naukowymi, licznych podziałów administracyjnych i różnorodności zainteresowań badaczy, nauka pozostaje jedynym systemem społecznym, w którym wciąż możliwa jest współpraca między bardzo odległymi dziedzinami wiedzy.

W niniejszym artykule staram się opisać strukturalne napięcie systemu wywoływane przez jedną z wiodących różnic w nauce, która ma swoje odbicie w strukturach komunikacji. Obserwacje czynię ze stanowiska konstruktywistycznego.

AUTONOMIA SYSTEMU

Nauka to autonomiczny system komunikacji. Autonomia nauki polega m.in. na tym, że jej rozwój możliwy jest wyłącznie poprzez dryf jej wewnętrznej struktury. Nie odpowiada na zapotrzebowanie środowiska, lecz opracowuje zmiany własnych stanów, wchodząc w reakcję jedynie sama ze sobą.

Autonomia nauki oznacza także, że w ramach systemu występować musi wewnętrzna dynamika, która podnosi skomplikowanie jego wnętrza, a także mechanizmy, które rosnące skomplikowanie redukuje do elementów strukturalnych, czyli powtarzalnych. Przykładów zjawisk z jednej i drugiej grupy znajdziemy bardzo dużo, na potrzeby tego eseju proponuję jednak ograniczyć się do analizy jednego tylko mechanizmu regulującego skomplikowanie systemu – różnicy między humanistyką a naukami przyrodniczymi, która jest swoistą manifestacją odmiennych form samoorganizacji nauki.

RÓŻNICA WIODĄCA

Różnice są istotne z punktu widzenia każdej organizacji. Różnice nadają sens, pozwalają nazywać, definiować,

tworzyć tożsamość. Każdy byt w intersubiektywnej przestrzeni komunikacji, który dąży do wytworzenia własnej tożsamości, robi to poprzez manifestowanie różnicy między nim a tłem, czyli otoczeniem. Moje „społeczne ja” jest możliwe, bo istnieję na tle rodziny, tle grupy znajomych, tle kolegów z pracy itd.

Podobnie działa mechanizm różnicowania się bytów (np. dziedzin naukowych) w ramach wewnętrznego środowiska systemu nauki. Filologia polska różni się od historii, filologia angielska różni się od polskiej, fizyka różni się od chemii itd.

Podręczniki do filozofii nauki i metodologii podają czasem kryterium metodologiczne różnicowania się dyscyplin, co miałyby oznaczać, że to nie tożsamość komunikacyjna dyscypliny, lecz dobór metod i problemów badawczych ją definiuje. Wystarczy wykonać jednak krótką pracę umysłową, policzyć dostępne metody badawcze (niechby tylko w naukach społecznych) i szybko okaże się, że jest ich znacznie mniej niż dyscyplin i subdyscyplin naukowych.

Mechanizm różnicowania się systemu nauki działa powierzchniowo na zasadzie manifestacji samospełniającej się przepowiedni – ogłaszając nową dyscyplinę, proklamuje się występowanie specyficznych problemów badawczych; jeżeli uda się przekonać społeczność naukową o wyjątkowości konstruowanego problemu, dokonuje się jego reifikacja (urzeczywistnienie), która tym samym potwierdza potrzebę szczególnego stanowiska obserwacyjnego – czyli nowej dyscy-



dr Bogdan Balicki

adiunkt
Zakład Mediów
i Komunikowania
Wydział Filologiczny US

pliny. Jeżeli operacja się udaje i nowy byt, nowa dyscyplina utrzymuje się w czasie, jej tożsamość może się umacniać poprzez wytworzenie szczególnych koncepcji teoretycznych, które z czasem staną się nieprzekładalne na inne języki nauki. Metodologię i standaryzację w nauce wprowadza się właśnie po to, by proces różnicowania się dyscyplin badawczych nie doprowadził do rozpadu systemu.

Takich procesów różnicowania się możemy obserwować w różnej skali bardzo dużo – są wśród nich tożsamości komunikacyjne poczynione bardzo lokalnie, są i takie, które stanowią dziedzictwo konserwatywnej struktury systemu nauki, który część różnic utrwała jako wiodące. Jedną z różnic wiodących w systemie nauki jest różnica między tzw. naukami humanistycznymi a tzw. naukami ścisłymi (ang. *art vs science*, niem. *Geisteswissenschaft vs Naturwissenschaft*).

SPÓR HISTORYCZNY

Różnica między humanistyką a naukami ścisłymi została w obszarze autodeskrypcji nauki wytworzona w XIX wieku jednocześnie w przynajmniej dwóch ośrodkach świata nauki. Co ciekawe, wówczas to nauki przyrodnicze były marginesem zainteresowania akademii, na której nauczano i studiowano głównie literaturę, estetykę czy historię.

W 1840 roku William Whewell, w książce *The Philosophy of Inductive Science*, posłużył się terminem *science* w odniesieniu do nauk o naturze; ok. 1834 roku odbyła się dyskusja w Brytyjskim Towarzystwie na Rzecz Rozwoju Nauki, na której zaproponowano, by w analogii do słowa *artist* używać słowa *scientist*. Rozróżnienie to, choć przyjęte sceptycznie, spotkało się z czasem z dużym zainteresowaniem.

W 1880 roku T.H. Huxley wygłosił wykład *Science and Culture* z okazji otwarcia Mason College w Birmingham – wykład podnoszący rangę nauk o przyrodzie do poziomu nauk o kulturze i edukacji kla-

sycznej. Dwa lata później w podobnym duchu wypowiedział się Matthew Arnold, wybitny i ceniony w owym czasie pisarz, który chcąc pokazać wyższość nauk humanistycznych, pisał: „ucząc nauk przyrodniczych, możemy wykształcić wartościowego specjalistę o kwalifikacjach praktycznych, nie możemy jednak uformować w ten sposób »wykształconego« człowieka; do tego niezbędna jest bowiem literatura, a zwłaszcza literatura antyczna”¹.

W 1883 roku ukazała się książka Wilhelma Diltheya *Einleitung in die Geisteswissenschaften*, w której Dilthey powtórzył gest Brytyjczyków: odróżnił nauki humanistyczne („nauki o duchu”) od nauk przyrodniczych („nauk o naturze”)². Bez względu na odmienne uzasadnienie, które każdy historyk nauki wskaże w tym przypadku, cel i efekt był ten sam: powstanie różnicy wiodącej, która umożliwiała zarządzanie rosnącą złożonością świata nauki.

Proces, który się wówczas rozpoczął, miał wiele odcieni. W historii nauk humanistycznych utrwalił się m.in. pod postacią przełomu antypozytywistycznego, który był szczególną formą konsekwentnego budowania tożsamości humanistyki w oparciu o odrzucenie prymatu metod ścisłych w dziedzinie nazywanej dziś naukami o kulturze. Na ten temat napisano już całe biblioteki i można odnieść wrażenie, że spór ten właściwie stracił na znaczeniu, choćby dlatego, że minęło już przeszło sto lat od wystąpień Whewella i Diltheya, a sama nauka zmieniła się nie do poznania, głównie za sprawą przemian ilościowych.

Można by sądzić, że tak duży obszar aktywności społecznej, zaludniany przez milionowe rzesze anarodowej społeczności uczonych, nie potrzebuje już tej XIX-wiecznej różnicy. Nic bardziej mylnego – w 2007 roku Andrzej Szahaj, wybitny polski uczony i filozof, opublikował tekst zatytułowany *Przełom antypozytywistyczny dopełniony*³, w którym opisuje przemiany w nauce współczesnej. Choć tytuł ów nie wydaje się jedynie możliwym

wnioskiem jego rozważań, to decyzja o jego brzmieniu jasno wskazuje, że w płataninie różnic i dyscyplin, które stanowią o złożoności świata nauki, wciąż jeszcze jest miejsce na stare, wiodące różnice.

NAUKA W PERSPEKTYWIE KONSTRUKTYWISTYCZNEJ

Podział na dwie nauki w mniejszym stopniu opiera się na podziale metodologicznym, a w większym – na odmiennych strategiach wytwarzania autoopisu różnych dyscyplin. Ma on swoje konsekwencje w podziałach administracyjnych nauki, a jak pokazał Stephan Fuchs, wybitny amerykański socjolog, w pracy *The Professional Quest of Truth*, można wykazać daleko idące korelacje między sposobem finansowania nauki a sposobem definiowania problemów badawczych i doбором metod oraz osiąganymi rezultatami⁴. Praca Fuchsa zdaje się dowodzić sprzężenia zwrotnego między autoopisem nauki a sposobem jej finansowania.

Chciałbym wskazać na inną konsekwencję takiego, a nie innego, różnicowania się systemu naukowego. Poniżej proponuję schemat opisu nauki jako środowiska komunikacyjnego, poddanego wpływom sił dwóch biegunów systemowej organizacji komunikacji.

Czynię to z pozycji konstruktywistycznej⁵, przyjmując, że obiekty, którymi się otaczamy w ramach komunikacji społecznej, są wytworem tejże komunikacji, czyli wytworem ekologicznych i instytucjonalnych (medialnych) zależności powstałych poprzez koewolucję systemów poznawczych.

Konstruktywizm zakłada, że system nerwowy człowieka wytwarza w sposób autonomiczny i samoodnośny przeżywaną rzeczywistość, robiąc to jednak zawsze w ramach populacji, stąd ostateczna konstrukcja doświadczanego świata jest zawsze wypadkową styku systemu psychicznego i społecznego. Komunikacja w tej perspektywie nie polega na wymia-

nie informacji (te mogą być wyłącznie konstruowane przez poszczególne systemy w ramach wewnętrznych reguł), lecz na tworzeniu instytucjonalnej sieci interakcji, w której media (zachowania rytualne, zwyczaje, język naturalny, pismo, języki specjalistyczne, media techniczne, czasopiśma itd.) służą regulacji form interakcji społecznej, wzajemnych obserwacji, tworzenia oczekiwań i wreszcie przeprowadzania wspólnych działań.

Aby komunikacja mogła działać – innymi słowy, by środowisko komunikacyjne mogło spełniać swoją rolę koordynatora działań – muszą być spełnione określone wymogi w ramach sprzężenia z populacją ludzi, w której – i na potrzeby której – działa. To od form komunikacji zależy, czy populacja jest jedynie zbiorem jednostek, czy też posiada granicę i strukturę (instytucje, media, sposoby komunikowania, uzusy, wybrane tematy itd.), a więc czy możemy ją uznać np. za strukturę plemienną, wspólnotę, społeczeństwo itd. W formach organizacji komunikacji zawierają się wszystkie osiągnięcia ludzkości w zakresie zmniejszania ryzyk wynikających z ilościowego przyrostu ludności. Komunikacja zinstytucjonalizowana uniemożliwia nam dowolność w komunikowaniu; skłania nas, byśmy wybierali i decydowali o bliskości w relacjach, o tym, co, jak, do kogo i z jakim oczekiwaniem mówimy itd. Większość sytuacji komunikacyjnych, w których bierzemy udział, bardzo mocno determinuje nasze możliwości działania; nigdy nie zaczynamy komunikacji od początku, zawsze spotykamy się w ramach zastanej struktury systemu.

Taka perspektywa oznacza istotne rozszerzenie pojęcia „komunikacji” – teraz obejmuje ono sobą wszystkie kompetencje (psychiczne, poznawcze, biologiczne) oraz instytucje umożliwiające koordynację ludzkich działań; komunikowanie równa się współwytwarzaniu doświadczanej rzeczywistości. Dla badania nauki i analizy jej roli perspektywa ta ma znaczenie o tyle,

o ile pozwala na wskazanie obszarów istotnych dla funkcjonowania nauki jako systemu oraz naukowca jako członka i beneficjenta (lub ofiary) tegoż.

Z drugiej strony warto dodać, że ten model komunikacji ma niewiele wspólnego z tym, co zazwyczaj łączy się w nauce z czynnością komunikowania, czyli publikowaniem, wygłaszaniem wystąpień na konferencjach, używaniem repozytoriów, wymianą poczty czy propagowaniem nauki oraz wieloma innymi elementami kojarzonymi niekiedy z informacją naukową.

DWUBIEGUNOWY MODEL KOMUNIKACJI

Jeżeli na tak rozumiany model komunikacji rzutujemy klasyczny podział na nauki humanistyczne i ścisłe, wówczas otrzymujemy dwa bieguny organizacji środowiska komunikacyjnego, od których odległość w ramach populacji uczonych wpływa znacząco na to, jak komunikujemy w nauce, a więc – *in extenso* – jak uprawiamy naukę i jak konstruujemy fakty naukowe. Model taki może wyglądać następująco (tabela):

elementy systemu komunikacji	komunikacja racjonalna	komunikacja metafizyczna
rodzaj relacji kolektywnych	silne	słabe
język	fachowy	idiolekt (język indywiduum)
pojęcia	zamknięte (pojęcia, które można rozumieć i stosować w ramach stylu myślowego)	otwarte (pojęcia, których można używać w drodze ciągłej reinterpretacji)
operacja pojęciotwórcza	odróżnianie	addycja i metaforyzacja
punkt odniesienia	kolektywne i intersubiektywne reguły tworzenia wiedzy	wielkości transcendentne dla dyskursu (np. autorytet, prawda jako kategoria metafizyczna, piękno, Bóg, doświadczenie itp.)
nawiązywalność komunikacyjna	rozumienie	interpretacja
zabezpieczenie przed regresem komunikacji	bierne elementy wiedzy	[brak]
Nowe	w drodze metodycznego badania sterowanego intersubiektywnymi regułami (empiria)	w drodze subiektywnego doświadczenia, intuicji, ośnienia itp.
dyskurs	problemocentryczny	pojęciocentryczny
produkt	fakt(y) (jako produkty w obszarze wiedzy!)	komunikaty o komunikatach o komunikatach [itd.]

Zarysowany w tej tabeli model nie prezentuje dwóch wykluczających się rzeczywistości naukowych, lecz dwa bieguny samorządnej organizacji komunikacji formującej się w obszarze nauki. O doborze etykiet decyduje w tym modelu punkt odniesienia dla komunikacji. W opcji racjonalnej są nim intersubiektywne reguły tworzenia wiedzy – uczestnik komunikacji jest bowiem w stanie określić dane zjawisko tylko w takim stopniu, na jaki pozwala mu dany język badawczy i racjonalne techniki argumentacyjne. Każda próba wykroczenia poza ograniczenia racjonalnego opisu natrafi w tej opcji na opór, na konieczność przekształcenia języka analitycznego w język metaforyczny.

Jeżeli natomiast intersubiektywne reguły tworzenia wiedzy są słabe, wówczas obiekty w zasięgu obserwacji stają się mniej uchwytne, a uzasadnienie ich opisu brać się musi z obszaru spoza językowej analizy – z funkcjonalnego punktu widzenia nie ma znaczenia, co to będzie. Zarówno o duchu humanizmu, kulturze,



WATER COMMUNICATIONS_la strada

Fot. TANGERINE

jak i doświadczeniu piękna można mówić i pisać w sposób wykorzystujący intersubiektywną walidację argumentów lub bez niej. Jeśli badacz powiąże argumentację z własnym, nieopisywalnym doświadczeniem – a więc z wielkością niedostępną dla innych uczestników komunikacji – będzie to miało dalsze konsekwencje. Przede wszystkim inni uczestnicy komunikacji, uznając taki jej porządek, nie będą mogli zrozumieć w pełni jego uzasadnienia, dlatego będą zmuszeni – jeżeli rzecz jasna zechcą uczestniczyć w takiej grze – do reinterpretacji jego wypowiedzi w odniesieniu do własnych doświadczeń. Podtrzymanie pierwszej lub drugiej opcji komunikacyjnej przełoży się w dalszej kolejności na relacje w kolektywach myślowych, które będą ze sobą powiązane tym mocniej, im większy będzie obszar porozumienia i odpowiednio słabsze, gdy wzrośnie obszar dyssensu.

Odmienna jest rola autorytetu – w opcji racjonalnej autorytetem jest badacz, który sprawniej opanował intersubiektywne reguły tworzenia wiedzy i który tych reguł może nauczać innych. W opcji metafizycznej, w której dużą rolę odgrywają subiektywne, transcendentne wobec dyskursu instancje, autorytet siłą rzeczy nie jest wyłącznie dysponentem wspólnych reguł gry, lecz także tym, od którego osobistych doświadczeń oczekuje się, że będą lepsze, bardziej prawdziwe, ciekawsze itd. Jeżeli zaś przyjmiemy wewnątrz dyskursywny

wyznacznik autorytetu, a powoływanie się na wielkości transcendentne uznamy za cechę języka opisu, wówczas siła autorytetu w danym obszarze będzie wprost proporcjonalna do umiejętności takiego właśnie opisywania przedmiotu jego analiz. Paradoksalnie – w metafizycznie zorganizowanej komunikacji największym uznaniem cieszą się ci badacze, których styl argumentacji i język są możliwie wieloznaczne.

Kluczowe jest także działanie owych biegunów organizacji dyskursów na język i sposób używania terminologii czy też pojęć badawczych. W rzeczywistości komunikacji zorganizowanej racjonalnie język jest narzędziem, którego reguły użycia są ściśle reglamentowane, a koszty zmiany znaczenia danego pojęcia – jako że jest ono ściśle zakorzenione w sieci innych pojęć – są wysokie. Odbiorca tego zdania, który (świadomie bądź nie) jest uczestnikiem komunikacji metafizycznej, nie mogąc dookreślić jego pełnego (w ramach stylu myślowego) znaczenia, zmuszony jest do interpretowania za każdym razem tego samo pojęcia od nowa. Brak kolektywnego przymusu jako narzędzia poznania sprawia, że tymczasowość oraz przygodność pozostają widoczne, powszechne i nieusuwalne.

NIEODZOWNOŚĆ KOMUNIKACJI

Oba bieguny kształtują każdą dyscyplinę badawczą, jednakże w różnym stopniu.

Racjonalne reguły komunikacji naukowej, pożądane ze względu na potencjał produkowania nowych faktów naukowych, wymagają ścisłej współpracy między uczonymi – tę jest zaś trudno dekretować.

Najcenniejsze z punktu widzenia rozwoju nauki są samorzutne struktury społeczne, które tworzą się na przecięciu procesów wewnątrz samej nauki; takimi samorzutnymi strukturami są szkoły naukowe lub nieformalne grupy badaczy, które poprzez złożenie się czynników intensyfikujących współpracę, zwiększają racjonalność komunikacji i umożliwiają wykorzystanie jej potencjału do wytwarzania nowych elementów wiedzy. Są one jednak dobrem rzadkim, a nauka jako system musi trwać – tu z pomocą przychodzą metafizyczne przebiegi komunikacji, które nie wytwarzają nowych elementów systemu, ale pozwalają na perpetuowanie (trwanie w czasie) struktury nawet przy ograniczonej racjonalności komunikacji.

Niezależnie od tego, czy racjonalnie czy też nie – zawsze komunikujemy, wprawiając w ruch rzeczywistość egzystowania w nauce. Jeżeli jako członkowie wspólnot wytwarzających przestrzeń doświadczenia, dobrze zrozumiemy procesy, w których bierzemy udział, być może łatwiej będzie nam decydować o tym, jaką rolę odegramy w procesie produkowania wiedzy o świecie. ♦

¹ M. Arnold, *Literature and Science* (1882), przedruk: R.H. Super (red.), *The Complete Prose Works of Matthew Arnold*, Ann Arbor 1974, t. 10, s. 52–73. Cytat za: S. Collini, *Przedmowa*, w: C.P. Snow, *Dwie kultury*, przeł. T. Banasiak, Warszawa 1999, s. 13–15.

² Na ten temat zob. Z. Kuderowicz, *Dilthey*, Warszawa 1987.

³ A. Szahaj, *Zwrot antypozytywistyczny dopełniony*, „Teksty Drugie” 2007, z. 1–2, s. 157–163.

⁴ S. Fuchs, *The Professional Quest for Truth. A Social Theory of Science and Knowledge*, Albany 1992.

⁵ Zob. *Radykalny Konstruktoryzm. Antologia*, red. B. Balicki, D. Lewiński, B. Ryż, E. Szczerbuk, Wrocław 2009 oraz *Konstruktoryzm w badaniach literackich*, red. E. Kuźma, J. Madejski, A. Skrendo, Kraków 2006; a także wstęp do K. Ludewig, *Terapia systemowa: podstawy teoretyczne i praktyka*, Gdańsk 1995. Odnośnie do definiowania nauki jako działania specyficznie zorganizowanej społeczności zob. L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego: wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, Lublin 1986.

Uniwersytet 2.0

Nowoczesna komunikacja uczelni wyższych na świecie i w Polsce

Fanpage Uniwersytetu Harvarda zbliża się do progu 5 mln fanów, uczelnię w Oksfordzie polubiło niespełna 3 mln osób, a Cambridge – ponad 1,5 mln. Co sprawia, że uczelnie wyższe są jednymi z najpopularniejszych marek w mediach społecznościowych?

Podstawową funkcją komunikacji uczelni wyższych w mediach społecznościowych jest użyteczność. Własne profile mają poszczególne wydziały, katedry, stowarzyszenia i koła naukowe, np. Uniwersytet Harvarda prowadzi 150 oficjalnych kont na Twitterze.

Sama obecność w portalu społecznościowym jednak nie wystarcza, niezbędna jest również odpowiednio ukierunkowana aktywność¹. Uczelnie wykorzystują *social media* do komunikacji sprofilowanej tematycznie. Uniwersytety tworzą na Twitterze wyspecjalizowane konta, podające informacje na temat zagrożeń, alarmów przeciwpożarowych, akcji policyjnych na terenie uczelni itp. Zachęceni do korzystania z nich są nie tylko studenci, ale również ich rodziny, które otrzymują w ten sposób aktualne informacje na temat bezpieczeństwa uczniów.

TREŚĆ I FORMA

Z użytecznością wiąże się aktualność poruszanych tematów². Do prezentacji dorobku uczelni wykorzystywane są wszelkie preteksty. Tysiąc użytkowników podzieliło się animowaną grafiką flagi Stanów Zjednoczonych powiewającej w tle napisu „Memorial Day” i logotypu Uniwersytet Michigan. Uniwersytet w Oksfordzie udostępnia wyniki oraz relacje z badań, dostosowując je do aktualnych wydarzeń. Przykładowo w światowy dzień środowiska opublikowano wideo na temat wpływu dużych zwierząt na przyrodę, 1 czerwca – informację o wspólnym projekcie historyków i psychologów dotyczącym badania doświadczeń dzieci dorastających w niekorzystnych warunkach, z okazji Nocy Muzeów – zapowiedzi imprez organizowanych w placówkach należących do uczelni. Massachusetts Institute of Technology w Dzień Matki

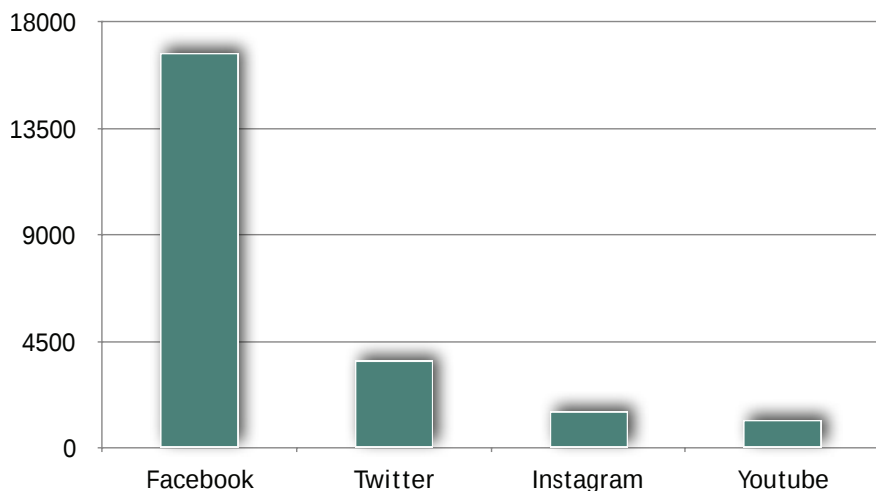


dr Krzysztof Flasiński

Zakład Mediów
i Komunikowania
Wydział Filologiczny US

Wykres 1
Sumaryczna liczba polubień fanpage'y 25 czołowych uczelni wg „listy szanghajskiej” (stan na 6 czerwca 2016 r.)

Źródło: badania własne



udostępnił wykonaną metodą rezonansu magnetycznego fotografię kobiety całującej dziecko.

Treści towarzyszy atrakcyjna prezentacja tematu. Przyciągająca uwagę forma może sprawić, że zaangażowanie odbiorców zyskają nawet treści, po których – mogłoby się wydawać – nie należałoby się tego spodziewać. Na fanpage'u Harvard University opublikowano krótki film przedstawiający fragment uroczystości wręczania dyplomów absolwentom. Pozornie wideo przedstawia siedzącą publiczność. Scena została jednak sfilmowana w technologii nazywanej *virtual reality*: widz może sterować widokiem, jakby znajdował się w centrum wydarzeń. Wpis polubiło 16 tys. osób, udostępniło go 2 tys. użytkowników, a skomentowało – niemal tysiąc.

STUDENCI POMAGAJĄ

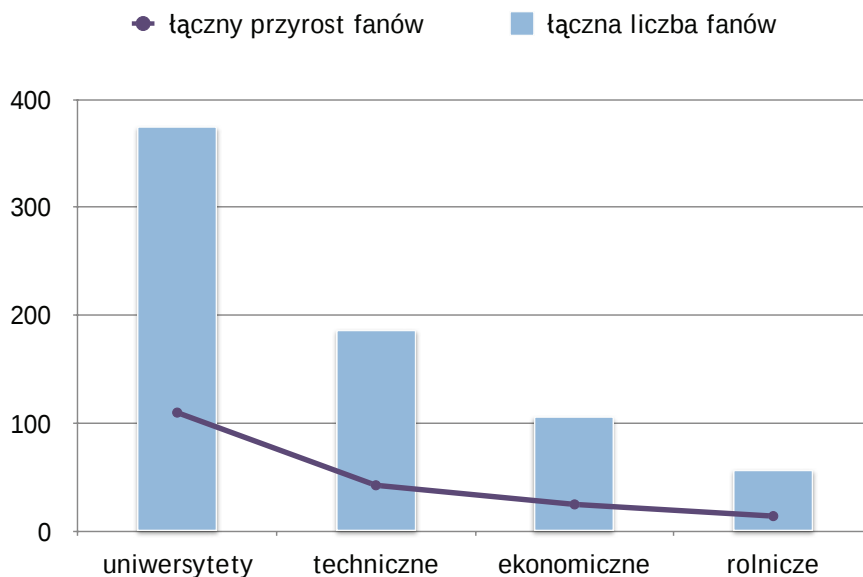
Obok treści i formy w każdym klasycznym modelu komunikacji ważny jest nadawca oraz odbiorca. Często obie funkcje pełnią kandydaci, studenci i absolwenci. W filmie promującym dni otwarte Oksfordu kandydaci opowiadają, dlaczego planują wybrać właśnie tę uczelnię. Uniwersytet Harvarda publikuje cykl *Harvard students say farewell*. W krótkich materiałach wideo

studenci ostatnich lat opowiadają o najbardziej znaczących dla nich miejscach związanych z uczelnią. Filmy nie tylko przedstawiają, ale stanowią również niezwykle osobiste pożegnania z Alma Mater. Podobny charakter ma seria *#Stanford16*, w której tegoroczni absolwenci Stanforda krótko opowiadają o swoich najważniejszych

doświadczeniach z życia akademickiego. Cambridge udostępnił z kolei wideo przedstawiające studenta testującego zaprojektowany przez siebie – przypominający rower wodny – środek transportu po angielskich kanałach. Post zawierał prośbę o nazwę dla wynalazku. Wpis skomentowało ponad 500 osób, a udostępniło kolejne półtora tysiąca. Uniwersytet Yale publikuje archiwalne i aktualne fotografie byłych studentów, opatrując je hasztagami *#YaleAlumni* *#YaleReunion*. Sposób na takie oznaczanie wpisów stosują również sami absolwenci.

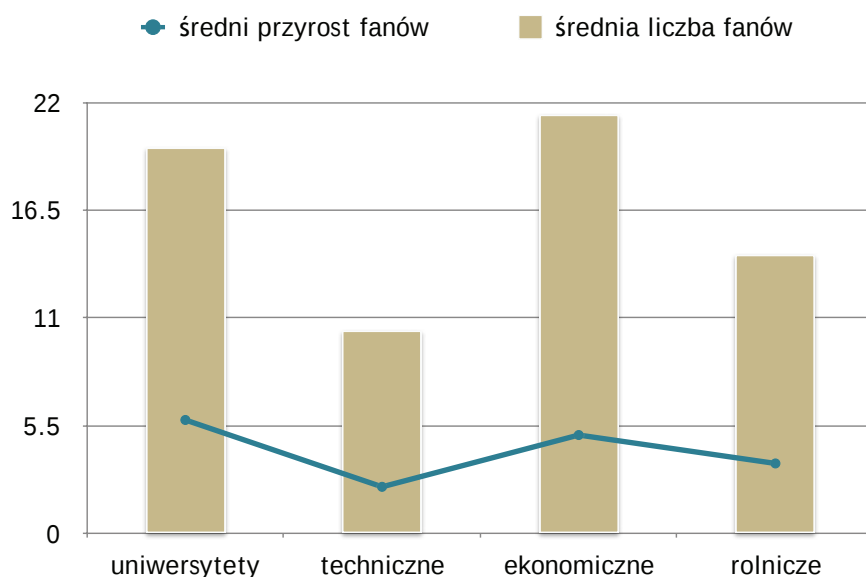
Współpraca z odbiorcami na różnych poziomach jest niezbędna do prowadzenia skutecznej komunikacji. Powstają profile skierowane do konkretnej grupy docelowej³, np. dla studentów z zagranicy. Uniwersytety w Tokio, Kopenhadze czy Uppsali mają osobne, anglojęzyczne strony na Facebooku i profile na Twitterze.

Takie działania powodują, że uniwersytety są jednymi z największych marek w mediach społecznościowych. Dwa-



Wykres 2
Łączna liczba polubień fanpage'y polskich uczelni publicznych (stan na 6 czerwca 2016 r.) wraz ze zmianą od 11 listopada 2014 r.

Źródło: badania własne



Wykres 3

Średnia liczba polubień fanpage'ów polskich uczelni publicznych (stan na 6 czerwca 2016 r.) wraz ze zmianą od 11 listopada 2014 r.

Źródło: badania własne

ścia pięć czołowych według listy szanghajskiej (www.shanghairanking.com) uczelni ma łącznie niemal 17 mln fanów, w tym 3,5 mln obserwujących na Twitterze, półtora miliona – na Instagramie, ponad 1,1 mln – na YouTube.

UNIwersytety liderami

Również w Polsce uczelnie wyższe w komunikacji w mediach społecznościowych skupiają się na Facebooku, choć niektóre uczelnie wykorzystują o wiele więcej serwisów społecznościowych⁴. Długofalowe badania, prowadzone od listopada 2014 do czerwca 2016 roku, potwierdziły, że wszystkie uczelnie publiczne zanotowały wzrost fanów. Analizie poddano 19 uniwersytetów, 18 uczelni technicznych, 5 ekonomicznych i 4 rolnicze. Fanpage'e wszystkich szkół wyższych mają obecnie 725 tys. fanów czyli ponad jedną trzecią więcej niż dwa lata temu. Najwięcej, bo 375 tys. osób, polubiło strony uniwersytetów. Ten typ uczelni charakteryzuje się również największym wzrostem liczby fanów: 110 tys. polubień od 2014 roku. Inne wyniki uzyskano obliczając średnią liczbę polubień – najwyższy wynik uzyskała grupa uczelni

ekonomicznych, które mają średnio po ponad 21 tys. fanów. Na podstawie ich liczby trudno jednak stwierdzić, jaką część z nich stanowią studenci lub absolwenci.

KOMUNIKACJA JEST ISTOTNA

Zawartość i forma publikowanych treści nie są jednak jedynymi czynnikami wpływającym na popularność szkół wyższych na Facebooku. Wizerunek marki w mediach społecznościowych jest istotny, ale nie istnieje w oderwaniu od rzeczywistości i historii. Ma na niego wpływ m.in. często wielowiekowa tradycja, kadra naukowa i dydaktyczna, pozycja zajmowana w rankingach, liczba studentów, która w oczywisty sposób przekłada się na liczbę osób zainteresowanych publikowanymi informacjami, czy wreszcie poziom dostępu do Internetu w danym regionie. Podstawowym źródłem informacji o uniwersytetach pozostają ich serwisy internetowe⁵, a spora grupa studentów wskazuje nawet, że woli korzystać z tradycyjnych sposobów kontaktowania się z uczelnią⁶.

Komunikacja zawsze jednak była jednym z najważniejszych elementów budowania marki. Dzisiaj, dzięki zmianom

technologicznym, mamy po prostu do dyspozycji kolejne medium pozwalające na skuteczniejszy kontakt z grupą docelową. ♦

¹ D. Buchnowska, Aktywność najlepszych polskich uczelni wyższych w serwisie społecznościowym Facebook, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Ekonomiczne Problemy Usług”, nr 105: Europejska przestrzeń komunikacji elektronicznej, t. 2, s. 605–614.

² K. Peszko, Sposoby kształtowania wizerunku uczelni na tle zmian komunikacyjnych, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Ekonomiczne Problemy Usług”, nr 74: Marketing przyszłości: trendy, strategie, instrumenty (marketing w działalności podmiotów rynkowych), s. 401–409.

³ A. Chwiałkowska, Polskie publiczne uczelnie akademickie w mediach społecznościowych, „Marketing i rynek”, nr 3, s. 81–101.

⁴ E. Kulczycki, Wykorzystanie mediów społecznościowych przez akademickie uczelnie wyższe w Polsce. Badania w formule otwartego notatnika, w: Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji, red. E. Kulczycki, M. Wendland, Poznań 2012, s. 89–109.

⁵ M. Kosztembar-Wiklik, Media społecznościowe w zarządzaniu komunikacją uczelni ze studentami, „Kultura-Media-Teologia”, nr 21, 9–22.

⁶ P. Polak, Wykorzystanie serwisów społecznościowych w kontaktach uczelni wyższej ze studentami, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Ekonomiczne Problemy Usług”, nr 113: Ekonomiczno-społeczne i techniczne wartości w gospodarce opartej na wiedzy, t. 2, s. 303–311.

Nowe władze Uniwersytetu Szczecińskiego

Profesor dr hab. Edward Włodarczyk 14 kwietnia 2016 roku został wybrany na stanowisko rektora Uniwersytetu Szczecińskiego na kadencję 2016–2020.



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

Profesor Włodarczyk wygrał zdecydowaną większość głosów – zagłosowało na niego 70 ze 106 biorących udział w głosowaniu elektorów.

O stanowisko rektora ubiegali się również: prof. dr hab. Barbara Kromolicka (dziekan Wydziału Humanistycznego), która zdobyła 35 głosów oraz dr hab. Wojciech Krysztofiak (Wydział Humanistyczny US), który nie uzyskał żadnego głosu. Jeden głos oddany w głosowaniu był nieważny.

Edward Włodarczyk funkcję rektora sprawować będzie drugą kadencję. W latach 2008–2012 pełnił funkcję prorektora ds. kształcenia US. Naszą uczelnią będzie kierował do 2020 roku, nową kadencję rozpocznie z dniem 1 września 2016 roku.

26 kwietnia 2016 roku Uczelniane Kolegium Elektorów (107 osób uprawnionych do głosowania, 91 osób głosowało) wybrało nowych prorektorów US:

- [dr hab. Jacek Buko, prof. US, prorektor ds. studenckich](#)
Liczba głosów ważnych – 91; oddanych na kandydata – 79
- [dr hab. Jacek Styszyński, prof. US, prorektor ds. kształcenia](#)
Liczba głosów ważnych – 91; oddanych na kandydata – 81
- [prof. dr hab. Marek Górski, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej](#)
Liczba głosów ważnych – 91; oddanych na kandydata – 77
- [prof. dr hab. Waldemar Gos, prorektor ds. finansów i rozwoju](#)
Liczba głosów ważnych – 91; oddanych na kandydata – 71. ♦

Władze Uniwersytetu Szczecińskiego w kadencji 2012–2016 i 2016–2020.

Od lewej:
prof. dr hab. Waldemar Gos,
prorektor
ds. finansów i rozwoju;
dr hab. Jacek Buko, prof. US,
prorektor ds. studenckich;
JM Rektor prof. dr hab.
Edward Włodarczyk;
dr hab. Jacek Styszyński,
prof. US, prorektor
ds. kształcenia;
prof. dr hab. Marek Górski,
prorektor ds. nauki
i współpracy
międzynarodowej

Fot. Filip Kacalski



WŁADZE DZIEKAŃSKIE KADENCJI 2016-2020

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

- dziekan
dr hab. Urszula Chęcińska, prof. US
- dr hab. Renata Podgórska, prof. US – prodziekan ds. kształcenia
- dr Hubert Kupiec – prodziekan ds. organizacji i rozwoju

WYDZIAŁ MATEMATYCZNO-FIZYCZNY

- dziekan
prof. dr hab. Zbigniew Konrad Czerski
- prof. dr hab. Grigorij Sklyar – prodziekan ds. naukowych
- dr Andrzej Wiśniewski – prodziekan ds. studenckich

WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH I ZARZĄDZANIA

- dziekan
prof. dr hab. Waldemar Tarczyński
- dr hab. Tomasz Bernat – prodziekan ds. nauki i współpracy międzynarodowej
- dr hab. Małgorzata Łatuszyńska, prof. US – prodziekan ds. studenckich
- dr hab. Jacek Batóg, prof. US – prodziekan ds. kształcenia i rozwoju

WYDZIAŁ BIOLOGII

- dziekan
dr hab. Andrzej Zawal, prof. US
- dr hab. Małgorzata Puc – prodziekan ds. nauki
- dr hab. Helena Więclaw – prodziekan ds. studenckich

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

- dziekan
dr hab. Zbigniew Kuniewicz, prof. US
- dr hab. Małgorzata Ofiarska, prof. US – prodziekan ds. nauki i ewaluacji kształcenia
- dr hab. Marek Andrzejewski, prof. US – prodziekan ds. organizacji i rozwoju
- dr Beata Kanarek – prodziekan ds. studenckich

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I EKONOMIKI USŁUG

- dziekan
prof. dr hab. Juliusz Engelhardt
- prof. dr hab. Grażyna Rosa – prodziekan ds. nauki
- dr hab. Małgorzata Porada-Rochoń, prof. US – prodziekan ds. kształcenia
- dr Tomasz Norek – prodziekan ds. studenckich

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

- dziekan
ks. dr hab. Kazimierz Dullak, prof. US
- ks. dr hab. Grzegorz Wejman, prof. US – prodziekan ds. nauki
- ks. dr hab. Grzegorz Chojnacki – prodziekan ds. studenckich

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

- dziekan
prof. dr hab. Ewa Komorowska
- dr hab. Beata Kędzia-Klebeko, prof. US – prodziekan ds. nauki
- dr Adrianna Seniów – prodziekan ds. kształcenia
- dr Małgorzata Osiewicz-Maternowska – prodziekan ds. studenckich

WYDZIAŁ NAUK O ZIEMI

- dziekan
prof. dr hab. Marek Dutkowski
- dr hab. Igor Kavetsky, prof. US – prodziekan ds. kształcenia
- dr hab. Anna Cedro, prof. US – prodziekan ds. nauki

WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ I PROMOCJI ZDROWIA

- dziekan
dr hab. Jerzy Eider, prof. US
- dr hab. Teresa Zwierko, prof. US – prodziekan ds. kształcenia
- ddr hab. Renata Urban, prof. US – prodziekan ds. nauki
- dr Katarzyna Kotarska – prodziekan ds. studenckich

ZAMIEJSCOWY WYDZIAŁ SPOŁECZNO-EKONOMICZNY
W GORZOWIE

- dziekan
prof. dr hab. Jerzy Dudziński
- dr Jarosław Narętkiewicz – prodziekan ds. studenckich
- dr Karol Sroka – prodziekan ds. naukowych i rozwoju

Opracowała:
Anna Giedrys
Dział Prawny US

JM Rektor prof. dr hab. Edward Włodarczyk wiceprzewodniczącym Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich

JM Rektor prof. dr hab. Edward Włodarczyk został wybrany na stanowisko wiceprzewodniczącego podczas XII spotkania Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, które odbyło się na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (9–10 czerwca 2016 roku).



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

Podczas posiedzenia KRUP w Bydgoszczy, które było ostatnim w kadencji 2012–2016, podsumowano prace prowadzone w tym okresie. Rektorzy-elekcji wybrali również nowe władze na kadencję 2016–2020. Przewodniczącym KRUP został profesor Wojciech Nowak, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a wiceprzewodniczącymi: prof. dr hab. Edward Włodarczyk i prof. dr hab. Stanisław Michałowski, rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Na stanowisko sekretarza KRUP powołano prof. dr hab. Marka Kręglewskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich została powołana na zjeździe w Krakowie 16 lutego 1989 roku. Była to odpowiedź środowiska akademickiego na przyjęcie 18 września 1988 roku w Bolonii Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich. Celem Konferencji, autonomicznego zgromadzenia rektorów, jest zacieśnienie współpracy między uczelniami, aby mogły sprostać wyzwaniom współczesności i przyszłości.

KRUP opracowuje i przedstawia opinie i stanowiska w sprawach istotnych dla rozwoju polskiej nauki, szkolnictwa wyższego, kultury i oświaty, współpracując z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Jak czytamy w informacji przesłanej z Biura KRUP podczas bydgoskiego spotkania: „Sprawozdania przedstawiły Komisje KRUP: Uniwersytecka Komisja Nauki, Uniwersytecka Komisja Finansów, Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna i Międzyuniwersyteckie Centrum Informatyzacji. Podkreślono wagę współdziałania pomiędzy uniwersytetami zarówno na poziomie rektorów, jak i prorektorów. Rektorzy spotkali się z sekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Aleksandrem Bobko. Dyskutowano między innymi na temat rozpoczętej

procedury przygotowania założeń nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, uchwalonej nowelizacji ustawy wprowadzającej jednolity system antyplagiatowy, propozycji zmian w zasadach kategoryzacji jednostek naukowych i problemach z finansowaniem szkolnictwa wyższego”. ♦

Fot. Filip Kacalski



Naukowiec US prezesem GUS

Dr Dominik Rozkrut (Instytutu Ekonometrii i Statystyki Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US) został powołany przez premier Beatę Szydło na stanowisko prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Dr Rozkrut jest doktorem nauk ekonomicznych, adiunktem w Katedrze Statystyki US, a od 2007 roku kierował pracami Urzędu Statystycznego w Szczecinie. Jego zainteresowania naukowe to: ekonomia, ekonometria, analiza szeregów czasowych, rynki kapitałowe, polityka ekonomiczna oraz badania koniunktury gospodarczej. ♦



Profesor Tadeusz Szubka w Radzie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki

Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, wspierający od 2010 roku polskich uczonych, będzie funkcjonował od tego roku w nowej formule. Pokieruje nim rada, której skład 18 kwietnia 2016 roku ogłosił Jarosław Gowin, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego. Do zaszczytnego grona wybitnych naukowców tworzących radę dołączył prof. dr hab. Tadeusz Szubka (Instytut Filozofii Wydział Humanistyczny US).

Narodowy Program Rozwoju Humanistyki to unikatowy w skali europejskiej program grantowy, przeznaczony wyłącznie dla humanistów. W jego ramach podejmowany jest szereg działań, które mają ułatwić integrację polskiej humanistyki z humanistyką europejską i światową, a także pomóc młodym naukowcom w rozwoju karier we współpracy z zagranicznymi ośrodkami naukowymi. Program ma również upowszechniać na świecie osiągnięcia polskiej humanistyki.

NPRH powstał po konsultacjach z przedstawicielami środowisk humanistycznych. Obecnie składa się z trzech modułów – Tradycja, Rozwój i Umiejdzynarodowienie. Każdy z nich to oddzielny konkurs, koncentrujący się odpowiednio na: badaniu dziedzictwa kultury narodowej, badaniach innowacyjno-integracyjnych oraz zapewnianiu międzynarodowego oddziaływania polskiej myśli humanistycznej.

„Rozwój humanistyki to jeden z priorytetów w działaniach ministerstwa. W porozumieniu z Narodowym Centrum Nauki przekażemy na badania humanistyczne dodatkowe 17 mln zł. Liczymy, że dzięki temu poziom skuteczności będzie wyższy niż w dotychczasowych konkursach” – powiedział minister Jarosław Gowin, jak donosi serwis internetowy MNiSW.

Do Rady NPRH powołano profesorów: Włodzimierza Boleckiego, Marię Dzielską, Andrzeja Nowaka, Michała Wojciechow-

skiego, Kazimierza Ożoga, ks. Józefa Mareckiego, Monikę Antoninę Adamczyk-Garbowską, Tadeusza Szubkę, Marka Cichockiego, Joannę Sosnowską, Tomasza Jasińskiego i dr hab. Violetę Wróblewską.

Prof. Tadeusz Szubka jest filozofem, absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Od 2003 roku pełni funkcję dyrektora Instytutu Filozofii US; kieruje Zakładem Ontologii i Filozofii Analitycznej. Jest członkiem m.in. Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz towarzystw międzynarodowych: American Philosophical Association, Aristotelian Society oraz Mind. W swoich książkach zajmuje się m.in. metafizyką analityczną oraz antyrealizmem semantycznym. ♦



Bibliotekarz Roku 2015

Mirosława Różycka, kustosz dyplomowany, zastępczyni dyrektora biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego, otrzymała Nagrodę im. Stanisława Badonia dla Bibliotekarza 2015 Roku w VII edycji Konkursu Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, którego organizatorem jest Zachodniopomorski Okręg Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 6 maja 2016 roku w Książnicy Pomorskiej, podczas inauguracji XIII edycji ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, w tym roku odbywającego się pod hasłem „Biblioteka inspiruje”.

Wyróżnienia w konkursie otrzymały: Halina Filip, starszy kustosz, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Galla Anonima w Kołobrzegu oraz Elżbieta Niechwiadowicz, kustosz, pracownik czytelnicy dla dzieci i młodzieży Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Świdwinie. ♦

Wyróżnienia w konkursie otrzymały: Halina Filip, starszy kustosz, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Galla Anonima w Kołobrzegu oraz Elżbieta Niechwiadowicz, kustosz, pracownik czytelnicy dla dzieci i młodzieży Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Świdwinie. ♦

O mojej koleżance Mirce



prof. dr hab.
Radosław Gaziński

dyrektor
Biblioteki Głównej US

Mirkę poznałem w maju 2004 roku, kiedy zostałem mianowany przez ówczesnego rektora prof. dr. hab. Zdzisława Chmielewskiego dyrektorem sieci bibliotecznej Uniwersytetu Szczecińskiego. W tym czasie pełniła ona po śmierci pani dyrektor Jolanty Goc (luty 2004 roku) funkcję dyrektorską.

Pierwszy kontakt ukazał Mirkę jako osobę rzeczową, konkretną, dobrze zorientowaną w bibliotekarskiej materii. Nic dziwnego, chociaż Mirka skończyła Wydział Technologii i Inżynierii Chemicznej na Politechnice Szczecińskiej i uzyskała dyplom inżyniera

chemika, to od początku kariery zawodowej związała się z bibliotekarstwem. W latach 1982–1989 pracowała w Bibliotece Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej na swojej macierzystej uczelni. W 1991 roku została zatrudniona w sieci bibliotek Uniwersytetu Szczecińskiego, pracując – w kolejności – w Bibliotece Instytutu Pedagogiki i Psychologii (starszy bibliotekarz), Bibliotece Wydziału Biologii i Nauk o Morzu (starszy bibliotekarz, potem kierownik) wreszcie od 1995 roku w Bibliotece Głównej. Tu trafiła do Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów, stając się od



Prof. dr hab. Edward
Włodarczyk z Mirosławą
Różycką, zastępczynią
dyrektora biblioteki
Głównej US, laureatką
Nagrody im. Stanisława
Badonia dla Bibliotekarza
2015 Roku w VII edycji
Konkursu Marszałka
Województwa
Zachodniopomorskiego

Fot. Urszula Gonakowska

1997 roku jego kierownikiem. Od 2002 roku Mirka jest zastępcą dyrektora sieci bibliotecznej US.

Poza pracą zawodową pełniła i nadal pełni wiele ważnych funkcji w naszej uczelni. W latach 2002–2005 i 2012–2016 była członkinią senatu US, od 2002 roku przez sześć lat – członkinią Senackiej Komisji ds. Nagród i Odznaczeń. Aktywnie uczestniczyła w budowie Szczecińskiego Porozumienia Bibliotek (od 2005), a następnie Zachodniopomorskiego Porozumienia Bibliotek (od 2007), w którym piastuje funkcję sekretarza. Jest wreszcie od wielu lat członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Okręgu Zachodniopomorskim.

Mirka należy do osób dociekliwych i ma prawdziwą żylkę badawczą. Jeździła na wiele konferencji i warsztatów z dziedziny szeroko rozumianego bibliotekarstwa. Współorganizowała w Szczecinie sześć konferencji lokalnych i ogólnopolskich. Dużo publikowała, co konsekwentnie robi do dziś. W swej pracy badawczej zajmowała się, między innymi, problemami: planowania przestrzeni w bibliotece, zarządzania nią i tworzenia jej wizerunku. Badała także preferencje czytelnicze, współpracę bibliotek z kadrą naukową uczelni oraz potrzeby użytkowników bibliotek naukowych. Zastanawiała się wreszcie nad kierunkami zmian we współczesnym bibliotekarstwie. Wiele publikacji poświęciła historii bibliotek tworzących dziś sieć biblioteczną US. Wielokrotnie uczestniczyła w zagranicznych wyjazdach szkoleniowych oraz kilkakrotnie wyjeżdżała na stypendia. Odwiedziła biblioteki: Londynu, Aten, Wilna, Pragi, Rygi, Rostoku i Greifswaldu. Objeżdżała placówki biblioteczne w Finlandii, Szwecji, Norwegii, Francji oraz Austrii.

Jako w pełni ukształtowany bibliotekarz Mirka w listopadzie 2009 roku zdała przed Ministerialną Komisją Egzaminacyjną eg-

zamin kwalifikujący Ją na stanowisko bibliotekarza dyplomowanego, a w grudniu 2009 roku została mianowana na stanowisko kustosa dyplomowanego. Trzeba wyraźnie podkreślić, że jest to potwierdzenie najwyższych umiejętności zawodowych w polskim bibliotekarstwie.

Jej praca naukowa, społeczna, a zwłaszcza zawodowa została dostrzeżona przez władze Uniwersytetu Szczecińskiego. W latach 2012 i 2014 otrzymywała nagrody rektorskie II stopnia za osiągnięcia organizacyjne. Zaangażowanie Mirki w pracę biblioteczną zwróciło również uwagę bibliotekarzy naszego regionu. W marcu 2016 roku otrzymała wiele znaczący w naszym środowisku tytuł Bibliotekarza Roku 2015 Województwa Zachodniopomorskiego nadany przez Kapitułę VII edycji Konkursu Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego o Nagrodę im. Stanisława Badonia dla Bibliotekarza Roku.

Jaka jest właściwie Mirka, wicedyrektor, bibliotekarz dyplomowany, bibliotekarz roku? Jest przede wszystkim pracowitą profesjonalistką, co cenię najbardziej. Ma rozległą wiedzę i dużą praktykę w swoim zawodzie, racjonalnie podejmuje wyważone decyzje. Podziwiam Jej umiejętności interpersonalne, obserwując, jak znakomicie zarządza pracownikami, zapobiega niekorzystnym sytuacjom oraz sprawnie rozwiązuje konflikty.

Na co dzień jest pogodna, uczynna i serdeczna, umie doradzić nawet w trudnych sprawach. Mogę powiedzieć, że łączy nas prawdziwe braterstwo pracy. Poza zagadnieniami zawodowymi Mirka z pasją opowiada o swoim domu, dzieciach, synu informatyku i córce studiującej medycynę, z których jest bardzo dumna, wreszcie o ogrodzie, który uprawia z prawdziwą pasją. ♦



Podczas 10. Targów Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA (19–22 maja 2016) – które towarzyszyły 7. Warszawskiemu Targom Książki, czyli największej pod względem liczby wystawców imprezie tego typu w Polsce – odbyło się uroczyste spotkanie wydawców akademickich i naukowych, połączone z ogłoszeniem wyników konkursu ACADEMIA 2016.

Prestiżowe wyróżnienie w kategorii Nagroda Rektora Uniwersytetu Warszawskiego dla najlepszej publikacji akademickiej w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych otrzymała opublikowana w Wydawnictwie Naukowym US książka *Czytanie. Kobieta, biblioteka, lektura*, pod red. Agaty Zawiszeńskiej i Arlety Galant (naukowcy Instytutu Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa, Wydział Filologiczny US). Nagrodę odebrała Elżbieta Zarzycka, sekretarz wydawnictwa. ♦

Najlepsi naukowcy roku

Zachodniopomorskie Noble wręczone

5 czerwca 2016 roku już po raz szesnasty odbyła się uroczystość wręczenia nagród w konkursie Zachodniopomorskie Noble, który organizowany jest przez Zachodniopomorski Klub Liderów Nauki. W gronie laureatów znalazło się pięcioro przedstawicieli Uniwersytetu Szczecińskiego: dr Adam Balcerzak (Instytutu Fizyki Wydziału Matematyczno-Fizycznego), dr Dorota Skała (Katedra Finansów Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania) oraz zespół w składzie: prof. Andrzej Witkowski, mgr Chunlian Li, mgr Przemysław Dąbek (Zakład Paleooceanologii Wydziału Nauk o Ziemi).



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

Celem przedsięwzięcia jest promocja najwybitniejszych osiągnięć naukowców naszego województwa.

Zachodniopomorski Nobel to prestiżowa nagroda przyznawana w ośmiu kategoriach: nauki humanistyczne, medyczne, ekonomiczne, podstawowe, techniczne, rolnicze, o morzu, a także od 2008 roku – artystyczne. Kandydaci są zgłaszani przez rektorów zachodniopomorskich uczelni oraz przez członków Zachodniopomorskiego Klubu Liderów Nauki. Podstawowym kryterium w konkursie są publikacje w czasopiśmie z tzw. listy filadelfijskiej.

W dziedzinie nauk podstawowych laureatem został dr Adam Balcerzak, który prowadzi badania dotyczące kosmologii i grawitacji – nagrodę otrzymał za teoretyczne prace obliczeniowe, opisujące osobliwości w kosmologii.

Dr Dorota Skała otrzymała nagrodę w dziedzinie ekonomii za pracę *Saving on a Rainy Day? Income Smoothing and Procyclicality of Loan – Loss Provisions*

in *Central European Banks, International Finance*, dotyczącą polityki banków.

W zakresie nauk o morzu wyróżniono prof. dr hab. Andrzeja Witkowskiego, mgr Chunlian Li oraz mgr. Przemysława Dąbka za badania nad morskimi mikroorganizmami – okrzemkami bentosowymi, w tym przede wszystkim za odkrycie nowych gatunków i twórczy wkład w badania nad filogenezą molekularną i systematyką morskich okrzemek.

Dwa wyróżnienia otrzymali naukowcy z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego: w dziedzinie nauk technicznych – prof. dr hab. inż. Mirosława El Fray, a w dziedzinie nauk rolniczych – dr hab. inż. Arkadiusz Nędzarek, prof. ZUT. W kategorii nauk medycznych doceniono prof. dr hab. n. med. Cezarego Cybulskiego z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego.

Kapituła konkursu, w której składzie znaleźli się profesorowie: Aleksander Wolszczan (przewodniczący), Jan Lubiński (sekretarz), Michał Białko, Antoni Morawski oraz Piotr Masojć, przyznała w tym roku nagrody w następujących kategoriach: nauki podstawowe, techniczne, rolnicze, medyczne, ekonomiczne i o morzu. Organizatorzy przedsięwzięcia podkreślali, iż wyróżnili tych naukowców, którzy dokonali osiągnięć światowej klasy.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w Auli Akademii Sztuki w Pałacu pod Globusem w Szczecinie. ♦



Fot. Sebastian Wołosz
(Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego)

Nominacja do Nagród Historycznych POLITYKI 2016

W kolejnej edycji Nagród Historycznych POLITYKI za książki wydane w 2015 r. na liście nominowanych znalazła się publikacja prof. prof. Janusza Farysia, Tomasza Sikorskiego, Henryka Walczaka i Adama Wątor (Wydział Humanistyczny US).

Naukowcy US wyróżnieni zostali w dziale pamiętników i wspomnień za pracę *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. I-VII, wstęp i opracowanie J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2013–2015.

„Pierwszy zapis pochodzi z 22 czerwca 1915 roku, ostatni z 5 sierpnia 1935 roku. Siedem tomów codziennych relacji spisanych przez Juliusza Zdanowskiego, polityka prawicy narodowej, bliskiego współpracownika Romana Dmowskiego, działacza gospodarczego i społecznego, senatora w latach 1922–1928. To w jego mieszkaniu podpisany został w 1923 roku tzw. pakt lanckoroński. Był uczestnikiem wielu ważnych zdarzeń politycznych, obracał się w elitach i w salonach, wiele widział i wiedział. Wieczorami, niejako sam dla siebie, spisywał swoje myśli i wrażenia, bez zamiaru ich udostępniania. Tak oto powstało fantastyczne źródło,

które było wcześniej znane historykom, a teraz staje się dostępne dla wszystkich, których interesują dzieje II RP i epoka poprzedzająca jej odrodzenie. Dzienniki Zdanowskiego leżeć będą obok innych ważnych dzienników już wydanych. Obok Nałkowskiej i Dąbrowskiej, ale może przede wszystkim obok zapisków Kazimierza Świtalskiego i Jana Szembeka. Tym bardziej, że zostały znakomicie opracowane i wydane” – czytamy w opinii jurora, prof. dr. hab. Wiesława Władyki.

Nagrody Historyczne POLITYKI przyznawane są od 1959 roku publikacjom o tematyce dotyczącej najnowszych dziejów historii Polski. Jury obraduje w składzie: prof. dr. hab. Włodzisław Borodziej, prof. dr. hab. Dariusz Stola, dr. hab. Bożena Szaynok, red. Marian Turski (przewodniczący), prof. Wiesław Władka, dr. hab. Marcin Zaremba. ♦

Nominacja do nagrody EDUinspiracje 2016

Uniwersytet Szczeciński został nominowany za projekt „Mobilność studentów i pracowników uczelni” realizowany przez Dział Spraw Międzynarodowych US w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego 2014/15 w konkursie EDUinspiracje, którego celem jest wyłonienie najbardziej wartościowych projektów edukacyjnych

Nominacji kandydatów do nagrody dokonali eksperci Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Projekty były oceniane według kryteriów, które, zgodnie z wymogami Komisji Europejskiej, stanowią wytyczne w zakresie najlepszych praktyk.

Głównym beneficjentem projektu jest Wydział Filologiczny, który dzięki dofinansowaniu w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego zrealizował praktyki studenckie oraz wymianę kadry z partnerami w Norwegii. Rezultatem tego przedsięwzięcia były m.in. publikacje i opracowania tworzone przez studentów skandynawistyki – przewodniki po miejscowościach, w których odbywali praktyki oraz poradniki dla studentów bio-

raczących udział w kolejnych zagranicznych wyjazdach stypendialnych, albumy fotograficzne, a także blogi internetowe. Wydział Filologiczny i Dział Spraw Międzynarodowych gościły również nauczycieli akademickich i kadre administracyjną z norweskich uczelni.

Laureaci konkursu zostaną ogłoszeni podczas gali, która odbędzie się w Warszawie w listopadzie 2016 roku. Konkurs EDUinspiracje jest realizowany pod hasłem „Dobry rezultat – trwałe oddziaływanie”.

Więcej informacji o konkursie: www.eduinspiracje.org.pl ♦

WYKAZ DOKTORÓW I DOKTORÓW HABILITOWANYCH. PROMOWANYCH 16 CZERWCA 2016 ROKU NA UNIWERSYTECIE SZCZECIŃSKIM

DOKTORZY HABILITOWANI

dr hab. Jarosław Dobkowski
dr hab. Beata Bieszk-Stolorz
dr hab. Marcin Kaczmarek
dr hab. Ewa Węgrzyn
dr hab. Aneta Joanna Strachecka
dr hab. Krzysztof Zamasz
dr hab. Rafał Klóska
dr hab. Tomasz Szutkowski

WYDZIAŁ

WPiA (promocja – grudzień 2014)
WNEiZ
WNEiZ
WB
WB
WZiEU
WZiEU
WF

DOKTORZY

dr Tomasz Krepski
dr Maciej Możejewski
dr Joanna Matusiak
dr Daniel Makus

dr Maciej Dawid Sendlak
dr Joanna Buława- – Halasz
dr Krzysztof Nowak
dr Iwona Boruszkowska
dr Ewa Joanna Rojewska
dr Marek Mariusz Pawłowski
dr Katarzyna Zawadzka

WYDZIAŁ

WB
WNEiZ
WNEiZ
WH

WH
WH
WH
WH
WH
WH
WH

PROMOTORZY

dr hab. inż. Robert Czerniawski, prof. US
prof. dr hab. Agnieszka Szewczyk
prof. dr hab. Agnieszka Szewczyk
prof. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak
promotor pomocniczy: dr Lidia Marek
prof. dr hab. Arkadiusz Chrudzimski
dr hab. Teresa Żółkowska, prof. US
dr hab. Elżbieta Perzycka, prof. US
dr hab. Teresa Żółkowska, prof. US
ks. prof. dr hab. Zdzisław Kroplewski
dr hab. Mirosław Rutkowski, prof. US
dr hab. Łukasz Tomczak, prof. US
promotor pomocniczy: dr Janusz Jartyś
dr hab. Wojciech Downar, prof. US
prof. dr hab. Sławomir Juszczak
prof. dr hab. Elżbieta Załoga

dr hab. Mirosław Wasilewski, prof. SGGW
prof. dr hab. Waldemar Tarczyński
dr hab. Marek Dylewski
dr hab. Krystyna Janaszek, prof. US
dr hab. Jerzy Madejski, prof. US
dr hab. Jolanta Mazurkiewicz-Sokołowska, prof. US
dr hab. Aleksandra Monarcha-Matlak, prof. US
promotor pomocniczy: dr Przemysław Kledzik

UPRAWNIENIA DO NADAWANIA STOPNI NAUKOWYCH W UNIWERSYTECIE SZCZECIŃSKIM
(stan z dnia 05.04.2016 r.)

Klasyfikacja wg. Rozporządzenia MNiSW z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych.

WYDZIAŁ	DOKTORA HABILITOWANEGO		DOKTORA	
	DZIEDZINA	DYSCYPLINA	DZIEDZINA	DYSCYPLINA
WNEiZ	nauki ekonomiczne	ekonomia nauki o zarządzaniu	nauki ekonomiczne	ekonomia nauki o zarządzaniu finanse
WZiEU	nauki ekonomiczne	ekonomia finanse	nauki ekonomiczne	ekonomia finanse
WH	nauki humanistyczne	historia	nauki humanistyczne nauki społeczne	historia filozofia pedagogika nauki o polityce
WF	nauki humanistyczne	językoznawstwo literaturoznawstwo	nauki humanistyczne	językoznawstwo literaturoznawstwo
WB	nauki biologiczne	biologia	nauki biologiczne	biologia
WNoZ	nauki o Ziemi	geografia	nauki o Ziemi	geografia oceanologia
WPiA	nauki prawne	prawo	nauki prawne	prawo
WMF			nauki matematyczne nauki fizyczne	matematyka fizyka
WKFiPZ			nauki o kulturze fizycznej	
WT	nauki teologiczne		nauki teologiczne	

Opracowała:
mgr Izabela Szylkiewicz-Żukowska,
Dział Nauki



Niezbędna **wiara**

Prof. dr hab. Piotr Gutowski (Katolicki Uniwersytet Lubelski), uhonorowany medalem za szczególne zasługi dla naszej uczelni, wygłosił kolejny wykład z cyklu „Szczecin Humanistyczny”, zatytułowany *Od wiary w Boga do wiary w demokrację. Uwagi na kanwie ewolucji poglądów Johna Deweya*.



dr hab. Adriana Schetz

Institut Filozofii
Wydział Humanistyczny US

W 2015 roku, podczas obchodów trzydziestolecia, senat Uniwersytetu Szczecińskiego przyznał medale za szczególne zasługi dla naszej uczelni.

Podczas tegorocznych obchodów święta naszej uczelni, 19 maja 2016 roku, przed wykładem z cyklu „Szczecin Humanistyczny” JM Rektor US prof. dr hab. Edward Włodarczyk wręczył medal profesorowi dr hab. Piotrowi Gutowskiemu, kierownikowi Katedry Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej KUL, przewodniczącemu Komitetu Nauk Filozoficznych PAN i członkowi Komitetu Polityki Naukowej przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Zarówno JM Rektor, jak i prodziekan ds. nauki dr hab. Urszula Chęcińska, prof. US, podkreślili wagę wieloletniej współpracy Profesora z Wydziałem Humanistycznym US. Prof. Gutowski zaznaczył natomiast rolę Instytutu Filozofii US (którego geneza sięga 1985 roku, kiedy to powstała Katedra Filozofii Wydziału Humanistycznego US) w rozwoju humanistycznego środowiska naukowego w Polsce i zagranicą.

„BĄDŹ SOBĄ DLA DOBRA PUBLICZNEGO”

Wyróżniony medalem, na którym widnieje napis: „*Sis qui es – pro publico bono*” Bądź sobą dla dobra publicznego”, dr hab. Piotr Gutowski wygłosił wykład zatytułowany *Od wiary w Boga do wiary w demokrację. Uwagi na kanwie ewolucji poglądów Johna Deweya*.

John Dewey jest autorem, którego prace stanowią wartość nie do przecenienia zarówno dla filozofów, jak i pedagogów. Zazwyczaj prezentacja jego poglądów ma postać eksplikującego streszczenia bądź mniej lub bar-

dziej rozbudowanej analizy porównawczej. Gutowski jeszcze inaczej podszedł do tego zadania, pokazując, jak pewne wątki biograficzne splatają się z określonymi decyzjami światopoglądowymi w przypadku interdyscyplinarnej twórczości Deweya. Tego rodzaju analiza umożliwiła nie tylko – do pewnego stopnia – nowe spojrzenie na jego myśl filozoficzno-pedagogiczną, ale także pozwoliła za pomocą tak zręcznej techniki uchwycić ogromną różnorodność czynników, które na przestrzeni wielu lat kształtowały to, co dziś nazywamy spuścizną naukową i ideologiczną Deweya. Gutowski wskazywał szeroki zakres oddziaływania jego liberalnych poglądów, czego skutkiem były m.in. konkretne decyzje rządu, gdy Dewey w 1924 roku opracował „raport i zbiór rekomendacji na temat tureckiej edukacji”. Zawierał on m.in. zalecenia dotyczące umożliwienia dostępu do nauki dzieci obojga płci czy wprowadzenia literatury zachodniej do szkół w Turcji.

Nieco wcześniej, bo w latach 1919–1921, Dewey miał sposobność kształtować także politykę edukacyjną Chin i to na tyle trwale, że po utworzeniu w 1949 roku Chińskiej Republiki Ludowej wciąż był postrzegany jako ten, którego idee leżą u podstaw edukacji tego kraju i z którymi, rzecz jasna, ówczesny rząd dłużej nie chce mieć nic wspólnego z uwagi na ich liberalny charakter.

W 1918 roku Dewey starał się wpłynąć na prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Wilsona tak, by ten nie wahał się wesprzeć w chwili odradzania się Polski kręgów organizacji liberalnych, antykościelnych czy przeciwnych nacjonalizmowi. Choć nie

JM Rektor prof. dr hab. Edward Włodarczyk
wręcza medal profesorowi dr hab. Piotrowi Gutowskiemu,
kierownikowi Katedry Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej KUL

Fot. Filip Kacalski



odniósł sukcesu, to można go postrzegać jako tego, który za pomocą zręcznych machinacji politycznych starał się wpływać na sytuację tam, gdzie dopatrywał się jakiegokolwiek zagrożenia dla idei wolności i liberalizmu, demokracji i pluralizmu.

Jak jednakże podkreślił Gutowski: „Idee te powstawały w dużej mierze w toku przemian religijnych w życiu samego Deweya, które przebiegały od teizmu, poprzez panteizm, do naturalizmu – od wiary w Boga, poprzez wiarę w naturę i ludzkość, do wiary w naukę, demokrację i edukację. Jest jednak rzeczą interesującą, że w kilku późnych dziełach powrócił on do pewnej postaci teizmu, którą najwyraźniej uznał za konieczną dla realizacji głoszonych przez siebie ideałów”.

PRZEMIANA

Ta przemiana może wydawać się osobliwa tym, którzy już oswoiли się z naturalizmem w filozofii Deweya, w rzeczywistości jednak, jak interpretuje to Gutowski, towarzyszyła jej dość prosta motywacja znalezienia sposobu na to, by tak „wyposażyć” w teizm ideę demokracji, aby porywała lu-

dzi i stanowiła trwały element sposobu ich codziennego funkcjonowania, a nie nosiła znamień jedynie pustej ideologii, niekiedy tylko pod postacią haseł obecnej w przypadkowych kontekstach.

Zdaniem Gutowskiego takiego motywacyjnego czynnika Dewey mógł dopatrywać się – z racji swojego początkowego przywiązania do idei Boga – w religijnej żarliwości. Nie chodziło mu jednak już o religijność w rozumieniu z początku swojej drogi światopoglądowej, ale o nowoczesną, rzecz by można, „naukową religijność”, która zasadza się na wierze w naturę, prawa przyrody oraz, rzecz jasna, postęp. Tenże zaś możliwy jest tylko w społeczeństwie praktykującym demokrację.

Nawet w świetle wątpliwości, czy aby idea wiary w demokrację, opisywaną językiem religijnym, da się spójnie połączyć z ideą naukowości i determinizmu, Gutowski następująco podsumował swój wywód: „W moim rozumieniu chrześcijaństwo, zinterpretowane jako religia troski o ludzką indywidualność i wolność, oraz koncepcja Boga tę indywidualność i wolność podtrzymującego i ukierunkowującego jest nie tyl-

ko zgodna z ideą demokracji, ale dostarcza jej odpowiednio mocnego ugruntowania i motywacji do obrony”.

Podsumowanie wykładu stanowiła interesująca wymiana podglądów i uwag między prelegentem a zgromadzonym w sali audytorium. Największy niepokój wzbudziła idea „zasilania” obywatelskiej postawy prodemokratycznej żarliwością religijną. Pojawiały się bowiem pytania o granicę między demokracją rozumianą tak, jak ukazują to pisma Deweya, a zatem jako stylem społecznego funkcjonowania a demokracją definiowaną na wzór światopoglądu religijnego. Gutowski zapewnił, że obawa tego rodzaju, choć zrozumiała, wydaje się niepotrzebna. Każde bowiem działanie wymaga elementu wiary. Im silniejsza jest to wiara, tym większe szanse na odniesienie sukcesu. ♦

Dyktando Uniwersyteckie

W Dyktandzie Uniwersyteckim 2016, zorganizowanym 14 maja 2016 roku w ramach obchodów Święta Uniwersytetu Szczecińskiego, udział wzięło pięćdziesięciu trzech uczestników. Otwarta formuła ortograficznych zmagani wiązała się ze zdobyciem zaszczytnego tytułu Uniwersyteckiego Mistrza Ortografii oraz cennych nagród finansowych: pierwsza nagroda to 3 000 zł, druga – 2 000 zł, a trzecia – 1 000 zł.



Julia Poświatowska
rzeczniczka US

Pomysłodawczynią Dyktanda Uniwersyteckiego jest prof. Ewa Kołodziejek, a tekst w tym roku przygotował dr Rafał Sidorowicz. Dyktando trwało około czterdziestu minut. Prace uczestników sprawdzało jury konkursu, w którego składzie znaleźli się pracownicy Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego: prof. dr hab. Ewa Kołodziejek, dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, prof. US oraz dr Rafał Sidorowicz. Zespół oceniający tworzyli językoznawcy z tegoż instytutu. Realizację dyktanda wspomagali członkinie i członkowie Koła Młodych Językoznawców US.

Zwycięzcami ortograficznych zmagani zostali:

I miejsce – Agata Momot, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Stargardzie

II miejsce – Michał Gierke z Chojny, doktorant Wydziału Humanistycznego US

III miejsce – Martyna Połukord z Mieszkowic, absolwentka Uniwersytetu Szczecińskiego

Zwycięzcom nagrody wręczyli i gratulowali: JM Rektor prof. dr hab. Edward Włodarczyk, prof. Ewa Kołodziejek oraz prof. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, dyrektorka Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa.

Dyktando ma charakter cykliczny, w tym roku odbyło się po raz drugi. Uczestnicy konkursu, podobnie jak w poprzedniej edycji, usłyszeli tekst związany tematycznie ze Szczecinem, co miało podkreślić regionalny charakter tego przedsięwzięcia. ♦

Od lewej w dolnym rzędzie: dr hab. Ignatowicz-Skowrońska, prof. US, członkini jury; dr hab. Agnieszka Szczauś, prof. US, członkini zespołu oceniającego; Martyna Połukord, II wicemistrzyni; Agata Momot, Uniwersytecka Mistrzyni Ortografii; prof. dr hab. Ewa Kołodziejek, pomysłodawczyni dyktanda, członkini jury.

W górnym rzędzie: Michał Gierke, wicemistrz; JM Rektor prof. dr hab. Edward Włodarczyk;

dr Rafał Sidorowicz, autor tekstu dyktanda, członek jury

Fot. Filip Kacalski



Tekst dyktanda

WAHANIA ŻELIGNIEWA TUŻ-TUŻ PRZED DYKTANDEM

Żeligniew, ponaddwudziestoipółletni szczecinianin, słuchając IX symfonii Beethovena i popijając cappuccino w wygodnej berże-rze, przypomniał sobie, że i w tym roku jest okazja, aby stanąć w szranki zarówno z mistrzami, jak i z niby-znawcami polszczyzny z całego województwa zachodniopomorskiego. Przypuszczał, że uczestnicy zjadą ze wszystkich stron: od Rostki Odrzańskiej do rzeki Gwdy, od Morza Bałtyckiego do Jeziora Barlineckiego.

Żeligniew, miłośnik jumpingu i hula-hoop, wiedział, że szczecińskie dyktando to stretching i fitness dla umysłu. Wiedział też jednak, że samo zamieszkiwanie w północno-zachodniej Polsce nie czyni z niego par excellence mistrza ortografii. Poszedł więc do Książnicy Pomorskiej, by przejrzeć jej archiwalne zbiory. Ale gdy zanurzył się do niepamięci w lekko szerniałe woluminy, naszyły go wątpliwości: „Na cóżże nad nimi ślęczę, może lepiej zrezygnować z rywalizacji, skończyły się śmichy-chichy”.

Pół żywy, pół martwy ze zmęczenia zauważył, że ni stąd, ni zowąd pojawiła się Marzena, quasi-patronka ubiegłorocznego konkursu, która rzekła: „Niepodobna by było nie wziąć w nim udziału, byłby to dyshonor, kawalerze. Być może nagroda na ekstrakadillaca nie wystarczy, ale jeśli podejmiesz wyzwanie, to pospołu niezadługo zgłębimy topografię Szczecina”. Żeligniew zdał sobie sprawę, że znikądinać by nie otrzymał takiej szansy na poznanie miejscowych nazw. Wyobraził sobie, że zrywa się w okamgnieniu znad ksiąg i pędzi z Marzeną w stronę wyspy Przysmoście, ogląda plac Nauczycieli Tajnego Nauczania, biegnie przez rondo Giedroycia i zatrzymuje się na ulicy Przy Ogrodach. „Hola! – zawołała Marzena – wiem, że chciałbyś zwiedzić ze mną nawet nienisko położone Wzniesienia Szczecińskie, a być może całą Dolinę Dolnej Odry. Najpierw jednak raz-dwa napisz bezbłędnie nie najłatwiejsze dyktando”. ♦

Autor tekstu dyktanda – dr Rafał Sidorowicz

KONCERT ZESPOŁU SOYKA KOLEKTYW (29 maja 2016)

Filharmonia im. M. Karłowicza w Szczecinie



Zespół SOYKA KOLEKTYW: Przemek Greger (gitarza elektryczna i akustyczna), Marcin Lamch (kontrabas), Zbyszek Uhuru Brysiak (instrumenty perkusyjne), Kuba Sojka (perkuszja), Antoni Gralak (trąbka), Aleksander Korecki (saksofon)

Fot. Filip Kacalski

Festyn rodzinny

„US dużym i małym mieszkańcom miasta”

W ramach tegorocznych obchodów Święta US w niedzielę, 12 czerwca 2016 roku, na Jasnych Błoniach – pod hasłem „Uniwersytet Szczeciński dużym i małym mieszkańcom miasta” – odbył się całodniowy piknik sportowy.

Mieszkańcy regionu: młodzież, rodziny, studenci i wszyscy ci, którzy lubią aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu, uczestniczyli w zajęciach sportowych dla dzieci. Były wśród nich: zabawy na piłkach-skoczkach, wyścigi w workach, „Kącik skaczącego przedszkolaka”, czyli tor przeszkód z zamków dmuchanych, sprawnościowe tory przeszkód, wyścigi z balonami, terenowa kręgielnia, kolorowa strzelnica, ślizgawka oraz zabawy z chustą animacyjną.

Ciekawe zajęcia przygotowano również dla nieco starszych uczestników festynu oraz osób dorosłych, były to m.in.: aerobik na trawie, zumba, gymstick, wielkie bańki mydlane, malowanie twarzy we wszystkich kolorach tęczy (podczas całego festynu), warsztaty „Zdrowa stopa – zdrowy kręgosłup”, badanie stóp, analiza składu ciała, pomiary ciśnienia tętniczego, konsultacje podologiczne, warsztaty „Wiem, co jem”, komponowanie posiłków, zagadki i konkursy o zdrowiu, „Piłka nożna i ja” – zabawy z udziałem piłkarzy zespołu ekstraklasy Pogoni, lekkoatletyczne zmagania, animacje ruchowe dla dzieci, skoki na trampolinie, gry i zabawy w ramach terapii zajęciowej i różne formy masażu, piłkarskie potyczki dla małych i dużych, warsztaty ogrodnicze dla dzieci i pokazy samochodów hybrydowych oraz

rodzinne konkurencje sprawnościowe dla dzieci i rodziców ze specjalnymi nagrodami.

Dodatkowymi atrakcjami były m.in.: wielki konkurs żonglerki piłką nożną w dwóch kategoriach wiekowych (do 10 i do 14 lat), konkurs na najmniejszą i największą stopę festynu pod auspicjami firmy SPONDYLUS, pokazy sztuk walki w wykonaniu szczecińskich i stargardzkich klubów sportowych oraz pokazy tancerzy ze Szkoły Tańca SZYK.

Podczas festynu odbyła się również wielka loteria fantowa dla uczestników zmagani sportowych. Wśród atrakcyjnych nagród znalazły się: trofea sportowe szczecińskich drużyn piłkarskich, sprzęt sportowo-rekreacyjny, zabawki, gry, bilety do Multikina i kina Helios, bilety do Teatru Pleciuga oraz nagrody pocieszenia dla wszystkich biorących udział w losowaniu.

AMBASADA ABSOLWENTA

Podczas festynu swoją rezydencję miała również Ambasada Absolwenta. Na wszystkich, którzy odwiedzili „biuro pod chmurką” Klubu Absolwenta Uniwersytetu Szczecińskiego czekały wyjątkowe niespodzianki. Szczególne wyzwania przygotowano dla najmłodszych – mogli oni wziąć udział w konkursie plastycznym i na zawsze zapisać się w historii Klubu: spośród powstałych prac została wybrana ta, która utrwalaona będzie na specjalnej serii gadżetów.

Cykl pod nazwą Ambasada Absolwenta jest przestrzenią dla spotkań i działań, przede wszystkim z udziałem Ambasadorów Klubu Absolwenta US. Jego organizatorzy wyszli z założenia, że w budowaniu więzi z uczelnią – poza ofertą programu lojalnościowego czy dobrze funkcjonującą stroną internetową – bardzo ważne są osoby, które stanowić mogą dla nich inspirację – taką rolę pełnią Ambasadorzy, którymi dotychczas zostali m.in.: Olgierd Geblewicz, Inga Iwasiów, Marek Kolbowicz, Robert Krupowicz, Piotr Krzystek, Ryszard Leoszewski, Szymon Osowski, Bożena Rochna, Henryk Sawka i Cezary Urban.♦



Fot. Filip Kacalski

PARTNERZY



WSPÓŁORGANIZATOR KONCERTU

Proinnowacyjny rozwój jako podstawa współpracy nauki z gospodarką

20 kwietnia 2016 roku w Auli im. prof. Przemysława Małka na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego odbyła się konferencja pt. „Proinnowacyjny rozwój jako podstawa współpracy nauki z gospodarką” z udziałem dr. Jarosława Gowina, wicepremiera, ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Konferencja, do udziału w której zostali zaproszeni przedstawiciele zachodniopomorskiego środowiska naukowego oraz reprezentanci regionalnego otoczenia gospodarczo-biznesowego, została zorganizowana przez Uniwersytet Szczeciński przy współpracy z Kolegium Rektorów Uczelni Publicznych Szczecina i Koszalina. Naszym wspólnym celem było przedstawienie potencjału badawczego uczelni, który może być wykorzystany w gospodarce, oraz prezentacja przykładów „dobrych praktyk” już realizowanych w tym obszarze.

W obecnych warunkach funkcjonowania uczelni właściwie truizmem jest twierdzenie o potrzebie współpracy nauki z gospodarką, gdyż uczelnie od kilku lat wykorzystując swój potencjał, dostosowują działalność do potrzeb gospodarki. Można to przykła-

dowo zweryfikować liczbą patentów. W „Magazynie Gospodarczym” (nr 4/2016) ukazał się artykuł *Polska rekordowo dzięki uczelniom*, w którym podana jest liczba zgłoszeń z Polski do Europejskiego Urzędu Patentowego. Z przedstawionych danych wynika, że ich przyrost nastąpił przede wszystkim dzięki ośrodkom akademickim, głównie uczelniom technicznym. Warto podkreślić, że szczecińskie uczelnie zajmują szóste miejsce wśród wszystkich aplikantów, w tym przedsiębiorców (dziesięć złożonych wniosków). Dowodzi to, że współpraca nauki i gospodarki jest możliwa, tym bardziej, że uczelnie zaczynają nabierać charakteru uczelni przedsiębiorczych.

Należy jednak podkreślić, że podstawowym zadaniem nauki jest badanie i objaśnianie otaczającego nas świata, jego praw i mechanizmów – nie tylko świata



prof. dr hab.
Waldemar Gos

prorektor ds. finansów
i rozwoju US

Konferencja „Proinnowacyjny rozwój jako podstawa współpracy nauki z gospodarką”.

Od lewej: dr Jarosław Gowin, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego; prof. dr hab. Waldemar Gos, prorektor ds. finansów i rozwoju; JM Rektor prof. dr hab. Edward Włodarczyk

Fot. Filip Kacalski



gospodarki. Podporządkowanie całej działalności uczelni gospodarce jest po prostu niemożliwe, bowiem trudno oferować same rezultaty bez wcześniejszego prowadzenia badań. Trudno też rezygnować z dydaktyki, której celem jest m.in. wychowanie następców. Trudno również oferować w szerokim zakresie rezultaty poszukiwań naukowych filozofów czy filologów.

DOBRE PRAKTYKI

Współpraca nauki z gospodarką będzie możliwa dzięki:

- a) dobrej woli uczelni i przedsiębiorców,
- b) przeprowadzeniu diagnozy potencjału uczelni i oczekiwań przedsiębiorstw,
- c) wypracowaniu obszarów współpracy,
- d) stworzeniu podstaw prawnych współpracy, chroniących interesy przedsiębiorcy, uczelni, a szczególnie pracowników naukowych,
- e) odpowiednim warunkom makroekonomicznym sprzyjającym współpracy.

Uniwersytet Szczeciński i inne uczelnie publiczne Szczecina i Koszalina są nie-

wątpliwie otwarte, a co najważniejsze gotowe na współpracę z gospodarką. Posiadają wykwalifikowaną kadrę naukową oraz zaplecze infrastrukturalne.

Przykładami na udaną i satysfakcjonującą obie strony współpracę uczelni z gospodarką jest zaprezentowana podczas wspomnianej konferencji kooperacja wybitnych naukowców wraz z ich zespołami badawczymi, a mianowicie:

1. Prof. dr. hab. Andrzeja Witkowskiego (Uniwersytet Szczeciński) – np. hodowla okrzemek do produkcji biopaliw prowadzonej w ramach innowacyjnego projektu badawczo-rozwojowego „Opracowanie technologii produkcji biokomponentów z glonów olejowych z wykorzystaniem CO₂ i wód poprodukcyjnych w warunkach pracy rafinerii PKN ORLEN S.A.”.
2. Prof. dr. hab. Artura Bartkowiaka (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny) – prace Centrum Bioimmobilizacji i Innowacyjnych Materiałów Opakowaniowych. Zakres współpracy obejmuje mikrokapsułkowanie, materiały opakowaniowe, opakowania specjalne.

3. Prof. dr. hab. Jerzego Samochowca (Pomorski Uniwersytet Medyczny) – prowadzone we współpracy z innymi ośrodkami naukowymi oraz partnerami biznesowymi badania nad innowacyjnymi metodami wykorzystania komórek macierzystych w medycynie, sposobów wykrywania pierwszego epizodu psychozy, innowacyjnej genetyki (Read – Gene).

Prezentacja przykładów udanej współpracy nauki z gospodarką stała się inspiracją do dyskusji, której przedmiotem była głównie zaprezentowana przez ministra Gowina polityka rządu dotycząca ułatwienia kooperacji oraz inne zagadnienia, takie jak: przebudowa polskiej gospodarki z imitacyjnej na innowacyjną, która ma być oparta na zasobach polskiej nauki; nowelizacja ustawy o innowacyjności, funkcjonowanie narodowych laboratoriów i wprowadzenie regionalnych specjalizacji oraz zmiany w parametryzacji nauki. ♦

Spotkanie naukowców i praktyków

XII Forum Samorządowe na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US

3 czerwca 2016 roku na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług Uniwersytetu Szczecińskiego podczas XII Forum Samorządowego przedstawiciele świata nauki i samorządu spotkali się, by omówić bieżące problemy ujęte w temacie *Wyzwania Unii Europejskiej a stabilność finansów samorządowych*.

Forum samorządowe to cykliczne wydarzenie integrujące środowiska akademickie i samorządowe. W tym roku podzielono się opiniami na temat bieżących problemów związanych z finansami publicznymi, absorpcją środków unijnych i wyzwaniem, przed którym w najbliższym czasie staną polskie samorządy.

Dyskusje prowadzone były w dwóch panelach tematycznych, poprzedzonych oficjalnym rozpoczęciem i wykładem wprowadzającym *Stabilność finansowa JST u progu nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej i zmian w systemie dochodów jednostek samorządu terytorialnego*, wygłoszonym przez dr hab. Marzannę Poniatowicz, prof. UwB (Uniwersytet w Białymstoku).

Konferencję otworzyła prof. zw. dr hab. Krystyna Brzozowska, prodziekan ds. nauki WZiEU US, która witając przybyłych gości, podkreśliła wagę i znaczenie Forum, a także fakt, że jego tematyka zawsze nawiązywała do bieżących spraw i problemów nurtujących samorządowców w ostatnich dwunastu latach. Profesor wskazała również, że tegoroczna konferencja zorganizowana została głównie przez Uniwersytet Szczeciński i odbywa się w nowoczesnym budynku Service InterLab, sfinansowanym przy udziale funduszy unijnych i wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Prof. dr hab. Piotr Niedzielski, dziekan WZiEU, wyraził zadowolenie z powrotu Forum do dawnej formuły, czyli konferencji naukowej. Historia Forum obejmuje bowiem różne etapy: poczynawszy od jego samodzielnej organizacji przez naszą uczelnię do współorganizowania go z samorządem szczególnie lokalnego

i regionalnego, najpierw w Szczecinie, a później w Kołobrzegu. Zarówno prof. Brzozowska, jak i prof. Niedzielski podkreślili znaczenie zaangażowania świata nauki w rozwiązywanie ekonomicznych problemów samorządu terytorialnego oraz w optymalizację wykorzystania środków europejskich, które niewątpliwie stanowiąc będą ogromną szansę na zdynamizowanie procesów rozwojowych na obszarach gmin, powiatów i województw w przyszłości.

Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego, ocenił dziesięcioletnie doświadczenie samorządu terytorialnego w wykorzystaniu funduszy europejskich. Jego zdaniem na samorządach spoczywa obecnie wielka odpowiedzialność za efektywne wykorzystanie środków z nowej perspektywy finansowej UE na lata 2014–2016. Jak wspomniał, aż 40% z 82,5 mld zł, które zostały przeznaczone dla Polski, to fundusze zdecentralizowane na poziom regionalny, czyli przekazane w ręce instytucji zarządzających, jakimi są samorządy województw. Unia Europejska zdefiniowała cele nowej perspektywy finansowej, dotyczące inteligentnego – dzięki bardziej efektywnym inwestycjom w edukację – oraz zrównoważonego – dzięki zdecydowanemu przesunięciu w kierunku gospodarki niskoemisyjnej – wzrostu gospodarczego, który ma sprzyjać włączeniu społecznemu¹, ze szczególnym naciskiem na tworzenie nowych miejsc pracy i ograniczanie ubóstwa.

Profesor Dariusz Rosati, poseł do Parlamentu Europejskiego, przedstawił problem zmniejszającego się budżetu Unii Europejskiej oraz nowych kierunków wydatkowania środków finansowych. Zmiana alokacji środków unijnych w najbliższej przyszłości będzie



dr Magdalena
Kogut-Jaworska

Katedra Finansów
Publicznych
Wydział Zarządzania
i Ekonomiki Usług US

Otwarcie konferencji. Od lewej: prof. zw. dr hab. Krystyna Brzozowska, prodziekan ds. nauki WZIEU US, prof. dr hab. Piotr Niedzielski, dziekan WZIEU US, Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego, prof. dr hab. Dariusz Rosati, poseł do Parlamentu Europejskiego, Anna Grabowska, dyrektorka Wydziału Finansów i Budżetu Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego

Fot. Katarzyna Pawlik.



jego zdaniem dotyczyć takich kwestii, jak bezpieczeństwo, ochrona przed zagrożeniem terrorystycznym, polityka imigracyjna, walka z bezrobociem, a także zwrot w kierunku projektów innowacyjnych i inwestycji strategicznych.

Anna Grabowska, dyrektorka Wydziału Finansów i Budżetu Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, zaznaczyła, że samorządy muszą lokalnie rozwiązywać problemy, które narastają globalnie – choćby te związane z migracją ludności, rynkiem pracy czy starzeniem się społeczeństw.

EKSPERCI, TEORETYCY I PRAKTYCY

W swym wykładzie poświęconym sytuacji finansowej polskich jednostek samorządu terytorialnego w obliczu nowej perspektywy unijnej dr hab. Marzanna Poniatowicz, prof. UwB podkreśliła, iż samorządy wydają skuteczniej środki finansowe, niż ma to miejsce na szczeblu centralnym, niemniej jednak wciąż zmagają się z takimi problemami, jak ograniczenie ich samodzielności czy powierzanie do realizacji zadań bez asygnowania na nie środków z budżetu centralnego. Ponadto zwróciła uwagę na nowe zasady określania limitu długu samorządowego, uzależniające możliwość zadłużania od wyników

operacyjnych, co może mieć także wpływ na wykorzystanie możliwości, jakie nieśie nowa perspektywa finansowa UE. Za szansę uznała zaś wykorzystanie innych form finansowania takich, jak obligacje komunalne czy też partnerstwo publiczno-prywatne (w tym hybrydowe).

W dwóch panelach eksperci związani ze światem nauki i praktyki – przedstawiciele Rady Polityki Pieniężnej, Regionalnej Izby Obrachunkowej, Najwyższej Izby Kontroli, samorządowcy oraz naukowcy z Warszawy, Wrocławia, Łodzi i Sopotu – wyrazili poglądy na temat przyszłości samorządów w Polsce.

W panelu *Problemy zamożności i braku wypłacalności JST w Polsce – doświadczenia, wytyczne, rozwiązania*, moderowanym przez dr hab. Agnieszkę Alińską, prof. SGH, udział wzięli: prof. dr hab. Grażyna Ancyparowicz, członkini Rady Polityki Pieniężnej, Krzysztof Barczyk, dyrektor Gabinetu Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, Bogusław Staszewski, prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie, Beata Rogalska, skarbnik miasta i gminy Stepnica, Stanisław Lipiński, skarbnik miasta Szczecin, Jolanta Włodarek, członkini kolegium RIO w Szczecinie oraz Jarosław Stanisławski, dyrektor Delegatury NIK w Szczecinie.

Dyskusja dotyczyła dysproporcji między możliwościami finansowania zadań gmin i miast, sposobów ich wyrównywania, m.in. poprzez system redystrybucji poziomej w ramach tzw. janosikowego², czy też charakteru podejmowanych przez JST inwestycji i sposobu ich finansowania.

Prelegentami drugiego panelu, zatytułowanego *Współpraca sektora publicznego z partnerami prywatnymi w realizacji przedsięwzięć użyteczności publicznej w kontekście doświadczeń praktycznych i wyzwań na przyszłość*, prowadzonego przez prof. Jolantę Szołno-Koguc (UMCS w Lublinie), byli: prof. Dagmara Hajdys (Uniwersytet Łódzki), Marek Hok, poseł na Sejm RP, prof. dr hab. Dorota Korenik (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu), Dorota Rybarska-Jarosz, dyrektorka Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego, prof. Agnieszka Kopańska (Uniwersytet Warszawski) oraz Marek Dylewski, skarbnik województwa zachodniopomorskiego, którzy wymienili poglądy i doświadczenia związane z partnerstwem publiczno-prywatnym w kontekście wykorzystania środków europejskich.

Na tegorocznym XII Forum Samorządowym eksperci, teoretycy i praktycy omówili kwestię wyzwań, które stawia przed samorządami Unia Europejska, oraz zagadnień związanych z utrzymaniem stabilności finansowej gmin, powiatów i województw. W trakcie rzeczowych dyskusji niejednokrotnie wskazywano, że są to tak ważne z punktu widzenia naukowego i praktyki społecznej zagadnienia, że powinny znaleźć kontynuację podczas następnej edycji przygotowanego przez Uniwersytet Szczeciński Forum. ♦

¹ Rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu – gospodarka charakteryzująca się wysokim poziomem zatrudnienia i zapewniająca spójność gospodarczą, społeczną i terytorialną.

² Janosikowe jest rodzajem daniny, jaki bogatsze regiony wpłacają na rzecz biedniejszych. W założeniu ma być narzędziem do wyrównywania różnic między różnymi częściami Polski.

Noc i Wiosna Biologów

Wydział Biologii otwiera swoje podwoje podczas Dni Otwartych dla wszystkich zainteresowanych tajemnicami świata żywego. Dla tych, którzy pragną odkrywać nie tylko to, co widoczne gołym okiem, ale i to, co zobaczyć można tylko dzięki specjalnym urządzeniom.

Noc Biologów i Wiosna Biologów to coroczne wydarzenia, które organizowaliśmy już po raz piąty. 15 stycznia i 6 maja rozbudziliśmy zainteresowania przyrodnicze wśród mieszkańców Szczecina i naszego województwa. Gościliśmy prawie półtora tysiąca osób, głównie młodzież szkolną z całego regionu zachodniopomorskiego, a także całe rodziny. Wszystkim chętnym pokazywaliśmy, jak bardzo biologia jest bliska naszej codzienności.

Niektórzy uważają, że aby osiągnąć sukces, trzeba wcześniej rano wstawać. Okazuje się jednak, że według Marcela Acharda – wstawać należy przede wszystkim w dobrym humorze. Mając na względzie to rozpoznanie, staraliśmy się przygotować naszym gościom sporą dawkę dobrego humoru i jeszcze większą – wiedzy. Dzieci, młodzież i dorośli uczestniczyli w licznych pokazach, warsztatach, wystawach, laboratoriach i wykładach, na których zaprezentowano dziesiątki różnorodnych zagadnień, wśród nich znalazło się, jak zawsze, wiele nowości uzupełniających propozycje z lat poprzednich.

Rozbudzanie pasji daje ogromną satysfakcję – szczególnie w takiej dziedzinie, jaką jest biologia, która skrywa tak wiele tajemnic. Zainteresowania można rozwijać tak, by stały się zajęciem na całe życie. Można to osiągnąć również dzięki studiom na naszym wydziale.

Zgodnie z chińskim przysłowiem – „Jeśli myślisz rok naprzód, posadź ryż, jeśli myślisz dziesięć lat naprzód – posadź drzewo, a jeśli myślisz sto lat naprzód – ucz ludzi” – w sposób umożliwiający samodzielne poznawanie świata ożywionego prezentowaliśmy niewyczerpane ciekawostki nauki o życiu. Prowadzenie obserwacji, doświadczeń i eksperymentów przez uczestników zajęć to dobra zabawa i doskonały sposób zdobywania wiedzy. Niespodzianką, jaką przygotowaliśmy w tym roku, była możliwość zabrania ze sobą świeżo założonej hodowli *in vitro*, własnoręcznie wykonanej pachnącej maści czy DNA wyizolowanego z własnych włosów.

OBSERWACJE I EKSPERYMENTY

Czas na Wydziale Biologii spędzaliśmy w laboratoriach, poszukując i izolując DNA, wykonując badanie grup krwi, podglądając życie w kropli wody z bardzo ruchliwymi organizmami – głównie jednokomórkowymi, czyli pierwotniakami. Uczestnicy wykonywali własny preparat mikrobiologiczny, który pod mikroskopem odsłaniał różnorodny świat bakterii.

Warsztaty również obfitowały w obserwacje i eksperymenty. Można było poznać fakty i mity dotyczące kichania, dowiedzieć się, co wspólnego ma z tym pyłek olszy, traw czy brzozy; skoro pyłek roślin rozprzestrzenia się w powietrzu, można było poeksperymentować.



dr hab. Małgorzata Puc

koordynatorka
akcji promocyjnych
Wydział Biologii US



tować z powietrzem i zobaczyć jak działa „przeciwsztormowa moneta”, „łuk wiatru” i „strzał w tył”.

Podczas zajęć „Immunologia na co dzień” można było obserwować pod mikroskopem reakcje odpornościowe organizmu. Naukowcy odpowiadali na pytania, związane z uwarunkowaniem zdrowia naszych kości oraz opowiadali o tym, z jakimi owadami, świadomie, lub nie, dzielimy się naszym mieszkaniem, ubraniem i jedzeniem.

Uczestnicy odkrywali świat zapachów, wykonując wonne maści, oraz świat roślinnych barwników ukrytych w liściach.

Na wykładach można było posłuchać o wędrownikach roślin uprawnych i drzewach-rekordzistach. Poznać odpowiedź na pytanie, dlaczego pies szczeka, a także – czy bliski kontakt z ptakami może być niebezpieczny.

Na śmiechoterapii udowodniano, że jedna minuta śmiechu to więcej niż 45 minut relaksu, czyli dodatkowe 10 minut życia i spalone 12 kilokalorii. Można było również dowiedzieć się, czy bakterie mogą polubić się z komórkami naszego układu

odpornościowego – kiedy dochodzi między nimi do współpracy, a kiedy do konkurencji.

Wystawa owadów egzotycznych, ptaszników i roślin mięsożernych przyciągała uwagę wszystkich, tym bardziej, że można było obserwować karmienie modliszek oraz pogłaskać agamę brodatą, nazywaną wśród hodowców „gadzim pluszakiem”. Jaszczurki te są bowiem bardzo ufnie i szybko się osuwają.

HERBARIUM STETINENSIS

Podczas Nocy Biologów zajęcia odbywały się również w wydziałowym herbarium, czyli zielniku. To kolekcja zasuszonych okazów roślin opisanych, sklasyfikowanych i ułożonych według określonych kryteriów. Zielnik naukowy umożliwia przede wszystkim zachowanie okazów i jest też jedynym dowodem składu flory na danym terenie. *Herbarium Stetinensis* to pierwszy rejestrowany (wpisany do katalogu *Index Herbariorum*) zielnik roślin naczyniowych, grzybów i porostów w dziejach Szczecina.

Rejestrację i spis obecnie istniejących zielników naukowych zawiera *Index Her-*

bariorum – katalog prowadzony przez Nowojorski Ogród Botaniczny, którego pierwsze wydanie pochodzi z 1952 roku (<http://sciweb.nybg.org/science2/IndexHerbariorum.asp>). Zarejestrowane tam zielniki otrzymują akronim, czyli oficjalny kilkuliterowy skrót, utworzony najczęściej z pierwszych liter nazwy instytucji lub miasta, w którym się znajdują. Założone na naszym wydziale w maju 2013 roku *Herbarium Stetinensis* otrzymało akronim SZUB¹.

DOŁĄCZ DO NAS!

Dla zainteresowanych przygotowano materiały informacyjne o perspektywach studiowania na Wydziale Biologii (biologia, biotechnologia, mikrobiologia, biologiczne podstawy kryminalistyki), w tym na kierunkach otwartych w zeszłym roku akademickim (genetyka i biologia eksperymentalna, ochrona i inżynieria środowiska przyrodniczego), oraz możliwości podjęcia studiów doktoranckich na kierunku biologia.

Pasje naukowe i poznawcze pracowników i doktorantów prowadzących zajęcia są najlepszą zachętą do studiowania tajemnic przyrody. Ogromnie dziękujemy naszym studentom, głównie z Uczelnianego i Wydziałowego Samorządu Studenckiego za ich zapał i pomysłowość oraz zaangażowanie w przygotowanie Nocy i Wiosny Biologów. ♦

¹ Więcej o *Herbarium Stetinensis* w „Przeglądzie Uniwersyteckim” nr 1–3/2014.

Tydzień Ziemi 2016

okiem organizatorek

VIII edycję Tygodnia Ziemi (16–22 kwietnia 2016) mogę uznać za udaną. Wszystkie zaplanowane wydarzenia spotkały się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Szczecina i województwa – szczególnie tradycyjna już akcja wymiany elektrośmieci na sadzonki kwiatów, która odbywa się na Jasnych Błoniach.

W tym roku z naszej propozycji skorzystało kilka tysięcy osób. Akcję, która ma kilka wymiarów – edukacyjny, ekologiczny i popularyzatorski – po raz kolejny 16 kwietnia br. udało się przeprowadzić dzięki pomocy dyrektora i pracowników Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Szczecin, a także firmy Remondis.

Liczne uczestnictwo mieszkańców skłoniło nas do zorganizowania tydzień później powtórki, tym razem na Alei Kwiatowej, w ramach imprezy Miasto Ogród – Zielony Event, organizowanej przez Międzynarodowe Targi Szczecińskie i Urząd Miasta Szczecin.

Z równie dużym zainteresowaniem spotkała się także nasza proekologiczna gra miejska „Pokonaj Szczecińskiego Smoga”, w której 17 kwietnia wzięły udział rodziny z dziećmi.

Podczas IV Dnia Geografa z warsztatów oraz wykładów pracowników i studentów wydziału skorzystało kilkaset osób, przede wszystkim byli to uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych (ze Stargardu, Drawskiego Pomorskiego, Gorzowa Wielkopolskiego, Przecławia, Choszczna, Polic i, oczywiście, Szczecina), ale także dorośli pasjonaci nauk geograficznych. Wraz z prowadzącymi mogli m.in. poszukać Złotego Pociągu, zbadać marchewkę pod mikroskopem, rozpoznać skamieniałości, wcielić się w rolę detektywów, by zbadać klimat sprzed tysięcy

lat, zobaczyć, co ciekawego kryje się na nadmorskiej plaży, a także poznać możliwości produkcji zielonej energii na Pomorzu Zachodnim.

Flagowe, niezwykle popularne wydarzenie Tygodnia Ziemi, czyli trwające przez kolejne trzy dni „Wieczory z Podróżnikami”, po raz pierwszy zorganizowaliśmy w auli nowego Centrum Dydaktyczno-Badawczego Wydziału Nauk Przyrodniczych US przy ul. Mickiewicza. Wielką salę wypełnili niemal po brzegi pasjonaci podróży. Do późnych godzin wieczornych trwały spotkania z m.in. Hanną Sobczuk, znaną z bloga „Plecak i walizka”, Dorotą i Robertem Szyjanowskimi, szczecińskim alpinistą Marcinem Tomaszewskim, Igozem Skawińskim, Anną Turowską czy Katarzyną Brzezińską.

CZY WARTO?

Organizacją Tygodnia Ziemi zajmuję się niemal od początku, bo od drugiej edycji, realizowanej w roku akademickim 2009/2010. Miesiące przygotowań nie są dla mnie łatwym okresem, ponieważ łączę obowiązki organizatora z pracą zawodową, jednak finał, czyli kolejny Tydzień Ziemi, przynosi olbrzymią satysfakcję.

Trudność polega też na tym, że co roku współpracuję z innym zespołem, ale zawsze jest to kameralne grono aktywnych osób, przede wszystkim studentów, którzy, tak jak ja kiedyś, stawiają pierwsze kroki w or-



Karina Tassar

Katedra
Geografii Społecznej
i Organizacji Przestrzeni
Wydział Nauk o Ziemi US

ganizacji tak wielkiego wydarzenia. Sukces każdej edycji naszej imprezy jest wypadkową ogromnej pracy niewielkiej grupy organizatorów. W tym roku byli to członkowie Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego Wydziału Nauk o Ziemi US: Krystian Strzałkowski, Jakub Miluch, Zofia Stachowska, Justyna Cybulska

i Sandra Korczak, którzy dzięki pomocy mojej i innych pracowników wydziału, a także znajomych z Wydziału Biologii US, znaleźli – nie bez trudu – czas na realizację tego złożonego wydarzenia, wymagającego systematyczności i odpowiedzialności. ♦



Zofia Stachowska

studentka I roku geologii
Wydział Nauk o Ziemi US

Miesiące starań, dzwonienia, planowania, pilnowania, poganiania, przywoływania do porządku jeszcze nigdy nie sprawiły mi takiej satysfakcji. Dlaczego? Dlatego że tegoroczny Tydzień Ziemi, co prawda być może z mało obiektywnej perspektywy organizatorki, mogę uznać za sukces Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego Wydziału Nauk o Ziemi, naszej mentorki, Kariny Tessar i całego wydziału. Choć działaliśmy w zespole, to każdy z nas poczuł, że osiągnął kolejny z drobnych, życiowych sukcesów. Zyskaliśmy nie tylko doświadczenie, ale także wyszliśmy poza anonimowy krąg studentów, pokazaliśmy naszą aktywność. Za niezwykle cenne uznaję nawiązane w procesie organizacyjnym kontakty – nie tylko z potencjalnymi sponsorami lub patronami kolejnych odsłon wydarzenia. Podczas „Wieczorów z Podróżnikami” nawiązałam kilka znajomości, które być może zaowocują występami kolejnych wspianych osób w przyszłorocznym Tygodniu Ziemi.

Co istotne, przygotowywanie tego typu imprez uczy też potrzebnej w niektórych sytuacjach pokory, odwagi czy zdrowego uporu, bo nie można zbyt łatwo dawać za wygraną. To często wielomiesięczne dążenie do konsensusu czy osiągnięcia kompromisu, nauka twardych negocjacji i ćwiczenia w niekiedy trudnej do osiągnięcia asertywności. To jednak przede wszystkim intensywna praca, która najlepiej wychodzi wtedy, gdy podejmie się ją w zespole.

Jako organizatorka czułam się najbardziej usatysfakcjonowana widokiem sali pełnej zafascynowanych pokazem widzów albo kiedy po oprowadzaniu dzieci (zarówno trzylatków, jak i tych w wieku szkolnym), w grze miejskiej, „zbijałam piątkę” z uczestnikami, od których usłyszałam, że świetnie się bawili. I ten moment, kiedy wychodzący z wydarzenia dziękują od serca nie tylko podróżnikowi, ale także organizatorom... Wtedy wiadomo, że było warto. ♦



Tydzień Ziemi.
Od lewej: Zofia Stachowska,
Krystian Strzałkowski,
Katarzyna Klerks,
Hanna Sobczuk,
Natalia Pilczuk, Jakub
Miluch, Karina Tessar

Fot. Krzysztof Skrzypiński

Dzień Mózgu 2016

V Międzyuczelniana Konferencja Dzień Mózgu w Szczecinie, odbywająca się pod hasłem *Mózg pod presją współczesności* (9 kwietnia 2016 roku), zgromadziła ponad tysiąc uczestników, w tym ponad dwustu lekarzy, studentów medycyny, psychologii oraz innych zainteresowanych tą tematyką szczecinian.

Mimo że konferencja odbywała się w wielkiej auli Wydziału Humanistycznego US organizatorzy – pracownicy Zakładu Psychologii Klinicznej i Psychoprophylaktyki Instytutu Psychologii US oraz Katedry i Kliniki Psychiatrii PUM – przygotowali również transmisję wykładów do dodatkowej sali.

Konferencję otworzyli wspólnie JM Rektor US prof. dr hab. Edward Włodarczyk oraz niżej podpisani organizatorzy, reprezentanci obu szczecińskich uniwersytetów – prof. Andrzej Potemkowski i prof. dr hab. Jerzy Samochowiec.

Wykład inauguracyjny pt. *Dlaczego człowiek myśli* wygłosił niezwykle propagator nauki prof. Jerzy Vetulani, wybitny polski neurobiolog, który w styczniu tego roku ukończył osiemdziesiąt lat. Jak zwykle z wielką werwą i poczuciem humoru, przedstawiając znakomite slajdy, wyjaśniał w kontekście ewolucji m.in. jak to się dzieje, że człowiek myśli... bądź nie myśli. Planowane na czterdzieści pięć minut wystąpienie zostało, oczywiście, przedłużone, ale słuchacze i tak pozostali z poczuciem niedosytu.

Pierwszą sesję, zatytułowaną *Mózg odpowiedzialny*, otworzył prof. Janusz Heitzman (kierownik Kliniki Psychiatrii Sądowej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie), który w wykładzie *Mózg na wokandzie* zaprezentował słuchaczom, na czym polega odpowiedzialność za przestępstwa, jak przebiega ocena zdrowia psychicznego w sądzie oraz bardzo ciekawie mówił o odpowiedzialności mózgu za agresję.

Prof. Mariola Bidzan, dyrektorka Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego, w wykładzie pt. *Nastoletnie rodzicielstwo z perspektywy neuropsychologicznej* zaprezentowała m.in. skalę tego problemu.

Okazuje się bowiem, że co godzinę ponad 1 600 nastolatek na całym świecie zostaje matkami. Przedstawiła również dane oraz terytorialne zróżnicowanie liczby nastoletnich rodziców w Polsce – zachodniopomorskie zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce. Bardzo interesująco omówiła także psychologiczną sytuację młodych kobiet oczekujących na rozwiązanie.

Profesor Dorota Religa (Karolinska Institutet, Sztokholm, Szwecja) w wykładzie o *Mózgu za kierownicą*, przedstawiła dramatycznie zróżnicowane statystyki śmiertelnych wypadków: w 2015 roku w Szwecji zginęło w nich 260 osób, a w Polsce – aż 2 904. Profesor omówiła powody wypadków w wieku podeszłym i stosowane w Szwecji metody wychwytywania symptomów pogarszania się u osób starszych zdolności do kierowania pojazdami.

Podczas drugiej sesji – *Mózg w zmieniających się warunkach* – prof. Leszek Bidzan (kierownik Kliniki Psychiatrii Uniwersytetu Gdańskiego) odpowiadając na pytanie zawarte w tytule swego wykładu *Czy mózg myśli o sercu – czy serce dba o mózg?*, podał wiele ciekawych przykładów wspólnych patologii mózgu i serca, m.in. fenomen nagłej śmierci, powodowanej stresem wywołanym przez samo przekonanie o niej czy też przyczyny nagłej śmierci sercowej, która następuje bez wcześniejszego obciążenia kardiologicznego, powiązanego np. z przebywaniem w strefach nalołów czy katastrof.



prof. dr hab. n. med.
Andrzej Potemkowski

przewodniczący
Komitetu Organizacyjnego



prof. dr hab. n. med.
Jerzy Samochowiec

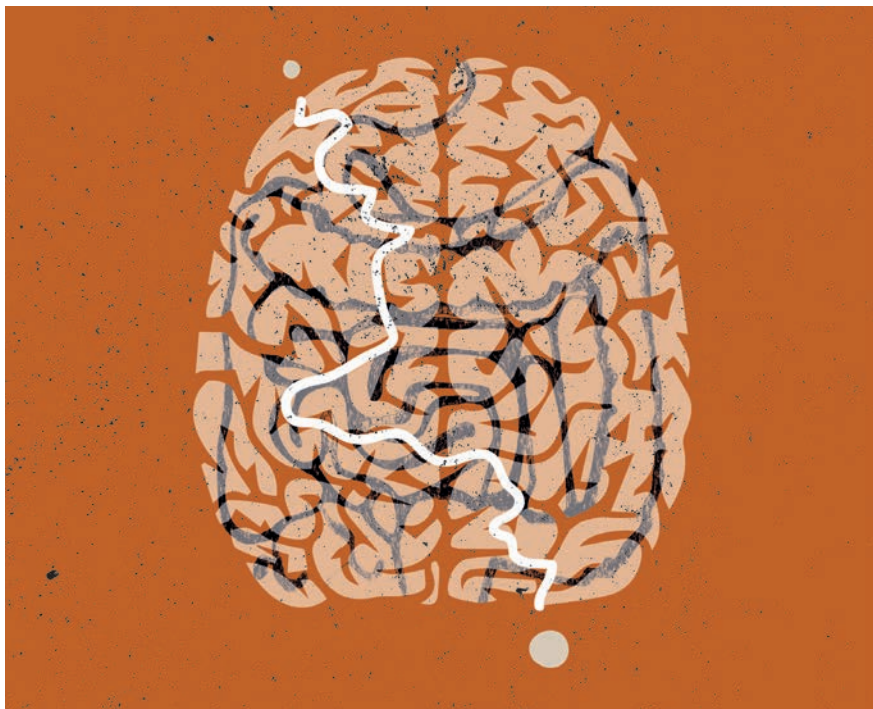
proroktor ds. nauki
Pomorskiego Uniwersytetu
Medycznego w Szczecinie
przewodniczący
Komitetu Naukowego
V Konferencja
„Dzień Mózgu”

Otwarcie konferencji JM Rektor US prof. dr hab. Edward Włodarczyk,
dr hab. n. med. Andrzej Potemkowski, prof. US

Widoczne na stole butelki to część czterech tysięcy,
które dla uczestników przygotowali organizatorzy

Fot. Magda Patocka





Rys. Kaja Cykalewicz

Piszący te słowa, Andrzej Potemkowski (kierownik Zakładu Psychologii Klinicznej i Psychoprofilaktyki Instytutu Psychologii US), miał przyjemność zaprezentować wykład o *Chorobie Alzheimera, depresji i współczesnych płaszczyznach przeciwdziałania*, w którym przedstawił liczne powiązania obu schorzeń. Depresja może bowiem stanowić stadium prodromalne choroby Alzheimera, zaburzenia poznawcze i czynnościowe związane z depresją mogą maskować jej przedkliniczne stadium; czynniki biologiczne związane z depresją, np. hyperkortyzolemia, może zwiększać ryzyko otępienia alzheimerowskiego poprzez neurotoksyczny wpływ na hipokamp, którego objętość jest mniejsza u osób z depresją wieku podeszłego. U 74,5% pacjentów z chorobą Alzheimera rozpoznaje się depresję, ale aż 80,9% pacjentów cierpiąc na anozognozę (nierozpoznanie stanu chorobowego), twierdzi, że nie ma depresji. Stąd wniosek, że osobie z otępieniem zawsze powinien towarzyszyć ktoś, kto obiektywnie będzie mógł opowiedzieć lekarzowi o tym, jakie objawy występują u pacjenta na co dzień.

Niżej podpisany prof. dr hab. n. med. Jerzy Samochowiec (kierownik Katedry i Kliniki Psychiatrii PUM) omówił temat: *Płęć – mózg – neurofizjologiczne różnice*.

Zagadnienie to podczas jednej z wcześniejszych edycji Dnia Mózgu podjął już neurolog prof. dr n. med. Przemysław Nowacki. W tegorocznym wykładzie pojawiły się uzupełnienia i konteksty oraz interpretacje, wskazujące również na różnice między kobietami a mężczyznami w zakresie inteligencji emocjonalnej, odporności psychicznej, pamięci czy też przeżywaniu depresji.

Kolejna sesję, zatytułowaną *Mózg – kultura – sztuka i polityka*, otworzył brawurowym wykładem *Mózg – sztuka – obłąkanie czy geniusz* prof. dr hab. n. med. Przemysław Nowacki (kierownik Kliniki Neurologii PUM), który przedstawiając sylwetki kompozytorów, pisarzy, poetów i malarzy, rysował geniusz ich utworów na tle patologii mózgowych, czym wzbudził długi aplauz uczestników konferencji i słuchaczy.

Prof. Jolanta Miluska (Instytut Psychologii US) omówiła niektóre aspekty psychologii międzykulturowej.

Konferencję zakończył wykład dr hab. n. med. Justyny Pełki-Wysieckiej (Katedra I Kliniki Psychiatrii PUM), która poruszyła zawsze aktualne zagadnienie – *Osobowość władzy* – wskazując słuchaczom możliwości różnicowania i obserwacji zaburzeń osobowościowych występujących u współczesnych polityków.

Planowana pierwotnie dyskusja przy okrągłym stole *Mózg między złem a empatią* została odwołana z powodu przedłużenia się wykładu prof. Jerzego Vetulaniego. Zarówno wykładowcy, jak i słuchacze stwierdzili jednak zgodnie, kierując się ugodowymi wnioskami płynącymi z wykładu dr hab. n. med. Pełki-Wysieckiej, że konferencję można zakończyć bez poczucia niedosytu programowego.

Sukces wspólnie zorganizowanej konferencji dowodzi, że współpraca pracowników obu uczelni pozwala na skupienie zainteresowania naukowców z różnych jednostek badawczych wokół ciekawych zagadnień, również kontrowersyjnych – w naszym przypadku dotyczących mózgu.

Konferencja, przygotowana po raz kolejny bez opłaty, mogła odbyć się tylko dzięki podstawowemu wsparciu Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz rektorów obu szczecińskich uniwersytetów, a także firm farmaceutycznych (niestety, w coraz mniejszym zakresie). Organizatorzy dziękują serdecznie wszystkim za udzieloną pomoc. ♦

Pierwotna wersja artykułu ukazała się w „Vox Medici” 2015, nr 2

Komitet Naukowy:

prof. dr hab. n. med. Jerzy Samochowiec (przewodniczący), prof. dr hab. Zdzisław Kropiewski, prof. dr hab. Jolanta Miluska, dr hab. Waldemar Domachowski, prof. US, dr hab. n. med. Andrzej Potemkowski, prof. US, dr hab. Agnieszka Samochowiec, prof. US

Komitet Organizacyjny:

dr hab. n. med. Andrzej Potemkowski, prof. US (przewodniczący), mgr Ernest Tyburski (zastępca przewodniczącego), dr hab. Agnieszka Samochowiec, prof. US, dr Magdalena Chęć, mgr Maria Ligocka, mgr Renata Polikowska, mgr Joanna Preś, mgr Anna Sołtys, mgr Inga Janik.

Zjazd Forum Uniwersytetów Polskich w Szczecinie

Reprezentanci dwudziestu uczelni zrzeszonych w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich spotkali się w dniach 18–20 marca 2016 roku na Uniwersytecie Szczecińskim, aby obradować nad aktualnie ważnymi kwestiami z życia społeczności akademickiej Polski oraz nawiązać bliższą współpracę.

Uczelniana Rada Samorządu Studenckiego US miała zaszczyt gościć członków Forum Uniwersytetów Polskich (FUniP), które stanowi autonomiczne porozumienie samorządów studenckich, reprezentujących uczelnie zrzeszone w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. To jedno z najważniejszych porozumień studenckich w kraju, umożliwiające nawiązanie współpracy i realizację szerokiego spektrum zadań. Do najważniejszych z nich należą: opiniowanie oraz zajmowanie stanowiska w sprawach związanych z systemem szkolnictwa wyższego oraz obrona praw i reprezentowanie studentów w MNiSW.

Naszych gości w pierwszym dniu zjazdu powitał dr hab. Jacek Buko, prof. US, prorektor ds. studenckich US. Otwierając uroczyste spotkanie w Sali Senatu US, podkreślił, jak ważną kwestią jest współpraca środowisk studenckich – ich członkowie stanowią bowiem ważną część społeczności akademickiej. To młodzi i aktywni są źródłem nowych pomysłów, są pełni energii niezbędnej do skutecznego działania. Prof. Buko przypomniał, że Uniwersytet Szczeciński obchodził w ubiegłym roku swoje trzydziestolecie – mimo młodego wieku ma jednak duży potencjał naukowy oraz edukacyjny.

DZIEŃ ROBOCZY

FORUM UNIWERSYTETÓW POLSKICH

W drugim dniu zjazdu odbyły się dwa szkolenia oraz zrealizowano główny cel zjazdu, czyli posiedzenie Forum Uniwersytetów Polskich.

Paweł Cichecki (Dział Studencki US) podczas pierwszego szkolenia przedstawił aspekty praktyczne

oraz regulacje prawne postępowania wyjaśniającego i dyscyplinarnego wobec studentów naszej uczelni, co dało zgromadzonym możliwość zestawienia i porównania rozwiązań prawnych i praktycznych stosowanych w innych szkołach wyższych i przedyskutowania tego ważnego zagadnienia.

Temat następnego szkolenia – *Sprawowanie światowego przywództwa* – został dobrany specjalnie dla naszych gości, ponieważ prawie wszyscy pełnią funkcje kierownicze w swoich uczelnianych strukturach, a rozwój tzw. kompetencji miękkich okazuje się przydatny w zarządzaniu ludźmi. Prowadzący starał się poprzez aktywne zajęcia pokazać, jak duży wpływ na sposób pracy i realizację zadań ma lider grupy, który nadaje jej rytm oraz zachęca do podejmowania nowych wyzwań.

Ostatnim głównym etapem zjazdu było posiedzenie Forum Uniwersytetów Polskich, które otworzył Tomasz Tokarski (Katolicki Uniwersytet Lubelski), inicjując dyskusję na temat spraw bieżących, m.in. kwestii długofalowej współpracy pomiędzy Forum Uczelni Technicznych a FUniP czy opinii w sprawie deregulacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, która została przesłana do Parlamentu Studentów RP.

Ważną częścią zjazdu były wybory wiceprzewodniczącego FUniP. Funkcję tę objął po zaprezentowaniu programu i zdobyciu większości głosów Mateusz Witka (Uniwersytet Śląski w Katowicach).

PROJEKTY NA RZECZ STUDENTÓW

Aktywizacji członków społeczności studenckiej służą prowadzone przez Forum projekty.



Patryk Nowak

członek Zarządu URSS
przewodniczący
Uczelnianej Komisji
ds. Pomocy Materialnej US

Pierwszy z nich, „Uniwersytecka Wakacyjna Akcja Studencka”, został stworzony z myślą o tych, którzy chcą zwiedzić miasta Polski i korzystać podczas miesięcy wakacyjnych z tanich noclegów w domach studenckich uczelni zrzeszonych w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich.

Celem Ogólnopolskiej Kampanii Antyplagiatowej „Nie kombinuj, studiuj!” jest z kolei zapoznanie studentów z zagadnieniem ochrony własności intelektualnej oraz ukazanie, jak ważne jest dbanie o jakość prac dyplomowych. Akcja ta promuje również dobre praktyki, czyli uczciwość i poszanowanie własności intelektualnej oraz korzyści płynących z dobrze i rzetelnie napisanej pracy wieńczącej studia.

Na zakończenie obrad FUniP Magdalena Kozłowska, przewodnicząca URSS US,

podziękowała wszystkim za przyjazd do Szczecina oraz wyraziła chęć dalszego pogłębienia współpracy we wszystkich obszarach życia społeczności akademickiej. Zamykając obrady, przewodniczący FUniP Tomasz Tokarski podziękował Uczelnianej Radzie Samorządu Studenckiego US, która przy pomocy udzielonej przez władze rektorskie profesjonalnie zorganizowała zjazd przedstawicieli FUniP w Szczecinie.

PODSUMOWANIE

Podczas ostatniego dnia zjazdu wszyscy goście oraz organizatorzy mieli możliwość po raz ostatni, już w mniej oficjalnej atmosferze, wymienić poglądy oraz przedyskutować ważne kwestie.

Tego typu spotkania ułatwiają nawiązanie bliskiej współpracy pomiędzy stu-

dentami, którzy chcą brać sprawy w swoje ręce i aktywnie włączać się w życie nie tylko swoich uczelni, ale także tworzyć reprezentację na zewnątrz. Praca w ramach tego gremium daje nam – osobom działającym w samorządzie studenckim – nie tylko możliwość wpływu na kształtowanie ram prawnych funkcjonowania społeczności uniwersyteckiej, ale również reprezentowania interesów oraz obronę praw studentów.

Kontakty, które nawiązaliśmy podczas marcowego spotkania, umożliwiają wymianę doświadczeń oraz wiedzy praktycznej z różnych dziedzin życia akademickiego – np. postępowania wyjaśniającego i dyscyplinarnego – co na pewno przyczyni się do wypracowania bardziej efektywnych i korzystnych dla studentów rozwiązań. ♦

Podróże do różnych zakątków świata

Spotkania z językami i kulturami na Wydziale Filologicznym US

Dzika przyroda Norwegii, słoneczne plaże Hiszpanii, górskie krajobrazy Chile. Wszystkie te niezwykle widoki mieli ostatnio okazję podziwiać studenci Wydziału Filologicznego podczas cyklu spotkań z językami i kulturami świata.



dr Agnieszka Szlachta

Wydział Filologiczny US

Cykliczne spotkania poświęcone poszczególnym regionom świata stały się już tradycją na Wydziale Filologicznym US. „Cieszą nas coroczne inicjatywy podejmowane przez naszych pracowników, koła naukowe i wszystkich młodych ludzi zafascynowanych krajami, których język i kulturę poznają w trakcie studiów” – mówi prof. zw. dr hab. Ewa Komorowska, dziekan Wydziału Filologicznego US. I dodaje: „Dzięki merytorycznemu wsparciu naukowych opiekunów studenci mogą poszerzać swoją wiedzę oraz dzielić

się pasjami z innymi. Dotychczas organizowaliśmy cyklicznie takie wydarzenia, jak m.in. Dni: Słowiańskie, Walijskie, Skandynawskie, Kultury Francuskiej, Dzień Czeski, Tydzień Irlandzki. Tegoroczną nowością jest natomiast Dzień Hiszpański oraz »Chilijska fiesta«.

WYPRAWA NA PÓŁNOC

– DNI SKANDYNAWSKIE 2016

Podróż rozpoczynamy od mroźnej krainy fiordów i majestatycznych górskich krajobrazów – Skandy-

nawii. Moduł edukacyjny w ramach Dni Skandynawskich został zorganizowany już po raz trzeci, tym razem spotkanie odbyło się 22 kwietnia 2016 roku w Bibliotece Międzywydziałowej US z udziałem Piotra Krzystka, prezydenta Szczecina, który w swoim wystąpieniu podkreślał ogromną rolę skandynawistyki – studiów norweskich, kierunku od dwóch lat funkcjonującego na Wydziale Filologicznym US, w kształceniu młodzieży na Pomorzu Zachodnim oraz wagę współpracy ze Skandynawią dla rozwoju naszego regionu. Piotr Krzystek dodał, że będzie on możliwy dzięki wykształconym językowo i kulturowo absolwentom.

W spotkaniu wzięli udział ambasadorowie krajów skandynawskich: JE Ambasador Danii Steen Homel, JE Ambasador Szwecji Inga Eriksson Fogh, JE Ambasador Norwegii Karsten Klepsvik, JE Ambasador Finlandii Hanna Lehtinen oraz Konsul Honorowy Królestwa Norwegii w Szczecinie Jan Antoni Kubiak. Goście w krótkich słowach podziękowali za podejmowane przez Wydział Filologiczny US inicjatywy zmierzające do budowania pomostów językowych, kulturowych i ekonomicznych pomiędzy Polską a Skandynawią.

Prof. zw. dr hab. Ewa Komorowska rozpoczęła swoją wypowiedź od stwierdzenia, że „niemożliwe stało się możliwe”, czym nawiązała do wcześniejszych wieloletnich starań o uruchomienie skandynawistyki w Szczecinie. Następnie poinformowała zgromadzonych, jakie rodzaje współpracy prowadzi wydział z krajami skandynawskimi. Prof. Harald Nilsen, kierownik Katedry Skandynawistyki, wymienił z kolei osiągnięcia swoich studentów, w tym m.in. wydanie książki opracowanej przez nich podczas praktyk w Norwegii (przewodnika *M jak Mo i Rana*) oraz publikację pierw-

szego numeru czasopisma Koła Skandynawistów „Møte med Szczecin”.

Co istotne, w spotkaniu uczestniczyli studenci różnych kierunków oraz uczniowie szczecińskich liceów – szkół objętych patronatem wydziału.

SPOTKANIE Z KULTURĄ KRAJÓW SKANDYNAWSKICH

Po oficjalnych wystąpieniach przyszedł czas na prezentacje artystyczne. Tradycyjne skandynawskie piosenki zaprezentowali studenci oraz ich wykładowcy (m.in. dr Gero Lietz, dr Małgorzata Bień-Lietz, mgr Ewa Jarvoll Nilsen i mgr Irina Policastro). Łukasz Szczepaniak, student skandynawistyki, w stand-upie zatytułowanym *Stereotypy* w humorystyczny sposób przedstawił skandynawski styl życia, po czym kilka utworów na gitarze zagrał Marek Daniewski, również student tego kierunku.

O przebiegu i efektach praktyk w Norwegii opowiadali studenci Enea Jorgji i Krzysztof Komorowski, ilustrując swe relacje zdjęciami. Patryk Białek i Piotr Szerzeń z Koła Naukowego Viking przedstawili natomiast ofertę edukacyjną Wydziału Filologicznego, a szczególnie – zalety studiowania skandynawistyki w Szczecinie.

W drugiej części modułu edukacyjnego uczestnicy podzielili się na cztery grupy. W pierwszej sali można było wysłuchać prelekcji o wikingach, następnie zaś – obejrzeć prezentację o stolicy Danii – Kopenhadze. W kolejnej – mgr Ewa Jarvoll Nilsen i mgr Aneta Haldorsen, lektorki norweskiego, prowadziły podstawowy kurs tego języka oraz przybliżały słuchaczom tradycje norweskie. Inna grupa uczestniczyła w tym czasie w spotkaniu z kulturą szwedzką, prowadzonym przez mgr Irinę Policastro, a następnie – w projekcji

fragmentów filmów Ingmara Bergmana i Larsa von Triera. Ostatnia grupa wyruszyła turystycznym szlakiem norweskich inspiracji obecnych... w popularnym filmie animowanym *Kraina lodu* (2013) w reżyserii Chrisa Bucka oraz Jennifer Lee. Drugą część spotkania poświęcono na prezentację Islandii jako krainy wikingów, wulkanów i lodu. Wykładom i warsztatom towarzyszył poczęstunek – można było spróbować szwedzkich bułeczek, gofrów z brązowym norweskim serem (tzw. brunostem) czy kanapczek z łososiem.

WYCIECZKA W KIERUNKU POŁUDNIA – DZIEŃ HISZPAŃSKI

W niecały tydzień później wyruszyliśmy w zupełnie innym kierunku, tym razem w centrum uwagi znalazły się słoneczne wybrzeża, południowe muzyczne rytmy, taniec i śpiew. Dzień Hiszpański został zorganizowany 27 kwietnia 2016 roku przez studentów iberystyki z koła naukowego Puerta del Sol – działającego pod kierunkiem mgr Barbary Kosik-Szwejkowskiej – oraz pracowników naukowo-dydaktycznych Katedry Iberystyki i Latynoamerykanistyki. Gości – zgromadzonych w sali teatralnej budynku Wydziału Filologicznego przy ul. Malczewskiego – powitała kierownik katedry dr Santa Ferretti. Następnie głos zabrał prof. Jacek Styszyński, prorektor ds. kształcenia US, który podkreślił, że współpraca z krajami hiszpańskojęzycznymi to nowy, ale bardzo istotny kierunek rozwoju uczelni, oraz wyraził uznanie dla wyjątkowej aktywności studentów iberystyki.

Uczestnicy spotkania obejrzeli prezentacje multimedialne o regionach Hiszpanii, które przedstawili w języku hiszpańskim pracownicy Katedry Iberystyki i Latynoamerykanistyki (Granada – mgr Daniel López Tomás, Walencja – dr Pablo Rubio

Uczestnicy Dni Skandynawskich

Fot. Monika Pach-Sadowska



Gijón, Madryt – mgr Manuel Pérez Machado, Malaga i Murcia – mgr César Navarro Pedreño, Barcelona – dr Santa Ferretti). W roli tłumaczy zadebiutowali studenci pierwszego roku iberystyki. W wykładach brali udział studenci Wydziału Filologicznego i uczniowie szczecińskich liceów.

W przerwach odbywały się pokazy tańca hiszpańskiego flamenco oraz występy muzyczne przygotowane przez studentów. Spotkanie uświetnił również Felipe Céspedes Sánchez – chilijski tenor, który wykonał kilka utworów z akompaniamentem gitary.

Wydarzeniu towarzyszyła wystawa plakatów wykonanych przez uczniów szczecińskich liceów w ramach konkursu zorganizowanego przez pracowników Katedry Iberystyki i Latynoamerykanistyki US pt. *Hiszpania w oczach młodych Polaków* oraz degustacja tradycyjnych potraw hiszpańskich przygotowanych przez studentów Koła Naukowego Puerta del Sol, takich jak m.in. *tapas* – przekąski mięsno-warzywne serwowane zwykle w hiszpańskich barach, *tortilla española* – rodzaj

omletu przygotowanego z ziemniaków oraz *churros* – ciastka nieco przypominające w smaku polskie pączki.

PODRÓŻ ZA OCEAN – „CHILIJSKA FIESTA”

Pod hasłem „Chilijska fiesta” zorganizowane zostało spotkanie poświęcone Gabrieli Mistral, chilijskiej poetce, laureatce Literackiej Nagrody Nobla z 1945 roku.

W poetycko-muzycznym wieczorze, który odbył się 11 maja 2016 roku w sali Księcia Bogusława X na Zamku Książąt Pomorskich, uczestniczyli m.in. JE Ambasador Republiki Chile Alfredo Garcia Castelblanco oraz Konsul Republiki Chile Lorena Guzman Nunez.

W programie znalazły się – przede wszystkim – pieśni i utwory chilijskie w wykonaniu Felipe Céspedes Sáncheza, artysty Opery na Zamku w Szczecinie, któremu akompaniował gitarzysta Przemysław Bielec. W tej nastrojowej muzycznej oprawie poezję Gabrieli Mistral recytowali dr hab. Piotr Michałowski, prof. US (Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa) oraz dr

Pablo Rubio i mgr César Navarro Pedreño (Katedra Iberystyki i Latynoamerykanistyki).

Chilijska fiesta została zorganizowana dzięki współpracy Wydziału Filologicznego US ze szczecińskim Stowarzyszeniem „Dom Nobla”.

KOLEJNE PODRÓŻE PRZED NAMI

Poszerzaniu oferty edukacyjnej Wydziału Filologicznego US towarzyszą nowe inicjatywy związane z promocją języków i kultur zarówno wśród studentów, jak i uczniów szczecińskich szkół – przyszłych kandydatów na studia filologiczne.

Szczegółowe informacje o nadchodzących wydarzeniach można znaleźć na naszej stronie internetowej: www.wf.usz.edu.pl ♦

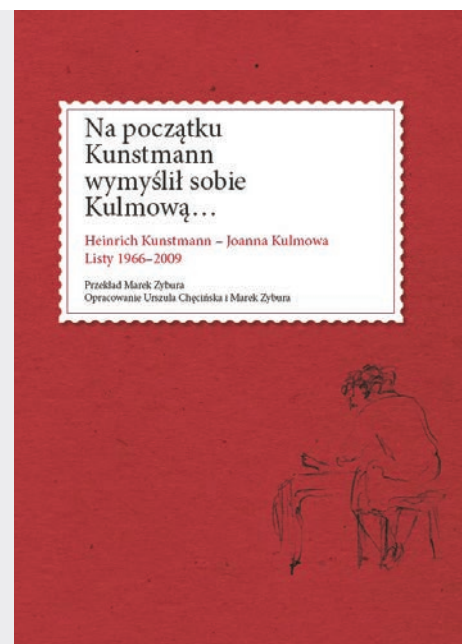
Niezwykła promocja

17 maja 2016 roku w Sali Rady Wydziału Humanistycznego US odbyła się promocja książki *Na początku Kunstmann wymyślił sobie Kulmowę... Heinrich Kunstmann – Joanna Kulmowa. Listy 1966–2009* w opracowaniu i z przedmową Urszuli Chęcińskiej i Marka Zybyury (Wydawnictwo Naukowe US, 2016). W wydarzeniu wzięła udział Joanna Kulmowa, doktora honoris causa US. Publikacja powstała w ramach projektów: „Heinrich Kunstmann (1923–2009) i literatura polska” (realizowany w Katedrze Germanistyki Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego) oraz „Szczecin Humanistyczny” (realizowany w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Humanistycznym US).

Recytacje Joanny Kulmowej przeplatały się ze wspomnieniami Jej męża Jana, autora zabawnych *Dykteryjek przedśmiertnych poprawionych*. Promocji książki towarzyszył występ artystyczny dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Joanny Kulmowej w Komarowie i wystawa kolaży Jacka Poprawiaka.

Ten starannie wydany tom – zgłoszony do Nagrody im. Jana Długosza – zapoczątkowuje serię publikacji „Biblioteka Szczecina Humanistycznego”. ♦

dr Beata Birnbach
Wydział Filologiczny US



Prof. dr hab. Barbara Kromolicka, dziekan Wydziału Humanistycznego US, Jan Kulma, Joanna Kulmowa, dr hab. Urszula Chęcińska, prof. US, prodziekan ds. nauki Wydziału Humanistycznego US

Fot. Filip Kacalski

„Aktywnie Buduj Karierę” z Akademickim Biurem Karier Uniwersytetu Szczecińskiego

Projekt ABK US „Aktywnie Buduj Karierę” zajął 9. miejsce i znalazł się w gronie 28 pozytywnie ocenionych pomysłów spośród 129 aplikacji złożonych przez biura karier w Polsce w konkursie nr 3/ABK/POWER/3.1/2015 w ramach Działania 3.1 Kompetencje w szkolnictwie wyższym, Oś III Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020.



Wioleta Samitowska

kierowniczka projektu
zastępczyni kierownika
Akademickie Biuro
Karier US

Kwota dofinansowania w wysokości 628 972, 25 zł przeznaczona zostanie na działania ABK US, których celem jest pomoc studentom w rozpoczęciu aktywności zawodowej na rynku pracy. Efektem projektu będzie „stworzenie mechanizmów powtarzalnego wsparcia dla kolejnych roczników studentów i wykorzystanie efektów działalności ABK US w poprawianiu jakości praktycznych elementów kształcenia”.

Dzięki projektowi, który realizowany będzie w okresie od 1.10.2016 do 30.09.2019, sześciuset studentów wszystkich wydziałów US, studiujących w trybie dziennym i przygotowujących się do wejścia na rynek pracy, skorzysta z pomocy doradcy zawodowego oraz weźmie udział w nowoczesnych badaniach diagnozujących kompetencje.

Badania pozwolą na stworzenie opisu cech charakteru diagnozowanej osoby, wykazanie jej talentów, optymalnego sposobu nauki i pracy oraz na określenie zainteresowań. Zdiagnozowane zostaną również kom-

petencje, poziom intelektualny, wiek emocjonalny, styl komunikacji oraz wiele innych osobowościowych predyspozycji uczestników projektu. Na tej podstawie opracowane zostaną szczegółowe raporty, które będą stanowiły zarówno cenną wskazówkę dla korzystającego z doradztwa studenta, jak też pomogą pracodawcy w procesie rekrutowania pracowników w dokonaniu wyboru właściwej osoby.

Projekt zakłada również pomoc nie tylko w znalezieniu zatrudnienia, lecz także opiekę mentora, który ułatwi studentowi adaptację w miejscu pracy.

Zapraszam do odwiedzania strony internetowej www.abk.univ.szczecin.pl oraz fanpage'a ABK US na Facebooku: www.facebook.com/karieraus, gdzie umieszczane będą informacje o podejmowanych w ramach projektu przedsięwzięciach, realizowanych przez wyłonionych w przetargu wykonawców. ♦



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



O Ekonomicznej Akademii Seniora

Działalność Ekonomicznej Akademii Seniora została uroczystie zainaugurowana na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US 9 czerwca 2016 roku w Auli Starej.

Wykład inauguracyjny *Zwyczaję płatnicze Polaków. Karta czy gotówka?* wygłosiła Katarzyna Zwarzany z Oddziału Okręgowego NBP w Szczecinie.

Międzypokoleniowe spotkanie uświetnił koncert młodych artystów, realizowany w ramach cyklu „Muzyczny Eliksir”. Wystąpiła Orkiestra Przedszkola Akademii Twórczej Edukacji „Pszczółka” w Szczecinie pod kierunkiem Krzysztofa Seroczyńskiego; Zespół Flażoleistów ze Szkoły Podstawowej nr 51 w Szczecinie pod kierunkiem Barbary Łoziuk oraz soliści (fortepian: Weronika Piątkowska, Jakub Lener, Oliwia Kłoszewska, Zuzanna Kłoszewska, Jonasz Klek, Iwo Gogońkiewicz, Natasza Czerwińska, Jan Leśniewski, Stanisław Leśniewski, skrzypce: Przemysław Pluta, flet poprzeczny: Kamil Suchy, śpiew: Karolina Michnik, Kinga Borzęcka, Oliwia Kowarowska).

W spotkaniu uczestniczyło ponad 150 osób – zaproszeni goście, przedstawiciele Uniwersytetów Trzeciego Wieku oraz osoby zainteresowane inicjatywą, chcące zgłosić swój akces do Ekonomicznej Akademii Seniora – udział w jej zajęciach, które rozpoczną się w październiku, jest bezpłatny (rekrutacja prowadzona będzie do 16 września 2016 roku).

Oferta Akademii przeznaczona jest dla osób, które ukończyły pięćdziesiąty rok życia oraz młodszych, posiadających status rencisty lub emeryta. Celem inicjatywy jest zainteresowanie przedstawicieli przywołanych grup wybranymi problemami ze sfery ekonomii, finansów i zarządzania.

Inicjatorem i organizatorem przedsięwzięcia, obok WNEiZ, jest także Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Nauk Ekonomicznych przy Mickiewicza 66.

Inauguracja Ekonomicznej Akademii Seniora. Krzysztof Soska, zastępca prezydenta Szczecina; dr hab. Ewa Frąckiewicz, prof. US (Ekonomiczna Akademia Seniora), dr hab. Jacek Batóg, prof. US, prodziekan ds. kształcenia i rozwoju WNEiZ US; dr hab. Małgorzata Łatuszyńska, prof. US, prodziekan ds. studenckich WNEiZ US, prof. zw. dr hab. Wanda Skoczyńska, koordynatorka Ekonomicznej Akademii Seniora

Fot. archiwum

Zajęcia prowadzone w trybie: dwie godziny wykładu oraz dwie godziny warsztatów tematycznych dwa razy w miesiącu, odbywać będą się w czwartki w siedzibie WNEiZ, a prowadzić je będzie kadra naukowa wydziału oraz zaproszeni goście.

Dzięki udziałowi w Ekonomicznej Akademii Seniora słuchacze dowiedzą się m.in.:

- jak zachować ostrożność w świecie finansów?
- jakie są klasyczne i alternatywne formy inwestowania?
- co to jest odwrócona hipoteka?
- jak ustrzec się złych decyzji zakupowych?
- jakie prawa mają konsumenci?
- jakie są innowacje dla seniorów?
- jaka jest sytuacja seniorów na rynku pracy?
- jak przeprowadzić sukcesję i jak przekazać firmę dzieciom?
- jak stać się dobrym przywódcą dla młodszych pokoleń?
- jak zarządzać tym najlepszym etapem swojego życia?
- jak zarządzać czasem?
- jak radzić sobie ze stresem, zarządzać emocjami i energią?
- jak obsługiwać komputer i korzystać z Internetu oraz różnych urządzeń mobilnych?

Aktualne informacje o Ekonomicznej Akademii Seniora: <http://stowarzyszenie.wnei.z.pl/> ♦



dr hab. Marek Kunasz

Wydział
Nauk Ekonomicznych
i Zarządzania
Katedra Zarządzania
Kapitałem Ludzkim



Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Nauk Ekonomicznych przy Mickiewicza 66 powstało w listopadzie 2015 roku przy Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, a jego członkiem może zostać każda pełnoletnia osoba fizyczna, która zgłosi swój akces w formie pisemnej deklaracji.

Do celów stowarzyszenia należy zrzeszanie absolwentów WNEiZ oraz innych osób zainteresowanych pielęgnowaniem kontaktów z uczelnią; utrzymywanie stałej łączności między absolwentami i przyjaciółmi wydziału, pogłębianie więzi koleżeńskich, pielęgnowanie ducha solidarności zawodowej i koleżeńskiej oraz propagowanie ich osiągnięć; inicjowanie i wspieranie realizacji przedsięwzięć naukowych i oświatowo-wychowawczych; współpraca z władzami wydziału w celu jego rozwoju i pielęgnowania związanych z nim tradycji, a także współpraca z władzami regionalnymi i lokalnymi oraz organizacjami branżowymi, zawodowymi i społecznymi w kraju i za granicą.

Wzór deklaracji członkowskiej oraz inne informacje o stowarzyszeniu: <http://stowarzyszenie.wneiz.pl/>.

Praktyki studentów US w laboratoriach

Mikrobiologia, kierunek Wydziału Biologii US, został jedynym w Polsce kierunkiem o tej specjalizacji, który otrzymał dofinansowanie na prowadzenie kształcenia studentów ze środków z UE, przyznanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Poza US mikrobiologia realizowana jest na uczelniach w Łodzi, Olsztynie, Wrocławiu oraz na Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym w Szczecinie.



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

US otrzymał dofinansowanie na kształcenie sześćdziesięciu studentów na kierunku mikrobiologia w ramach grantu „Mikrobiologia w praktyce – staże dla studentów kierunku mikrobiologia”. Projekt powstał przy współudziale Działu Projektów Europejskich Uniwersytetu Szczecińskiego i będzie trwać półtora roku. Studenci przez trzy miesiące będą pracować w laboratoriach w Warszawie i Szczecinie (po 120 godzin w miesiącu), nabywając umiejętności praktyczne w zawodzie diagnosty-mikrobiologa, m.in. dzięki nauce prowadzonej przy wykorzystaniu specjalistycznego sprzętu (m.in. spektrometr mas oraz cytometr). W ramach grantu studenci otrzymają wynagrodzenie za swą pracę oraz będą mieli również zapewnione pokrycie kosztów zamieszkania, odzież ochronną oraz środki ochrony potrzebne w laboratorium. Uczelnia na realizację grantu otrzyma 801 805,00 zł.

W tym roku zostanie również rozpatrzony wniosek o kolejny grant złożony przez Wydział Biologii US do NCBR: „Kompetentny absolwent kierunku mikrobiologia Uniwersytetu Szczecińskiego”. To projekt przygotowany dla pięćdziesięciu studentów kierunku mikrobiologia, w którego ramach studenci będą mieli możliwość zdobycia ośmiu certyfikatów: trzech

z zakresu szkoleń miękkich, trzech z zakresu prac w laboratoriach – w tym jednego z j. angielskiego zawodowego, i dwóch z zakresu prowadzenia badań na specjalistycznym sprzęcie diagnostycznym (spektrometr mas, chromatografia, cytometria). Podczas realizacji tego projektu studenci będą odbywać także dwutygodniowe praktyki w laboratoriach w wymiarze 80 godzin.

To nie pierwszy projekt płatnych staży realizowany przez Wydział Biologii. Już w roku akademickim 2014/2015 78 studentów kierunku mikrobiologia skorzystało ze środków UE (NCBR) w ramach grantu „Mikrobiologia w praktyce – staże dla studentów kierunku mikrobiologia”, podczas którego odbywali trzymiesięczne płatne praktyki w najlepszych laboratoriach diagnostycznych w Polsce.

„Efektem tego typu praktyk jest nie tylko nabywanie umiejętności niezbędnych do wykonywania zawodu, ale także nawiązywanie kontaktów z przyszłymi pracodawcami, co zaowocowało już licznymi angażami naszych studentów po stażach” – przekonuje dr hab. Beata Tokarz-Deptuła, prof. US, kierownik Katedry Immunologii US. ♦



Biblioteka Międzywydziałowa

Centrum edukacji, informacji i kultury

Tak jak szkoły wyższe kierują swoje oferty edukacyjne do coraz szerszego grona odbiorców, tak i biblioteki akademickie w coraz większym stopniu uwzględniają potrzeby użytkowników spoza uczelni. Prelekcje, warsztaty z zakresu wyszukiwania informacji czy zajęcia dla dzieci i młodzieży – to przemyślana, uzupełniająca ofertę bibliotek publicznych odpowiedź na realne potrzeby współczesnego społeczeństwa.

W grudniu zeszłego roku zainaugurowała swoją działalność Biblioteka Międzywydziałowa. Do nowo wyremontowanego gmachu przy al. Piastów 40b zostały przeniesione cztery agendy – Biblioteki: Filologicznej, Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia, Akademickiego Centrum Kształcenia Językowego oraz Instytutu Filologii Germańskiej.

Księgozbiór tej ostatniej obecnie jest podzielony na dwie części: w Czytelni Germanistycznej przy ul. Malczewskiego 10-12 zgromadzone są książki, z których można korzystać na miejscu, natomiast w Wypożyczalni Międzywydziałowej przy al. Piastów studentom oraz pracownikom US materiały udostępniane są na zewnątrz.

Mimo że biblioteka funkcjonuje niecałe pół roku, już wyraźnie widać, że służy nie tylko pracownikom i studentom uczelni, ale również wszystkim spragnionym wiedzy mieszkańcom regionu.

POPULARYZACJA NAUKI I KULTURY

Ogólnodostępny charakter placówki został zasygnalizowany już w dniu jej inauguracji, podczas której odbyło się otwarte spotkanie z Jerzym Skarżyńskim – maratończykiem i olimpijczykiem uhonorowanym tytułem Ambasadora Szczecina, trenerem, autorem książek o bieganiu, a także propagatorem aktywności fizycznej.

Wydarzenie to należy potraktować jako zapowiedź współorganizowanych z pracownikami Wy-

działu Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia spotkań z wybitnymi sportowcami, trenerami, dziennikarzami sportowymi, a także wykładów dotyczących zdrowego stylu życia.

Podobnie Wydział Filologiczny ma dla szczecinian wiele interesujących propozycji kulturalnych. Przykładowo w lutym miały tam miejsce obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, adresowane do uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Zorganizowano również Wszechnicę Polonistyczną – cykl prelekcji oraz warsztatów interpretacyjnych dla nauczycieli i uczniów, zwłaszcza przyszłych maturzystów. W kwietniu odbyły się też Dni Skandynawskie, podczas których można było lepiej poznać języki i kulturę tego obszaru.

Biblioteka zorganizowała ponadto otwarte, aktualne społecznie wykłady historyka i podróżnika prof. Michała Jarneckiego pod nazwą „Oblicza Bliskiego Wschodu”. Była to doskonała okazja, aby dzięki opowieściom oraz fotografiom autora lepiej poznać mozaikę tradycji regionu i przekonać się, że wbrew szeroko rozpowszechnionym stereotypom świat arabski nie stanowi monolitu, lecz jest szalenie różnorodny, a jego kultura nie może być w żadnym razie utożsamiana z bardzo ostatnio nagłościanym medialnie islamskim fanatyzmem.

Dodatkową atrakcją jest bookcrossing, czyli wzbudzająca w ostatnich latach ogromne zainteresowanie idea nieodpłatnego dzielenia się książkami. W biblio-



Paweł Dziel

Biblioteka
Międzywydziałowa US



Kurs języka norweskiego (poziom podstawowy, charakter pokazowy) prowadzony był przez studentów Katedry Filologii Skandynawskiej dla uczniów z różnych szczecińskich szkół podstawowych, wchodził w skład modułu edukacyjnego Dni Skandynawskich

Fot. Paweł Dziel

tece, przed wejściem do czytelnicy i wypożyczalni, zostały ustawione regały umożliwiające osobom odwiedzającym filię swobodną wymianę lektur. Takie „krążenie książek” to ciekawa i niekonwencjonalna forma popularyzacji czytelnictwa, która sprzyja jednocześnie rozwijaniu w społeczeństwie postaw niekonsumpcyjnych.

KOMPETENCJE INFORMACYJNE

Samodzielne określenie potrzeb informacyjnych, lokalizacja pożądaných treści, poddanie ich ocenie, a następnie właściwe (i etyczne) wykorzystanie to umiejętności niezbędne zarówno do efektywnego zdobywania wiedzy, jak i codziennego funkcjonowania w kontekście społecznym. W dobie permanentnego przeciążenia różnorodnymi, nierzadko wzajemnie sprzecznymi komunikatami stanowią one dla wielu niemałe wyzwanie.

Nie ulega wątpliwości, że tradycyjne przysposobienie biblioteczne, obejmujące ogólne umiejętności korzystania z czytelnicy i wypożyczalni, jest już zdecydowanie niewystarczające. Rolą nowoczesnej, zwłaszcza akademickiej biblioteki jest bowiem rzetelne i kompleksowe wspieranie wszystkich użytkowników w zakresie edukacji informacyjnej (ang. *information literacy*). W Bibliotece Międzywydziałowej zadanie to realizowane jest w formie indywidualnych porad oraz zorganizowanych warsztatów dla studentów i doktorantów.

W związku z tym, że księżnica uczelnicza ma obecnie charakter hybrydowy,

ofertuje jednocześnie dostęp do drukowanych i elektronicznych zasobów, doradztwo biblioteczne dotyczy przede wszystkim wielopoziomowego wyszukiwania informacji w katalogach, bibliografiach i naukowych bazach danych. Zagadnienia odwołujące się do prawa własności intelektualnej czy określania naukowej wartości publikacji stanowią zaś najczęściej wiadomości uzupełniające.

Aby w pełni wykorzystać biblioteczną ofertę, czytelnik musi posiadać też elementarną wiedzę z zakresu technologii informatyczno-komunikacyjnej, umożliwiającą na przykład podłączenie urządzenia mobilnego do lokalnej sieci internetowej, obsługę skanera, wykorzystanie odpowiedniego oprogramowania czy też określanie formatu pliku, w którym ma być zapisana informacja. Sytuacja ta wymaga zatem od bibliotekarza ciągłego podwyższania również kompetencji komputerowych – tylko tak jest w stanie sprostać oczekiwaniom współczesnego czytelnika.

BIBLIOTEKA AKADEMICKA DLA DZIECI

Na wielu uczelniach w Polsce, w tym także w Szczecinie, zakładane są tzw. uniwersytety dziecięce, które mają za zadanie wzbudzać ciekawość otaczającym światem, aktywizować do nauki oraz pokazywać, że zdobywanie wiedzy może być naprawdę pasjonującym zajęciem. Nikogo więc nie powinno dziwić zachęcanie do odwiedzin akademickiej biblioteki właśnie tych najmłodszych odbiorców kultury.

W Wypożyczalni Biblioteki Międzywydziałowej udostępniane są materiały dla dzieci przeznaczone do nauki języka angielskiego, takie jak bogato ilustrowane bajki, opowiadania czy podręczniki. Atrakcyjne wnętrza – miękki dywan, wygodne pufy, dziecięce krzeselka i niskie regały na kółkach – same zapraszają do korzystania ze zbiorów. Czytelnia oferuje natomiast najmłodszym książki edukacyjne, przede wszystkim poświęcone aktywności fizycznej, zdrowiu oraz turystyce.

Dostęp do materiałów bibliotecznych to jednak nie wszystko. W maju, w ramach organizowanych w całej Polsce Dni Otwartych Funduszy Europejskich, pracownicy placówki przygotowali dla zwiedzających szereg atrakcji, a większość z nich adresowana była do dzieci w wieku szkolnym. Podczas konkursu plastycznego uczniowie mieli okazję podzielić się swoimi wyobrażeniami na temat idealnej biblioteki, a połączony z czytaniem fragmentów utworów literackich konkurs stanowił niebanalny sposób na promocję czytelnictwa. Wydarzeniu towarzyszyły również dwie wystawy planszowe: najpiękniejszych bibliotek świata oraz kwiatów i roślin ozdobnych.

Zaangażowanie uczelni w prowadzenie różnych form kształcenia w ramach wspierania idei uczenia się przez całe życie (ang. *lifelong learning*) wymaga uwzględnienia potrzeb osób w każdym wieku oraz różnych form zdobywania wiedzy. Biblioteka uniwersytecka nie może ignorować zmian zachodzących w szkolnictwie wyższym. Sens jej działania opiera się bowiem na wspomaganiu realizacji celów dydaktycznych uczelni. Może jednak w ramach tych zadań dbać o innowacyjność w zakresie usług, rozwiązań organizacyjnych czy formułowania misji placówki.

Wszystkich zainteresowanych aktualną ofertą biblioteki zapraszamy na stronę internetową: www.bg.szczecin.pl/bm. ♦

Umowa o współpracy z Uniwersytetem w Foggi

Katedra Italianistyki Wydziału Teologicznego US i Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytetu w Foggi to zaprzyjaźnione jednostki, które podpisując w ubiegłym roku umowę dotyczącą współpracy międzyuczelnianej, podjęły decyzję o wspólnym rozwoju w dziedzinie kultury i nauki, aby ze wzmożoną siłą dążyć do realizacji założonych w niej celów.

W dniach 24–26 maja 2016 roku w Szczecinie gościła delegacja z Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu w Foggi. Jej szef, profesor Vito Sivo, w pierwszym dniu wizyty wręczył prof. dr. hab. Markowi Górskiemu, prorektorowi ds. nauki i współpracy międzynarodowej US, porozumienie o współpracy, podpisane przez prof. Maurizia Ricciego, rektora Uniwersytetu w Foggi, zapewniając, że to zaszczyt móc zostać partnerem tak znakomitej uczelni. Prof. Górski podkreślił wagę tej umowy, zaznaczając, że wpisuje się ona w strategię rozwoju naszej uczelni. Ks.

dr hab. Kazimierz Dullak, prof. US, dziekan Wydziału Teologicznego US, zauważył, że dokument ten, to efekt wieloletniej wymiany profesorów wizytujących obu jednostek – dr. hab. Angela Relliego, goszczącego z wykładami w Foggi, oraz prof. Sebastiana Valeria, prowadzącego od kilku lat zajęcia w Katedrze Italianistyki w Szczecinie.

Profesor Marcello Marin, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych z Foggi, potwierdził, że umowa już jest realizowana, m.in. poczynawszy od września ubiegłego roku, kiedy to odbyła się szkoła letnia w Vieste



Urszula Gnyś

Katedra Italianistyki
Wydział Teologiczny US



Od lewej: dr hab. Angelo Rella, kierownik Katedry Italianistyki US; Joanna Misiukajtis, kierownik Działu Spraw Międzynarodowych US; prof. dr hab. Marek Górski, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej; ks. dr hab. Kazimierz Dullak, prof. US, dziekan Wydziału Teologicznego US; prof. Vito Sivo, szef delegacji Uniwersytetu w Foggi; prof. Marcello Marin, dziekan Wydziału Humanistycznego UFG; Domenico Defilippis, delegat rektora UFG ds. równości; Sebastiano Valerio, delegat rektora UFG ds. biblioteki

Fot. Filip Kacalski

– zorganizowana przez współdziałające instytucje, które zawarły powyższe porozumienie. Jej współorganizator, prof. Domenico Defilippis (Uniwersytet w Foggii), był pełen podziwu dla studentów szczecińskiej italianistyki, wskazując na ich wysoki poziom znajomości języka włoskiego i aktywny udział w warsztatach.

Owocem współpracy jest również współorganizowanie międzynarodowej konferencji interdyscyplinarnej zatytułowanej *Religio: między rzeczywistością a wyobrażeniem* (24–25 maja 2016), która rozpoczęła cykl seminariów oraz wykładów, będących częścią założeń powyższej umowy.

Jak czytamy w koncepcji umowy, porozumienie obu uczelni ma prowadzić do: „(...) zwiększenia wsparcia wzajemnych interesów i rozwinięcia współpracy w dziedzinie edukacji, szkoleń, badań i rozwoju szkolnictwa wyższego między dwoma wydziałami, zgodnie z ich indywidualną misją i zamierzeniami, mając na celu w szczególności wspieranie procesu internacjonalizacji obu instytucji. Do głównych działań w zakresie współpracy należy promowanie i wymiana studentów oraz kadry dydaktyczno-badawczej, a także proponowanie i angażowanie się w nowe programy edukacyjne. Efektem czego jest organizacja seminariów, konferencji, sympozjów,

warsztatów i wykładów oraz wzajemne uczestnictwo pracowników i studentów obydwu Wydziałów”.

Istniejąca od dziesięciu lat szczecińska italianistyka nawiązuje wciąż nowe kontakty, obecnie owocem tych porozumień z dwudziestoma uczelniami włoskimi są nie tylko wyjazdy studentów czy wykładowców do zagranicznych uczelni w ramach programu Erasmus, ale także wspólna organizacja zarówno kursów języka i kultury włoskiej w postaci tzw. letnich szkół, jak i seminariów oraz konferencji międzynarodowych. ♦

Religio: między rzeczywistością a wyobrażeniem

W dniach 24–25 maja 2016 roku na Wydziale Teologicznym US odbyła się międzynarodowa interdyscyplinarna konferencja *Religio: między rzeczywistością a wyobrażeniem*, zorganizowana przez Katedrę Italianistyki US oraz Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytetu w Foggii we Włoszech.



dr Andrea Schembari

Katedra Italianistyki
Wydział Teologiczny US

Konferencja jest efektem interdyscyplinarnej współpracy naukowej obu uczelni. Przez dwa dni studenci oraz zaproszeni goście mieli szansę wysłuchać prelekcji pisarzy, filozofów, lingwistów, filologów, historyków, teologów, prawników oraz znawców sztuki i komunikacji, którzy podjęli twórczą dyskusję na temat religii.

Kolejność wykładów została starannie zaplanowana, tak aby tworzyły one spójną całość i były swoistą wędrówką pomiędzy dyscyplinami, tematami i metodami interpretacyjnymi.

Konferencję otworzył Marcello Marin (kierownik Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersy-

tetu w Foggii, Włochy), filolog i znawca starożytnej literatury chrześcijańskiej, który w sposób przejrzysty i bardzo dokładny przedstawił etymologię słowa *religio*. Wśród najwcześniejszych świadectw są te nawiązujące do czasowników *religare* (*legare* – wiązać, łączyć) lub *relegere/religere* (*cogliere*, *unire* – łąpać, chwytac, jednoczyć). Profesor skupił się przede wszystkim na stanowisku Augustyna z Hippony, dotyczącym pochodzenia słowa *religio* od *relegere/religere*, które nabiera szczególnego znaczenia dla słów *elekcja* i *reelekcja* Boga. Według Mariniego poprawna interpretacja jednego z najważniejszych słów święckiej religii, *religio* właśnie, pozwala badaczom na lep-

Wystawa Nicolì Samoriego *Religio*
w Trafostacji Sztuki w Szczecinie

Fot. Adam Słomski / Underlight (2015)

sze określenie właściwości prawdziwego kultu prawdziwego Boga.

Pierwsza sesja obfitowała w różnorodne spojrzenia na zagadnienie podjęte w temacie konferencji – od etyczno-prawnego do humanistyczno-literackiego i dydaktyczno-teologicznego. Z zainteresowaniem wysłuchaliśmy wystąpień: ks. Wiesława Dyka (Wydział Teologiczny US) – *Kod w tworzeniu Stwórcy*, Pasquale Policastro z Wydziału Prawa US – *Biosfera i powszechna solidarność*, ks. Grzegorza Chojnackiego – *Bóg i uniwersalność. Koncepcja uprawiania teologii kardynała Newmana* oraz historyka literatury Sebastiana Valeria z Uniwersytetu w Foggi – *Reforma i humanizm w Polsce: przypadek Giovanniego Bernardina Bonifacio*. Wykład prof. Valeria dotyczył ważnej prywatnej biblioteki przekazanej miastu Gdańsk przez włoskiego humanistę Bonifacio oraz problemu powrotu do klasyków – świadczą o nim liczne odręczne notatki, znalezione w tekstach należących do zbiorów wymienionej biblioteki, które Bonifacio wykorzystał w przygotowaniu swoich łacińskich *Inni sacri*, wydrukowanych w Gdańsku w 1599 roku.

DRUGI DZIEŃ

I PODSUMOWANIE KONFERENCJI

Drugi i ostatni dzień stworzył przede wszystkim przestrzeń dla prelekcji antropologiczno-filozoficznych i filologiczno-literackich. Rozpoczęła go Laura Marchetti z Uniwersytetu w Foggi wykładem *Jaskinia nimf z Itaki. Symbol przedchrześcijański czy świątynia naturalnej religii pogańskiej?* Był to komentarz do wersów 85–112 XIII pieśni *Odysei*, w którym Laura Marchetti próbowała ustalić, czy miejsce kultu przywoływane w tekście Homera to świątynia, która rzeczywiście istniała, i czy była związana raczej z pogańskim kultem niż z symbolicznym i metafizycznym poglądem zapowiadającym chrześcijaństwo (tego



rodzaju interpretację przedstawił neoplatoniski filozof Porfiriusz z Tyru w traktacie *Grota nimf*).

Po serii wykładów na temat literatury włoskiej (od twórczości Dantego, poprzez włoski teatr barokowy, po literaturę sycylijską) Urszula Gnyś (Katedra Italianistyki US) wygłosiła referat zatytułowany *Oratorium pomiędzy historią, współczesnością a muzyką. Refleksje teoretyczne dotyczące początków oratorium we Włoszech*. Zaproponowała ona zgromadzonym słuchaczom i uczestnikom konferencji swego rodzaju akcent muzyczny, wykonując na fagocie jedno z najbardziej znanych oratoriów Bacha.

W ostatniej części obrad konferencyjnych wysłuchaliśmy Diany Del Mastro (Uniwersytet Szczeciński), która przedstawiła referat *Weltanschauung – Światopogląd, wszechstronność i intuicja estetyczna w nauce ks. Pawła Aleksandrowicza Fłorińskiego*. Z kolei ks. Krzysztof Łuszczek wygłosił prelekcję zatytułowaną *Religia i metafizyka w sowieckim i rosyjskim filmie XX i XXI w. Dwie tradycje*, która dotyczyła badań nad duchowością w kinie rosyjskim tego okresu, ze szczególnym rozpatrzeniem przykładów dwóch reżyserów: Eisensteina i Tarkowskiego.

Konferencję zakończył Angelo Rella (kierownik Katedry Italianistyki US), wy-

głaszając wykład *Wiara w doświadczeniu magazynu kulturalnego „Il Politecnico” Elio Vittoriniego*. Dotyczył on szczególnego doświadczenia kulturowego i literackiego znanego intelektualisty, który z pozycji lewicowca bronił chrześcijaństwa jako „uniwersalnego przesłania”, mającego fundamentalne znaczenie również dla włoskiej kultury drugiej połowy XX wieku.

Kierownicy dwóch uniwersyteckich wydziałów zgodzili się, że zakończona właśnie konferencja stanie się początkiem cyklu naukowych spotkań poświęconych poruszonej tematyce, które będą się odbywać raz w roku, na zmianę w Polsce i we Włoszech. Kolejna wymiana naukowych idei z cyklu *Religio* odbędzie się zatem w przyszłym roku na Uniwersytecie w Foggi i służyć będzie zacieśnianiu – zapowiadającej się na długotrwałą i owocną – współpracy między obiema jednostkami badawczymi. ♦



tłum. i współpraca:
Monika Zielińska
Katedra Italianistyki
Wydział Teologiczny US

Współpraca

Uniwersytetu Szczecińskiego z University of Cape Town

W dniach 12–16 kwietnia 2016 roku z wizytą w Polsce gościł prof. Malcolm Collins z University of Cape Town (Republika Południowej Afryki), który jest cenionym na świecie specjalistą zajmującym się badaniem genetycznego podłoża uszkodzeń aparatu ruchu człowieka.



dr Agata Leońska-Duniec

Zakład Biologicznych
Podstaw Kultury Fizycznej
Wydział Kultury Fizycznej
i Promocji Zdrowia US

O jego pozycji w świecie nauki świadczy nie tylko kilka tysięcy cytowań i Impact Factor wynoszący około 500 punktów, ale także szereg patentów i wdrożeń, w szczególności dotyczących metod diagnostycznych wykorzystywanych w medycynie sportowej i traumatologii. Za jedno z najbardziej spektakularnych osiągnięć prof. Collinsa uznać można chociażby wynalezienie i opatentowanie specyficznych kombinacji genowych warunkujących prawidłową budowę białek kolagenowych – głównego składnika budulcowego organizmu ludzkiego. Ta nowatorska metoda diagnostyczna przez wielu naukowców uważana jest za prawdziwy przełom w medycynie i traumatologii. Bezbolesne pobranie materiału genetycznego i późniejsza jego obróbka laboratoryjna pozwalają z dużym prawdopodobieństwem oszacować ryzyko wystąpienia urazu (na razie głównie w obrębie stawów skokowego i kolanowego), co z kolei umożliwia wprowadzenie skutecznych metod prewencyjnych. O randze tego odkrycia i jego znaczeniu – chociażby dla świata sportowego – świadczy fakt, że metoda jest wykorzystywana m.in. przez największe kluby piłkarskie z najsilniejszych lig światowych.

ZMIENNOŚĆ I EKSPRESJA GENÓW

Prof. Collins przyjechał na zaproszenie dr. hab. Pawła Cięszczyka, prof. US. Obaj naukowcy prowadzą od kilku lat intensywną współpracę naukową. Dotyczy

ona przede wszystkim wspólnych projektów, w tym przede wszystkim rozszerzenia badań dotyczących zmienności genów kodujących białka kolagenowe w kontekście urazów tkanek miękkich oraz innych wybranych jednostek chorobowych. Warto w tym miejscu nadmienić, że zespół prof. Cięszczyka ma na tym polu również dość bogate doświadczenie oraz niekwestionowane sukcesy, które niebawem powinny zaowocować zgłoszeniem wniosku patentowego.

W przyszłości planowane jest rozszerzenie wspólnych badań o zagadnienia związane z epigenetyką oraz biomateriałami. Szczególnie interesujące z naukowego punktu widzenia wydaje się być podjęcie badań epigenetycznych, w których obszarze analizowane są mechanizmy regulacji ekspresji genów (mechanizmy te odpowiedzialne są m.in. za zjawisko, kiedy taki sam wariant informacji genetycznej zapisanej w DNA dwóch różnych osób może dawać zupełnie odmienny obraz cechy fenotypowej). W badaniach dotyczących zastosowania biomateriałów w lecnictwie braliby zaś udział, poza naukowcami z Uniwersytetu Szczecińskiego i University of Cape Town, także pracownicy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

PLANY BADAWCZE

Plany te stały się przyczynkiem do rozpoczęcia prac nad planowanym na listopad 2016 roku wspólnym aplikowaniem do Funduszu na rzecz Nauki Polskiej

Wizyta prof. Collinsa; od lewej: dr Katarzyna Leźnicka, dr Agata Leorńska-Duniec, dr hab. Paweł Cięszczyk, prof. US, prof. Malcolm Collins, dr Marta Stępień-Słodkowska, dr hab. Marek Sawczuk, mgr Aleksander Wiażewicz, mgr Piotr Szumiło

Fot. Robert Nowak

o środki z programu TEAM, co umożliwiłoby utworzenie wspólnego zespołu badawczego z wykorzystaniem potencjału naukowego Centrum Badań Strukturalno-Funkcjonalnych Człowieka US. W ramach programu finansowany jest, oprócz materiałów laboratoryjnych czy wynagrodzenia, także długotrwały pobyt naukowców z zagranicy we wiodącej jednostce naukowej realizującej badania. Wśród członków tej grupy znaleźliby się oczywiście naukowcy z University of Cape Town oraz Uniwersytetu Szczecińskiego, ale także Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie czy Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. ♦



Filozof z Uniwersytetu Szczecińskiego w Cambridge

Prof. Tadeusz Szubka (Instytut Filozofii, Wydział Humanistyczny US) uzyskał w ramach konkursu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, przeznaczonego dla laureatów programu „Mistrz”, sześciomiesięczne stypendium na prowadzenie badań na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Cambridge.



Jak można przeczytać na stronie internetowej Fundacji, sednem konkursu jest „wspieranie wybitnych uczonych poprzez umożliwienie im wyjazdu (o charakterze *sabbatical leave*) do uznanych ośrodków naukowych za granicą w celu prowadzenia tam pracy badawczej”.

W czasie pobytu w Cambridge, zaplanowanego na drugi semestr roku akademickiego 2016/2017, prof. Szubka będzie współ-

pracował z prof. Huwem Price'em, renomowanym myślicielem o szerokim wachlarzu zainteresowań naukowych, który obejmuje nie tylko klasyczne zagadnienia z filozofii języka, epistemologii i metafizyki, lecz także wysoce specjalistyczną problematykę z pogranicza filozofii i fizyki (zob. <http://prce.hu/w/index.html>). Współpraca badawcza obu profesorów będzie dotyczyć związków między nurtami ekspresywnymi i pragmatycznymi we współczesnej filozofii analitycznej, czyli nurtami, w których poznanie i język wyjaśnia się w kategoriach wyrażania myśli i postaw oraz uwikłania w działanie. ♦



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

Warto wiedzieć



prof. dr hab.
Wiesław Deptuła

kierownik
Katedra Mikrobiologii
Wydział Biologii US

1. W roku bieżącym po raz pierwszy od powstania NCN wzrosło jego finansowanie – aż o 110 mln w stosunku do roku poprzedniego, dzięki czemu instytucja ta może zaplanować także granty wieloletnie. Sprawa wygrywania konkursów grantowych tak w NCN, jaki i w NCBiR jednakże nadal budzi zastrzeżenia, m.in. ze względu na kryteria ich oceny. Warto przyjrzeć się wypowiedziom na ten temat, zainicjowanym przez artykuł *Łowcy grantów* („Pauza”, 2016, nr 335, s. 1; nr 337, s. 2–3; nr 338/339, s. 3–7).
2. MNiSW przygotowało w marcu projekt tzw. Małej ustawy o innowacyjności. Ten akt prawny porządkuje m.in. ocenę konkurencyjności poszczególnych krajów, co jest konieczne przy staraniu się o granty międzynarodowe. Trzeba wiedzieć, że Polska pod względem konkurencyjności jest na 46. na 141 miejsc według Global Innovation Index. Taka lokata powoduje, że nasz kraj klasyfikuje się poniżej średniej dla UE, co zmniejsza nasze szanse w pozyskiwaniu finansów unijnych na naukę. Trzeba też wiedzieć, że w strategii „Europa 2020” Polska, by zachować swoje szanse na rozwój gospodarki opartej na wiedzy i innowacjach, zobowiązała się w 2017 roku zwiększyć nakłady na B+R do poziomu 1,7% PKB w 2020 roku (w 2014 r. wydatki te wynosiły 0,94 % PKB).
3. W marcu rząd RP zapowiedział powołanie największego w Polsce i Europie środkowo-wschodniej funduszu mającego wspierać rozwój innowacyjności. Przeznaczył na ten cel 500 mln zł, by stworzyć warunki dla konkurencyjności krajowej gospodarki, opartej na zasobach polskiej nauki.
4. W MNiSW trwają prace dotyczące „Ustawy 2.0” – Prawo o szkolnictwie wyższym, która ma odbudować funkcjonowanie uczelni, zmodyfikować procedurę awansów i stanowisk, uprościć zasady działania PKA, a także spowodować zmianę dotyczącą oceny i sprawozdań uczelni. Mówi się również, że ustawa ta zmieni przepisy prowadzące do poprawy jakości studiów doktoranckich oraz dotyczące tworzenia, likwidacji i przekształcania publicznych uczelni zawodowych, a także uściśli przepisy realizacji programów naprawczych w państwowych szkołach wyższych. 23 maja wicepremier Jarosław Gowin, minister nauki i szkolnictwa wyższego, oraz prof. Tomasz Dietl, przewodniczący komisji oceniającej wnioski, ogłosili laureatów konkursu na twórców założeń konstytucji polskiej nauki, którzy przygotują propozycje nowego brzmienia ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Są to zespoły z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – pod przewodnictwem prof. Marka Kwieka, z Uniwersytetu SWPS – z przewodniczącym prof. Hubertem Izdebskim oraz z Instytutu Allerhanda – pod kierunkiem dr. Arkadiusza Radwana.
5. MNiSW powołało w kwietniu zespół opracowujący finansowanie uczelni wyższych, na którego czele stanęła dr hab. Teresa Czerwińska, podsekretarz stanu w MNiSW. Zespół ma przygotować propozycje dotyczące zwiększenia efektywności wydawania środków i poprawy umiędzynarodowienia uczelni. Uwzględni się w nim także takie finansowanie uczelni, które prowadzić będzie do wysokiej jakości kształcenia studentów.
6. Minister Jarosław Gowin 12 maja przedstawił podsumowanie ostatnich ośmiu lat w polskiej nauce. Stwierdził, że intencje jego poprzedników były dobre, jednakże fiasko ich reform było spowodowane brakiem rozmów z przedstawicielami uczelni. Zdaniem ministra błędem okazało się także przygotowywanie raportu tylko przez jedną firmę doradczą, a treść reform rozminęła się z potrzebami polskiej nauki. Minister zapewnił, że wszystkie te niedostatki zostaną wzięte pod uwagę przy opracowywaniu „Ustawy 2.0”.
7. Nagroda Polskiej Akademii Umiejętności im. Erazma i Anny Jerzmanowskich¹ trafiła w 2016 roku do rąk ks. dr. Adama Bonieckiego, intelektualisty katolickiego, byłego redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, który bez reszty krzewi idee II soboru watykańskiego: otwarcia Kościoła na dialog wewnętrzny i dialog ze społeczeństwem, w tym z osobami wątpliwymi, poszukującymi

- i niewierzącymi. W moim przekonaniu ks. Boniecki nie tylko z tych powodów zasługuje na wyróżnieniu PAU, ale i dlatego, że jest On rzecznikiem przyjaznego języka komunikacji, który stanowi fundament porozumienia społecznego.
8. Dwieście lat tradycji wyższego szkolnictwa technicznego na ziemiach polskich łączy się – co ciekawe – ze Szkołą Akademiczno-Górnictwa w Kielcach (założona w 1816 roku). Od niej rozpoczął się rozwój szkolnictwa technicznego w Polsce i na jej bazie powstały nasze wspaniałe politechniki, a także Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Do najstarszych wyższych szkół technicznych w Europie zaliczyć należy: Szkołę Górniczą w Petersburgu (1770), Szkołę Górniczą w Clausthal w Dolnej Saksonii (obecnie Technische Universität Clausthal, ok. 1780), a także Wyższą Szkołę Górniczą w Paryżu (1787). Dodać należy, że problemy górnictwa, hutnictwa i techniki zostały zauważone w Polsce już przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który powołał w 1782 roku w Miedzianej Górze (kieleckie) komisję kruszcową i wprowadził zajęcia z geologii, mineralogii i metalurgii w Szkole Głównej Koronnej.
 9. „Forum Akademickie” prezentuje śmiały artykuł prof. Jerzego M. Brzezińskiego, psychologa z UAM, dotyczący rad wydziałów. Profesor pisze, że jest za nieprzyznawaniem uprawnień habilitacyjnych tym jednostkom i radom, które zatrudniają pracowników o niskim doświadczeniu recenzentkim i promotorskim. Uważa również, iż takie uprawnienia należą się tylko jednostkom kategorii A i A+ („Forum Akademickie”, 2016, nr 3, s. 30).
 10. Czasopismo „Nowotwory. Journal of Oncology” (nr 6 z 2015 roku) zajęło się dyskusją na temat oceny bibliometrycznej jednostek naukowych i badaczy. Z zamieszczonych tam wypowiedzi wynika, że większość autorów jest za oceną badacza *per review* z wykorzystaniem IH, IC i IF. Przy ocenie jednostek naukowych wydaje się natomiast, że powinno się brać pod uwagę wskaźniki bibliometryczne.
 11. Nasz Uniwersytet ma od kwietnia swojego reprezentanta w Radzie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki – jest nim prof. dr hab. Tadeusz Szubka z Instytutu Filozofii US. Brawo dla naszego Reprezentanta, bo jest jedynym wśród dwunastu wybranych. Wydaje się, że to dobry znak dla naszych humanistów, filozofów, a także dla całej naszej społeczności uniwersyteckiej.
 12. Laureatem pierwszej edycji konkursu o stypendium im. Leszka Kołakowskiego, które przyznawane jest przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej, został dr Dimitri Levitin (Uniwersytetu Oxfordzki), specjalista historii idei i historii filozofii. Wysokość stypendium wynosi 90 tys. zł. Konkurs ma być organizowany co dwa lata.
 13. Jak podaje MNiSW, od kwietnia nowym dyrektorem NCBiR jest prof. dr hab. inż. Maciej Chorowski, który doświadczenie zdobywał jako prodziekan, dziekan oraz dyrektor Instytutu Inżynierii Lotniczej, Procesowej i Maszyn Energetycznych Politechniki Wrocławskiej. Od 1998 roku współpracował z CERN, a od 2007 – był ministerialnym pełnomocnikiem ds. infrastruktury badawczej w CERN. Jest zarówno współtwórcą Wrocławskiego Parku Technologicznego, którego był prezesem, jak też członkiem zespołów doradczych ds. m.in. mapy drogowej. Jest członkiem komitetów redakcyjnych „Indian Journal of Cryogenics” oraz „Journal Power Engineering”. W latach 2009–2015 kierował ponad dwudziestoma krajowymi i europejskimi projektami badawczymi.
 14. Dr Bernadeta Szewczyk, neurobiolożka z Instytutu Farmakologii PAN, znalazła się w gronie wyróżnionych w konkursie „L’Oreal UNESCO for Women in Sciences” w kategorii „Międzynarodowe wschodzące talenty”. Jest jedną z 15 osób wyróżnionych w tegorocznej edycji tego konkursu. Warto dodać, że pięciu spośród piętnastu nagrodzonych naukowców otrzymało po 100 tys. euro na swe badania.
 15. Polecam lekturę książki dr. Filipa Schmita *Para, mieszkanie, małżeństwo. Dynamika związków intymnych na*

tle przemian historycznych i współczesnych dyskusji o procesach indywidualizacji., wydanej przez FNP. Warto ją przeczytać, ponieważ w „dobie ponowoczesnej” umyka nam to, co dotyczy rodziny, a przecież to podstawowa jednostka społeczna, która daje swym członkom poczucie bezpieczeństwa i gwarancję spokoju, niezbędne do realizacji życiowych i zawodowych przedsięwzięć.

16. Utworzony w 2014 roku staraniem FNP Ośrodek Studiów Polskich na Uniwersytecie Cambridge to jeden z niewielu ośrodków na świecie, oferujących możliwość zdobycia wiedzy o Polsce. Instytucja ma zagwarantowane finansowanie do 2018 roku, jednakże FNP zainicjowała proces zbierania „kapitału żelaznego”, by zapewnić jej rozwój w dalszych latach. Obecnie studiuje tam prawie siedemdziesiąt osób, które poznają język polski, a także kulturę, literaturę i sztukę naszego kraju. Nie są to studia polonistyczne, lecz polonoznawcze. Kierujący ośrodkiem dr Stanley Bill – specjalizujący się m.in. w twórczości Miłosza – objął swe stanowisko, wygrywając w międzynarodowym konkursie. Stworzył także liczne agendy i program studiów ośrodka. ♦

¹ Ideą Nagrody im. Jerznanowskich jest wyróżnienie kandydata, który – zgodnie z testamentem Erazma Jerznanowskiego – „przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju, potrafił zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskim”.

Rozważania o nas



pod redakcją

Wiesława Deptyły i Doroty Suder

Obchody 71. rocznicy forsowania Odry

Badacze z US w Rejonie Pamięci Narodowej

Co roku wiosną w Rejonie Pamięci Narodowej Cedynia-Gozdowice-Siekierki (Zachodniopomorskie) odbywają się uroczystości upamiętniające czyn zbrojny żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego, którzy w ramach operacji berlińskiej (kwiecień 1945 roku) przekroczyli Odrę. Tegoroczne obchody miały również wymiar naukowy, do czego przyczynili się między innymi pracownicy oraz studenci Wydziału Humanistycznego US.



dr Piotr Maliński

Katedra Etnologii
i Antropologii Kulturowej
Wydział Humanistyczny US

W połowie kwietnia 1945 roku Armia Czerwona oraz współdziałające z nią oddziały Wojska Polskiego stacjonowały na linii Odry, gotowe do ostatecznego uderzenia na Berlin, stolicę III Rzeszy. Dowódca 1 Frontu Białoruskiego generał Gieorgij Żukow, skierował Polaków na niewielki, lecz ważny ze względów strategicznych odcinek rzeki, położony pomiędzy miejscowościami Zäckerick (obecnie Siekierki) a Güstebiese (Gozdowice). 16 kwietnia o godzinie 5.45, po przygotowaniu artyleryjskim, 1 Armia Wojska Polskiego przystąpiła na tym odcinku do natarcia na pozycje niemieckie. Przy przekraczaniu Odry wykorzystano pięć parków pontonowych¹, około pięciuset łodzi saperskich i desantowych (oraz ponad pięćdziesiąt zdobycznych łodzi rybackich), a także niemiecki prom linowy. Polaków wspierał radziecki 274 Batalion

Amfibii, którego samochody pływające Ford GPA (dostarczone przez Amerykanów w ramach Lend-Lease Act) holowały na lewy brzeg rzeki promy wyladowane żołnierzami, sprzętem i amunicją. Tak rozpoczęła się dla berlingowców operacja berlińska, która w rezultacie doprowadziła do klęski i kapitulacji hitlerowskich Niemiec.

REJON PAMIĘCI NARODOWEJ

Po II wojnie światowej władze PRL-u postanowiły upamiętnić wysiłek zbrojny polskich żołnierzy, tworząc Rejon Pamięci Narodowej Cedynia-Gozdowice-Siekierki. Odwołano się przy tym do znacznie odleglejszego w czasie wydarzenia – bitwy, w której wojska Mieszka I pokonały oddziały margrabiego Marchii Łużyckiej Hodona i hrabiego Siegfrieda von Walbeck

Forsowanie Odry 1945. Żołnierze radzieccy w amerykańskich amfibiach holują prom, na którym polscy artylerzyści przeprowadzają się przez rzekę, by walczyć z Niemcami. W tle kościół ewangelicki w Zäckerick (zburzony w 1957 r.), na którego fundamentach wzniesiono rzymskokatolickie Sanktuarium Matki Bożej Nadodrzańskiej Królowej Pokoju w Siekierkach

Zdjęcie archiwalne ze zbiorów Muzeum Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych we Wrocławiu (Oddział Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy)
Reprodukcja i obróbka cyfrowa – Piotr Maliński



w 972 roku. To starcie, według Thietmara z Merseburga, rozegrało się nieopodal miejscowości Cidini (zapis w transkrypcji łacińskiej), którą kilku powojennych badaczy identyfikowało z Cedynią. Taka interpretacja, choć podważana przez językoznawców i historyków, odpowiadała ówczesnym władzom państwowym, głoszącym hasło powrotu na ziemię Piastów (Ziemie Odzyskane). Rejon Pamięci Narodowej miał legitymizować obecność Polaków nad Dolną Odrą poprzez upamiętnienie ich zmagania z „żywołem niemieckim”. Z tego względu w nadodrzańskich miejscowościach odsłonięto szereg pomników (najokazalszy, wzniesiony w 1000-lecie wspomnianej bitwy, znajduje się na Górze Czibora, nieopodal Osinowa Dolnego) i powołano do życia dwa muzea regionalne: w Gozdowicach (1965) i Cedyni (1966). Istotnym elementem Rejonu Pamięci Narodowej stał się Siekierski Cmentarz Wojenny 1 Armii Wojska Polskiego (położony jednakże nie w Siekierkach, a w Starych Łysogórkach), na którym spoczywa prawie dwa tysiące polskich żołnierzy poległych w 1945 roku. W Siekierkach powstało natomiast

w 1984 roku Sanktuarium Matki Bożej Nadodrzańskiej Królowej Pokoju oraz Kalwaria Nadodrzańska – zespół kapliczek rozmieszczonych na szlaku wiodącym do wspomnianego cmentarza.

Dzieje Rejonu Pamięci Narodowej należy rozpatrywać w kontekście zmieniającej się rzeczywistości politycznej w Polsce. Miał on w założeniu kreować określoną świadomość historyczną społeczeństwa, zgodną z zamysłem władz, które co roku organizowały uroczystości ku czci poległych nad Odrą. Za czasów PRL-u miały one charakter patriotycznych manifestacji, które pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku nabrały także wymiaru religijnego. Z biegiem czasu zmieniła się też wymowa ideowa obchodów: zamiast wskrzeszać tradycję polsko-niemieckich zmagania wojennych, położono nacisk na budowanie pokojowego dyskursu i upamiętnienie tragedii ofiar totalitarnych systemów politycznych.

Po okresie budowy i rozwoju Rejonu Pamięci Narodowej nastąpił jednak także jego regres, objawiający się obniżeniem rangi związanych z nim uroczystości – już

nie ogólnopolskich, a zaledwie lokalnych. Obecnie odradza się on jako obszar turystyki historycznej, atrakcyjny dla odwiedzających, także tych przybywających zza Odry, ze względu na walory kulturowe i przyrodnicze.

OBCHODY 71. ROCZNICY FORSOWANIA ODRY

Tegoroczne obchody rocznicowe miały miejsce w gminie Mieszkowice² w dniach 22–23 kwietnia, a honorowy patronat nad nimi objął prezydent RP Andrzej Duda. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele: sejmu, senatu, samorządu województwa, władz powiatowych i gminnych, duchowieństwa, służb mundurowych, stowarzyszeń i szkół, a także wiele osób prywatnych. Obchody miały charakter wielowymiarowy, łącząc szereg wydarzeń skierowanych do różnych grup społecznych i wiekowych: konferencję naukową, promocję książki³, mszę świętą polową, apel poległych, paradę wojskową, okolicznościowy bieg sportowy i festyn nad Odrą.

Lapidarium w Starych Łysogórkach – nowe miejsce pamięci, utworzone w 2016 roku z inicjatywy Andrzeja Salwy, burmistrza Mieszkowic

Fot. Piotr Maliński



Część uroczystości odbyła się w Starych Łysogórkach, gdzie w tym roku pojawiło się nowe miejsce pamięci – lapidarium. Powstało ono z inicjatywy Andrzeja Salwy, burmistrza Mieszkowic, który zmobilizował mieszkańców gminy (m.in. pracowników urzędu miejskiego, strażaków i mieszkańców Starych Łysogórek) do prac przy wydobywaniu starych pomników nagrobnych, usuniętych z cmentarza wojkowego w czasach PRL-u i składowanych na hałdzie nad brzegiem Odry jako materiał budowlany do robót hydrotechnicznych. Dzięki wspólnemu wysiłkowi zrewitalizowano ponad 200 nagrobków nawiązujących formą do Orderu Krzyża Grunwaldu, budując z nich monumentalne⁴ lapidarium. Tabliczki nagrobne przekazano do muzeum w Gozdowicach, gdzie są one obecnie udostępnione dla zwiedzających w ramach wystawy stałej. Warto podkreślić uniwersalny i ponadlokalny charakter lapidarium, które poświęcone jest nie tylko nieznanym żołnierzom, poległym nad Odrą w 1945 roku, lecz upamiętnia także wszystkie ofiary II wojny światowej. Przedsięwzięcie ukazuje również, jak ważna dla mieszkańców i władz gminy jest tradycja tworzenia miejsc pamięci, będących

charakterystycznymi wyróżnikami krajo-
brazu kulturowego tego nadgranicznego
regionu.

WKŁAD UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO W BADANIA REJONU PAMIĘCI NARODOWEJ

Rejon Cedyni, Siekierk i Gozdowic jako szczególne miejsce na mapie Pomorza Zachodniego przyciąga badaczy z Uniwersytetu Szczecińskiego. Dla niektórych z nich jest też miejscem karier zawodowych – tamtejszymi muzeami zarządzają bowiem absolwenci studiów historycznych na US: Paweł Pawłowski jest dyrektorem Cedyńskiego Ośrodka Kultury i Sportu (w ramach którego działa Muzeum Regionalne w Cedyni), a Michał Dworczyk – dyrektorem Muzeum Pamiątek 1. Armii Wojska Polskiego oraz Dziejów Ziemi Mieszkowickiej (posiadającego oddziały w Gozdowicach i Starych Łysogórkach).

Warto podkreślić, że w tym roku została zawarta umowa o współpracy Wydziału Humanistycznego US z drugim z wymienionych muzeów – w którego Radzie zasiadają dr hab. Radosław Skrycki, prof. US (zastępca dyrektora Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych US) oraz niżej

podpisany. Natomiast dr Paweł Migdalski (z tego samego instytutu, prezes Stowarzyszenia Akademia Kulice i Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita”) jest autorem cennego, kompleksowego opracowania historii Rejonu Pamięci Narodowej⁵ i tekstu monograficznego o cmentarzu wojennym 1 Armii Wojska Polskiego⁶.

Wspomniani pracownicy i absolwenci US aktywnie uczestniczą w życiu lokalnej społeczności, działając w ramach stowarzyszeń⁷, organizując prelekcje i wystawy muzealne, wydając publikacje, prowadząc badania terenowe⁸ oraz realizując działania na rzecz promocji regionalnego dziedzictwa. Publicznym forum wymiany poglądów między badaczami, reprezentującymi różne dyscypliny, są coroczne konferencje naukowe: „Cedynia w czasie i przestrzeni” oraz „Nadodrzańskie spotkania z historią”.

Na czwartej edycji tej ostatniej konferencji, zorganizowanej w Mieszkowicach w ramach obchodów 71. rocznicy forsowania Odry, dr Paweł Migdalski przedstawił referat o gozdowickich miejscach pamięci. Następnie Michał Dworczyk i piszący te słowa zaprezentowali wspólnie historię zapomnianych pomników nagrobnych z cmentarza w Starych Łysogórkach, po-

Studentki archeologii US Magdalena Drozd
i Kamila Błazewska podczas warsztatów muzealnych
w Gozdowicach

Fot. Mateusz Oziemski



rzuconych nad Odrą, a następnie odnalezionych i użytych do budowy lapidarium.

Jednak największe zainteresowanie wśród publiczności wzbudziło wystąpienie Bartłomieja Ilcewicza (absolwenta historii i politologii US, członka Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych) poświęcone żołnierzom wyklętym na Pomorzu Zachodnim. Wywołało ono ożywioną dyskusję, w której zabrali głos mieszkańcy gminy, pytając którzy żołnierze bardziej zasłużyli na miano bohaterów: czy berlingowcy, walczący nad Odrą z Niemcami o obecną granicę Polski (postrzegani jednak coraz częściej jako kolaboranci sowieckich okupantów), czy bojownicy podziemia niepodległościowego „likwidujący” Polaków współpracujących z powojenną władzą?

W konferencji i obchodach rocznicowych uczestniczyli też studenci z Wydziału Humanistycznego US realizujący warsztaty muzealne *Opracowanie naukowe wybranych zabytków techniki wojskowej ze zbiorów Muzeum Pamiątek 1. Armii Wojska Polskiego oraz dziejów Ziemi Mieszkowickiej* (sfinansowane ze środków przydzielonych przez Komisję Koordynacyjną ds. Uczelnianych Organizacji Studenckich

US). Ich efektem był m.in. film promujący zbiory muzeum⁹ oraz opracowanie części materiałów pochodzących z wraku łodzi desantowej, która zatонуła podczas działań wojennych na Odrze w 1945 roku. Interdyscyplinarne badania wraku, zlecone przez Urząd Miejski w Mieszkowicach, przeprowadzili w 2015 roku: dr Przemysław Krajewski (Katedra Archeologii IHISM US), Sławomir Radaszewski (dyrektor firmy NUREK-TECHNIKA) oraz autor niniejszego tekstu.

Wymienione inicjatywy z pewnością nie wyczerpują wszystkich możliwości współpracy szczecińskich naukowców z samorządowcami, muzealnikami, regionalistami i pasjonatami historii w Rejonie Pamięci Narodowej. Należy mieć nadzieję, że współpraca ta będzie się dalej harmonijnie rozwijać, a jej rezultaty przyczynią się do poszerzenia i upowszechnienia wiedzy o tym wyjątkowym miejscu nad Odrą. Szczególna rola w tym względzie przypada młodemu pokoleniu badaczy. ♦

go, 5 Pułk Inżynieryjny im. Ignacego Prądzyńskiego, Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, Starostwo Powiatowe w Gryfinie oraz Gmina Cedynia (przy współpracy z Zachodniopomorskim Zarządem Wojewódzkim Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych).

³ B.T. Dominiczak, *Siekierki – poemat o forsowaniu Odry*, Szczecin, Wydawnictwo ZAPOL, bez daty wydania.

⁴ Lapidarium zajmujące powierzchnię ponad 330 m² wykonała (według projektu Katarzyny Kałuziak) firma Dankom z Lisiego Pola.

⁵ P. Migdałski, „...w tej strażnicy Rzeczypospolitej”. Rejon Pamięci Narodowej Cedynia-Gozdowice-Siekierki, Szczecin-Poznań 2007.

⁶ Tenże, *Dzieje cmentarza wojennego żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego w Siekierkach*, w: *Tym samym pociągami... Przesiedlenia przymusowe, procesy dezintegracyjne i integracyjne na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1939-1949 w wyborze prac magisterskich powstałych na seminarium Jana M. Piskorskiego*, red. K. Marciszewska, P. Migdałski, Szczecin-Chojna 2013, s. 141–162.

⁷ Aktywnością wyróżnia się wśród nich Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Terra Incognita” z siedzibą w Chojnie, którego prezesem jest dr Paweł Migdałski.

⁸ Na przykład Studencki Program Naukowo-Badawczy *Rzeczne dziedzictwo kulturowe Kotliny Freienwaldzkiej*, którego inicjatorem i koordynatorem był autor niniejszego tekstu.

⁹ Film zrealizowała studentka archeologii US Magdalena Drozd. <https://www.youtube.com/watch?v=t-e8uHKbvrU>, dostęp 1 czerwca 2016 r.

¹ Przewoźne komplety sprzętu inżynieryjnego, przeznaczone do budowy promów i mostów pontonowych o określonej nośności.

² Uroczystości zorganizowały: Gmina Mieszkowice, 12 Szczecińska Dywizja Zmechanizowana im. Bolesława Krzywoustego.

Nie tylko badania **regionalne**

Od interkulturowości przez intertekstualność do transkulturowości

Nowo utworzony w październiku 2015 roku Zakład Literaturoznawstwa Porównawczego kontynuuje prace naukowe, prowadzone wcześniej w działającej w latach 2013–2015 Pracowni Literaturoznawstwa Porównawczego, której poprzedniczką była z kolei Pracownia Dialogu Międzykulturowego (2012–2013).



dr Andrzej Talarczyk

koordynator współpracy
z zagranicą
Zakład Literaturoznawstwa
Porównawczego
Instytut Filologii
Germańskiej
Wydział Filologiczny US

Podstawowym obszarem badań naukowych pracowników zakładu były – i nadal są – intertekstualność (prof. Katarzyna Krasoń) i intermedialność (dr Małgorzata Marciniak). W 2014 roku do zakładu dołączyli piszący te słowa, a w roku 2015 roku – dr Bartosz Wójcik, zajmujący się również problematyką transkulturowości. Od 1 października 2015 roku w zespole tym pracuje jako profesorka wizytująca Hannelore Scholz-Lübbering z Uniwersytetu Humboldta w Berlinie¹.

NIEUSTAJĄCY DIALOG...

Najważniejszym projektem naukowym realizowanym przez zakład jest *Interkulturowy Dialog Polsko-Niemiecki i Niemiecko-Polski*, zainicjowany przez prof. Katarzynę Krasoń w 2011 roku. W jego ramach ukazały się – pod redakcją prof. Krasoń i prof. Berndta Haedricha (Uniwersytet Monachijski) – trzy tomy monografii naukowych (2012, 2013, 2014)². Artykuły opublikowali w nich naukowcy ze znaczących ośrodków akademickich w Polsce (m.in. z Uniwersytetu Warszawskiego, UAM w Poznaniu i UMK w Toruniu), a także w Niemczech (m.in. z Uniwersytetu E.M. Arndta w Greifswaldzie, J. Gutenberga w Moguncji, Ludwika Maksymiliana w Monachium oraz Uniwersytetu Lipskiego i Uniwersytetu C. von Ossietzky'ego w Oldenburgu). W przygotowaniu znajduje się obecnie czwarty tom: *Mythos, Märchen und Sage als Inspirationsquelle für Dichter, Literatur- und Übersetzungswissenschaftler. Mit, baśń i legenda jako źródło inspiracji dla poetów, literaturo- i przekładoznawców*.

W tomach tej serii publikowali także swe artykuły i tłumaczenia tekstów literackich studenci zrzeszeni

w Kole Naukowym Młodych Badaczy Intertekstualnego Dialogu, prowadzonym przez prof. Katarzynę Krasoń. Choć koło to zostało zarejestrowane w 2015 roku, to jednak już wcześniej działało nieoficjalnie (od 2012 roku), a jego byli członkowie (niektórzy z nich są już absolwentami US) aktywnie uczestniczyli w sympozjach naukowych.

Studenci brali także udział w Międzynarodowych Interdyscyplinarnych Konferencjach Naukowych organizowanych przez prof. Katarzynę Krasoń we współpracy z Barbarą Sztark, kierowniczką Biblioteki i Medioteki Języka Niemieckiego (Książnica Pomorska) i prof. Berndem Haedrichem³, a także w sympozjach poświęconych głównie dialogowi interkulturowemu, zwłaszcza intertekstualizmowi, które odbywały się w tejże bibliotece. Współpraca z nią obejmuje prowadzone również przez prof. Katarzynę Krasoń cykliczne spotkania naukowe z literaturoznawcami oraz filozofami polskimi i niemieckimi w cyklu *Inspiracje Filozoficzne i Historyczne w Literaturze i Literaturoznawstwie*. Uzupełnieniem tej stricte naukowej działalności były zainicjowane przez kierownika zakładu, prof. Katarzynę Krasoń (2012), cykliczne wieczory autorskie poetów i pisarzy z Niemiec⁴, odbywające się również w klubie szczecińskim „Tango”.

W STRONĘ TRANSKULTUROWOŚCI...

Nową inicjatywą pracowników zakładu stała się dwujęzyczna seria wydawnicza „Badania Nowomarchijskie/Neumärkische Forschung”, której inicjatorem i redaktorem jest piszący te słowa. Seria inauguruje kolejny etap badań nad problematyką regionalną⁵,

podejmowaną obecnie w obszarze dziejów, kultury i literatury Nowej Marchii, historycznej krainy podzielonej po 1945 r. między Pomorze Zachodnie a Ziemię Lubuską. Pierwszy tom, zawierający m.in. podsumowanie najnowszego stanu badań prowadzonych w Polsce i w Niemczech, jest pokłosiem polsko-niemieckiej regionalistycznej konferencji *Obszar dolnej Noteci w historycznej Nowej Marchii (Neumark) jako przedmiot badań naukowych – wczoraj, dzisiaj i jutro* (2010)⁶.

Oprócz tekstów naukowych znalazły się w niej liczne komunikaty o działalności towarzystw regionalnych z obszaru Ziemi Lubuskiej oraz o ich dorobku popularyzatorskim, związanym z historią, kulturą i literaturą tej krainy (do 1945).

Aktywnie działa na tym polu Nadnoteckie Towarzystwo Kultury w Drezdenu (powstałe w 1957 r. pod nazwą Strzelecko-Krajeńskie Towarzystwo Kultury), którego Sekcja Badań Regionalnych (1965) była jedną z pierwszych na Ziemi Lubuskiej. Dotychczas jej największym osiągnięciem jest ponad dwustutnicowa praca o historii grodu i miasta Drezdenka (1967) oraz licząca dziewięćset stron monografia (1998) poświęcona historii obszaru dolnej Noteci.

Godne wyróżnienia jest również Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie *Educatio Pro Europa Viadrina* z siedzibą w Witnicy (1997), które organizuje polsko-niemieckie wyprawy studyjne i wydaje książki o tematyce regionalnej.

W zachodniopomorskiej części historycznej Nowej Marchii wiodąca rola przypada Regionalnemu Towarzystwu Historycznemu Ziemi Choszczeńskiej (1995),

którego wizytówką są opracowania monograficzne na temat historii lokalnej. Natomiast Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Terra Incognita” w Chojnie (2009) wydaje m.in. „Rocznik Chojński”⁷. Współpraca Zakładu z wymienionymi organizacjami pozarządowymi wzbogaca podjęty już dialog interkulturowy i interdyscyplinarny oraz umożliwia pracownikom Zakładu Literaturoznawstwa Porównawczego publikowanie wyników własnych badań w ich periodykach.

Prof. Hannelore Scholz-Lübbering włączyła się m.in. w projekt wydawniczy trzech kolejnych tomów wspomnianej dwujęzycznej serii, co znalazło także wyraz zarówno we wzbogaceniu projektów naukowych, jak i w treściach zajęć dydaktycznych (położono w nich nacisk na historyczną literaturę pomorską i nowomarchijską): np. dr Bartosz Wójcik – w ramach projektu naukowego *Interkulturowy Dialog Polsko-Niemiecki i Niemiecko-Polski*, do którego dołączył w 2013 r. – planuje kontynuację badań nad literaturą pomorską. Wcześniej publikował prace na temat transkulturowości.

Prof. Hannelore Scholz-Lübbering, dzieląc się z nami swoją wiedzą i doświadczeniem dydaktycznym, m. in. wyniesionym z uczelni amerykańskich i europejskich – od Harvardu do Amsterdamu i Wrocławia – przybliżyła nam metodologię badań regionalistycznych, określaną w krajach anglosaskich, w których się narodziła, terminem *aere studis*.

Zakład zamierza kontynuować inicjatywę interkulturowego dialogu, co w najbliższym czasie znajdzie wyraz w realizacji dwóch międzynarodowych konferencji naukowych. Pierwsza z nich – *Akkulturationsprozesse: Ambivalenzen von Erinnerungsbildern und Identitätskonstruktionen*, przygotowywana przez piszącego te słowa – planowana jest na maj 2017 roku (Pobierowo, Ośrodek Konferencyjny US); druga – *Topos von angenehmen Orten in intertextuellen Beziehungen*, organizowana przez prof. Katarzynę Krasoń (Szczecin, Książnica Pomorska) – odbędzie się w listopadzie 2017 roku.

Redaktor nowomarchijskiej serii wydawniczej przygotowuje kolejne 10 tomów. Ponadto pracownicy zakładu współpracu-

ją z naukowcami z uniwersytetów: Humboldta w Berlinie, Ludwika Maksymiliana w Monachium, Johanna Gutenberga w Moguncji, Techniczno-Przyrodniczego w Trondheim, a także Uniwersytetu Lipskiego i Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Jest to nieustający dialog, do którego również dołączyli naukowcy z ośrodków akademickich w Polsce, np. z Warszawy, Poznania, Gdańska i Torunia, a także pisarze, zrzeszeni w Szczecińskim Oddziale Związku Literatów Polskich. ♦

¹ *Znad Szpewy nad Odrę*, „Przegląd Uniwersytecki”, nr 1-3/2016, s. 72–73.

² I: *Polsko-niemiecki i niemiecko-polski dialog w języku, literaturze i teatrze. Polish-deutscher und deutsch-polnischer Dialog in der Sprache, Literatur und im Theater*, Szczecin 2012, 300 ss.; II: *Europejskie pogranicza kulturowe. Filozofia – Język – Literatura. Europäische kulturelle Grenzgebiete. Philosophie – Sprache – Literatur*, Szczecin 2013, 383 ss.; III: *Mit, bei und in der Sage in europäischen Literaturen. Mythos, Märchen und Sage in europäischen Literaturen*, Szczecin 2014, 206 ss.

³ I: *Interkultureller Polnisch-Deutscher und Deutsch-Polnischer Dialog (Gegenwartsliteratur, Presse, Theater, Internet)*, Pałac w Buku Kamieńskim, Książnica Pomorska w Szczecinie, 17–20.10.2011, II: *Europäische kulturelle Grenzgebiete (Gegenseitige Einflüsse in Sprache, Literatur und Film)*, Książnica Pomorska w Szczecinie, 24–27.06.2013.

⁴ W wieczorach autorskich np. z udziałem Elsbete Hädrich (Benediktbeuern), Elmar Schenkla (Leipzig), Olava Münzberga (Berlin) czy też Klaus Deterdinga (Berlin) uczestniczyli pracownicy i studenci IFG US, uczniowie II i IX LO, a także mniejszość niemiecka z województwa zachodniopomorskiego.

⁵ Poprzedziło ją osiem międzynarodowych konferencji naukowych dotyczących problematyki regionalnej oraz kilkanaście studenckich, w tym od 2000 r. sześć cyklicznych, będących częścią polsko-niemiecko-skandynawskiego projektu, w których uczestniczyli referenci z ośrodków akademickich czternastu krajów: Niemiec, Szwecji, Norwegii, Litwy, Łotwy, Austrii, Węgier, Rumunii, Francji, Ukrainy, Czech, Rosji, Polski i Australii. Ich współorganizatorami były Akademia Bałtycka z Lubeki oraz Uniwersytet w Trondheim (prof. Bernd Neumann). Piszący te słowa wydał wraz z prof. B. Neumannem pięć tomów pokonferencyjnych: *Literatur Grenzen Erinnerungsräume. Erkundungen des deutsch-polnisch-baltischen Ostseeraumes als einer Literaturlandschaft*, Würzburg 2004, 245 ss.; *Provinz als Zentrum. Regionalität in Literatur und Sprache. Ein polnisch-deutsch-nordisches Symposium*, Aachen 2007, 226 ss.; *Kleine Literaturen. Ein polnisch-deutsch-nordisches Symposium*, Aachen 2010, 230 ss.; *Erzählregionen. Regionales Erzählen und Erzählen über eine Region. Ein polnisch-deutsch-nordisches Symposium*, Aachen 2011, 349 ss.; „Nicht von hier und doch nicht fremd”. *Autobiographisches Schreiben über die Herkunft aus einem anderen Land. Ein polnisch-deutsch-nordisches Symposium*, Aachen 2015, 271 ss.

⁶ Konferencja odbyła się w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta Drezdenka i w Pałacu w Mierzynie. Przewodniczącymi Komitetu Organizacyjnego byli prof. dr hab. Edward Włodarczyk i dr Andrzej Talarczyk.

⁷ Redaktorem naczelnym jest dr hab. Radosław Skrycki, prof. US (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US).



Zintegrowane Inwestycje Terytorialne Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego okazją na przyspieszenie jego rozwoju

Szczecin i okoliczne obszary rozwijają się i pięknieją, a ich mieszkańcom żyje się coraz lepiej i są coraz szczęśliwsi. Prawda to czy fałsz? Propaganda czy uczciwa ocena? W świetle danych statystycznych i codziennego doświadczenia – raczej prawda, choć pewnie niecała.



prof. dr hab. Marek Dutkowski

Katedra Badań Miast i Regionów
Wydział Nauk o Ziemi US

Problem w tym, że Szczecin rozwija się zbyt wolno, znacznie wolniej niż Trójmiasto, Poznań czy Wrocław – nie wspominając o „uciekającej” wszystkim Warszawie. Szczecin rozwija się wolniej niż inne peryferyjnie położone miasta o podobnej wielkości, a nawet mniejsze – jak np. Białystok i Rzeszów. Długo można debatować – zgadzać się i sprzeczać – o przyczynach tej sytuacji. Ważniejsze jest jednak aktywne poszukiwanie dróg przyspieszenia rozwoju miasta i jego okolic, nadarzających się nowych okazji i możliwości.

Tego rodzaju możliwość stworzyła Unia Europejska, proponując w perspektywie budżetowej 2014–2020 nowy instrument wspierania rozwoju lokalnego i regionalnego w postaci Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT; *Integrated Territorial Investment ITI*), którego głównymi składnikami są: wyznaczony obszar, dla którego opracowano zintegrowaną strategię rozwoju, pakiet konkretnych działań oraz system zarządzania.

SSOM WYPRZEDZIŁ ZIT

Już przed laty, gdy Bruksela dopiero przygotowywała ZIT, samorządy lokalne Szczecina i okolicznych powiatów, miast i gmin przystąpiły do przygotowywania niezbędnych warunków do efektywnego wykorzystania tego narzędzia. Przesłanki podjęcia współpracy metropolitalnej były oczywiście znacznie poważniejsze i wynikały ze zmiany charakteru procesów urbanizacyjnych w Polsce oraz wzrostu intensywności i znaczenia powiązań funkcjonalnych pomiędzy Szczecinem i obszarem jego oddziaływania.

Jego członkami założycielami były następujące podmioty samorządu terytorialnego: województwo zachodniopomorskie, Szczecin, Police, Goleniów, Gryfino, Dobra, Kobylanka, Stare Czarnowo i Kołbaskowo. W kolejnych latach dołączyły: Stargard Szczeciński (gmina miejska oraz wiejska), Świnoujście (z przerwą w latach 2009–2013), Nowe Warpno, powiat policki i Stepnica.

Sprawne wyznaczenie obszaru objętego potencjalnie ZIT to wielkie osiągnięcie Pomorza Zachodniego. Przyjęto rozwiązanie wręcz wzorcowe, tanie i efektywne, co nie udało się w innych regionach kraju. Obecnie obszar SOM, liczący prawie 2700 km kw., zamieszkuje ok. 700 tys. osób. Ze względu na sprawność zarządzania i skuteczność bardzo istotna jest przynależność do SSOM samorządu wojewódzkiego, a ze względów gospodarczych – Goleniowa, Stargardu i Świnoujścia.

Obszar oddziaływania funkcjonalnego Szczecina jest rozległy, praktycznie obejmuje także przygraniczne obszary niemieckiego powiatu Ostvorpommern. Co istotne, Szczeciński Obszar Metropolitalny to jeden z niewielu w Europie transgranicznych oraz nadmorskich obszarów tego rodzaju. Od lat władze województwa zachodniopomorskiego i kraju związkowego Meklemburgia-Pomorze Przednie pracują wspólnie nad koncepcjami jego rozwoju.

STRATEGIA WARUNKUJE ZIT

W 2014 roku jednomyślnie przyjęta została Strategia Rozwoju SOM 2020, co stanowiło kolejny warunek uzyskania środków w ramach ZIT. Założono w niej, że warunkiem przyspieszenia rozwoju SOM są: spójna i atrakcyjna przestrzeń, nowoczesna i konkurencyjna gospodarka, wykształcone i świadome swej tożsamości społeczeństwo oraz wysokiej jakości usługi publiczne. Przewidziano też konkretne działania służące efektywnemu tworzeniu tych warunków, zgrupowane w czterech celach strategicznych: (1) „Wzmocnienie integracji przestrzennej i funkcjonalnej SOM”, (2) „Poprawa atrakcyjności SOM w krajowej i europejskiej przestrzeni”, (3) „Wzmacnianie innowacyjności i konkurencyjności gospodarki SOM” (4) „Podnoszenie jakości życia mieszkańców SOM poprzez rozwój i poprawę dostępu do usług publicznych”.

Kolejnym krokiem było opracowanie, w żmudnym procesie konsultacji społecznych i uzgodnień pomiędzy sa-

morządami, Strategii Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego, którą uchwalono w marcu bieżącego roku. (http://zit-som.szczecin.pl/images/dokumenty/Strategia_ZIT_SOM_v_16_03_15.pdf). Zawiera ona cele rozwojowe, na ogół zgodne z innymi dokumentami strategicznymi rangi krajowej i regionalnej, a także listę konkretnych przedsięwzięć, najczęściej inwestycyjnych, które mają się przyczynić do ich osiągnięcia.

Dokument Strategii ZIT SOM został ostatnio pozytywnie zaopiniowany przez Ministerstwo Rozwoju oraz Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego. To zielone światło dla naboru wniosków o dofinansowanie w ramach ZIT i dla współfinansowania realizacji projektów zaplanowanych w Strategii ZIT ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014–2020 na kwotę ponad 110 mln euro, a także projektów komplementarnych z krajowego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020 na kwotę ok. 90 mln euro, co stanowi łącznie prawie 200 mln euro.

PROJEKTY ZIT

Nie sposób w krótkim tekście omówić wszystkich działań zamierzonych w Strategii ZIT SOM. Godna uznania jest koncentracja na poprawie zewnętrznej oraz wewnętrznej dostępności transportowej SOM. Przewiduje się bowiem modernizację i budowę licznych dróg wojewódzkich oraz węzłów przesiadkowych (największy z nich to projekt rozbudowy węzła przesiadkowego Łekno w Szczecinie za ok. 150 mln euro) oraz tras rowerowych we wszystkich miastach i gminach SOM, zakup taboru dla transportu publicznego. Ponadto powstaną nowe i zostaną rozbudowane istniejące parki przemysłowe i podobne obszary potencjalnego inwestowania w Szczecinie, Stargardzie, Świnoujściu, Gryfinie i Goleniowie.

Najważniejsze dla przyspieszenia rozwoju SOM wydają się inwestycje infrastrukturalne, które wymagają jednak znacznie większych środków, w tym budżetowych, pozostających w dyspozycji rządu RP oraz państwowych podmiotów gospodarczych. Zostały one wpisane na listę przedsięwzięć objętych kontraktem terytorialnym dla województwa zachodniopomorskiego.

Do najważniejszych dla rozwoju SOM należą modernizacja połączeń kolejowych z Wrocławiem i Poznaniem, rozbudowa infrastruktury portowej Szczecina i Świnoujścia, modernizacja toru wodnego Świnoujście-Szczecin do głębokości 12,5 m, budowa Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej, zachodniej obwodnicy miasta oraz powstanie nowych obiektów służby zdrowia, np. budowy Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Szczecinie. ZIT stwarza poważne możliwości nadrobienia – ciągle znacznych – zapóźnień infrastrukturalnych. Najważniejsze jest jednak to, że uruchomił procesy takie, jak: efektywna współpraca samorządów terytorialnych, wyrabianie umiejętności wyznaczania wspólnych celów, osiągania kompromisów oraz zarządzania projektami o zasięgu ponadlokalnym.

Główny zamysł Komisji Europejskiej, poszukującej w obszarach funkcjonalnych wielkich miast innowacyjności i konkurencyjności niezbędnej do zapewniania Staremu Kontynentowi pokoju i dobrobytu, to uruchomienie współpracy na obszarach metropolitalnych za pomocą środków finansowych skłaniających, a czasem wymuszających taką współpracę. W przypadku Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego nakłanianie, a tym bardziej wymuszanie, nie było potrzebne, bowiem władze regionalne i lokalne były znakomicie przygotowane i świadome konieczności zmian. Pozostaje jedynie wierzyć, że nic nie przeszkodzi w realizacji tych niezwykle potrzebnych inwestycji. ♦

POD NASZYM PATRONATEM

Między niebem a ziemią, czyli XIII Szczeciński Festiwal Muzyki Dawnej

Kolejna odsłona Szczecińskiego Festiwalu Muzyki Dawnej (13–22 maja 2016) – znakomite kompozycje autorów różnych kręgów kulturowych w wykonaniu wybitnych artystów specjalizujących się w muzyce dawnych epok – dała słuchaczom możliwość refleksji nad odwiecznym dylematem egzystencjalnym: rozdarciem między ciałem a duchem, między niebem a ziemią.



Michał Gierke

doktorant
Wydział Humanistyczny US

Każdy, kto choćby incydentalnie uczestniczy w życiu kulturalnym Szczecina, zetknął się zapewne z działalnością Fundacji Akademia Muzyki Dawnej. Niezwykła aktywność tej organizacji pozarządowej objawia się nie tylko na niwie koncertowej, ale również w sferach związanych z nauką i edukacją muzyczną czy upowszechnianiem sztuki wysokiej. Trudno wyobrazić sobie kalendarz wydarzeń kulturalnych nadodrzańskiego miasta bez proponowanych przez FAMD festiwali, recitali, wykładów i warsztatów. Byłby on z pewnością o wiele uboższy – zwłaszcza pod względem jakościowym.

Sztandarowym przedsięwzięciem FAMD jest Szczeciński Festiwal Muzyki Dawnej, którego XIII edycja odbyła się w maju. Tegoroczny program festiwalu – zatytułowany *Między niebem a ziemią* – organizatorzy anonsowali jako „muzyczną metaforę egzystencji człowieka, który angażuje zmysły i ducha, aby odnaleźć swoje miejsce w dzisiejszym świecie”. Nadmienić trzeba, że koncerty wypełniły zarówno utwory „ziemskie”, skomponowane dla potrzeb czysto artystycznych, jak również „niebiańskie”, których głównym celem jest kierowanie myśli ku rzeczywistości transcendentnej.

BLIŻEJ NIEBA

Podczas koncertu inauguracyjnego, który zabrzmiał 13 maja w cerkwi prawosławnej św. Mikołaja, można było usłyszeć kompozycje z kręgu dawnej muzyki cerkiewnej w wykonaniu petersburskiego zespołu wokalnego Kluch Razumienia (Ключ разумения) pod kierownictwem artystycznym Natalii Mosyaginy. Pełne mistycyzmu hymny i psalmy, właściwe muzyce prawosławnej tropariony i stycheriony – w niezwykłym entourage'u oraz doskonałym intonacyjnie i brzmieniowo wykonaniu – pozwalały w istocie oderwać się od doczesności, by w towarzystwie wysublimowanych, acz z natury ascetycznych, melodii oddać się sprawom ducha.

Nieco inny charakter miał drugi z „niebiańskich” koncertów – nie tylko ze względu na odwołania do innych tradycji, ale również z powodów czysto formalnych. Zespołom wokalnemu – Iwowskiej A Cappella Leopolis pod kierownictwem Ludmiły Kapustiny oraz lokalnemu Szczecin Vocal Project pod dyktando Pawła Osuchowskiego – towarzyszył bowiem specjalizujący się w historycznym wykonawstwie zespół kameralny Consortium Sedinum ze Szczecina. Głównym punk-

Koncert inauguracyjny XIII Szczecińskiego
Festiwalu Muzyki Dawnej w cerkwi św. Mikołaja
w Szczecinie (13.05.2016)

Fot. Magdalena Kasperczak



tem programu koncertu, który odbył się 15 maja w kościele ewangelickim św. Trójcy, były *Nieszpory* Marcina Mielczewskiego (1600–1651) – polskiego twórcy doby wczesnego baroku. Tym razem sfery niebiańskie nabrały nieco innego kolorytu – mniej w nich było misteryjnych zawłości, mniej filozoficznych odniesień, zaś więcej ufnej, momentami radosnej, pobożności.

BLIŻEJ ZIEMI

Antoine Forqueray (1672–1745) i Marin Marais (1656–1728) – diabeł i anioł, jak zwali ich świadkowie epoki – to bohaterowie koncertu, którego można było wysłuchać 14 maja na dziedzińcu pałacu Muzeum Narodowego przy ul. Staromłyńskiej. Organizatorzy postanowili zainscenizować swego rodzaju pojedynek, ścierając ze sobą „niebiańskie” dzieła Marais’go i „piekielną” twórczość Forqueraya. W roli obu wirtuozów wystąpił znakomity czeski gambista Petr Wagner, któremu akompaniował dwuosobowy Ensemble Tourbillon (Justyna Rekść-Raubo – viola da gamba, Jan Čižmář – gitara barokowa i teorbą). Wykonali oni kompozycje będące szczytem dokonań francuskiego baroku, rozbrzmiewające niegdyś w wersalskich salonach Ludwika XIV. Najwyższej klasy artyzm wykonawców sprawił, że w utworach tych ujawniło się wyrażenie wszystko to, czym fascynuje muzyka tej epoki: wyrafinowana forma, skontrastowane brzmie-

nia, niebiańska ornamentyka i ziemską melancholia. Warto wspomnieć, że zabawnym zbiegiem okoliczności nad muzykami górował pomnik Fryderyka Wielkiego. Jak wiadomo mottem Hohenzollernów była dewiza *Non soli cedit* (*Nie ustępując słońcu*) – jasna deklaracja ich ambicji politycznych i kulturalnych, w których dążyli do dorównania Królowi Słońce.

Koncert finałowy festiwalu zabrzmiał 22 maja w murach gotyckiego kościoła św. Jana Ewangelisty w Szczecinie. Na jego program złożyły się trzy utwory symfoniczne w wykonaniu Orkiestry Famd.pl pod batutą Pawła Osuchowskiego.

Wydarzenie otworzyła uwertura koncertowa do *Snu nocy letniej* autorstwa Feliksa Mendelssohna-Bartholdy’ego (1809–1847), która – warto zaznaczyć – swą światową prapremierę miała 20 lutego 1827 roku właśnie w Szczecinie. Muzycy orkiestry z pieczołowitością wydobyli oniryczne – *nomen omen* – piękno tego utworu. W kolejnym punkcie programu znalazł się – romantyczny w wyrazie – V koncert skrzypcowy *e-moll* Feliksa Janiewicza (1762–1848). Wirtuozerską partię solową zagrał w nim Stefan Plewniak, artysta rezydent FAMd.

MIEDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

Druga część koncertu finałowego została poświęcona twórczości symfonicznej wielkiego Ludwiga van Beethovena (1770–

1827). O VII Symfonii A-dur – bo to jej można było wysłuchać – można powiedzieć, że zawiera w sobie pierwiastki i „ziemskie”, i „niebiańskie”. Choć powszechnie – za spostrzeżeniem Ryszarda Wagnera – nazywa się ją „apoteozą tańca”, to należy stwierdzić, że Głuchy Mistrz zawarł w niej treści pozwalające na zdecydowanie szerszą interpretację. I w taki właśnie – szeroki – sposób ów genialny utwór został odczytany przez wykorzystującą historyczne instrumentarium Orkiestrę Famd.pl. Znalazło się więc miejsce zarówno na niczym nieskrępowaną, radosną, wprost dionizyjską zabawę, jak i na szlachetną refleksję nad człowieczym losem, którą wzbudzić mogły dźwięki słynnego *Allegretta* z drugiej części. Artyści udowodnili tym samym, że dzieło Beethovena zawieszone jest gdzieś między niebem a ziemią – podobnie zresztą jak sam jego twórca, miotający się między dostępnymi jedynie nielicznym wyżynami geniuszu a strapieniem doczesnej niedoli.

XIII Szczeciński Festiwal Muzyki Dawnej nie przyniósł rozstrzygnięcia wspomnianego we wstępie dylematu – nie takie było zresztą jego zadanie. Prezentowane w jego ramach dzieła udowodniły natomiast, że inspiracją do tworzenia piękna mogą być kwestie związane zarówno ze sferą profanum, jak i sacrum. Fundacja Akademia Muzyki Dawnej po raz kolejny dowiodła zaś swej niebagatelnej roli w tworzeniu życia kulturalnego Szczecina. ♦

Przełom połowiczny

Ważnym wydarzeniem ostatnich miesięcy ubiegłego roku było otwarcie ekspozycji stałej w Centrum Dialogu Przełomy Muzeum Narodowego w Szczecinie, gdzie przedstawiono historię miasta w latach 1933–1989.



Filip Przytułski

absolwent historii US
doktorant
Wydział Humanistyczny US

Nic w tym dziwnego, wszak „niekochane miasto”¹ – by użyć określenia Ingi Iwasiów – z deficytem tożsamości i tradycji, wreszcie upomniało się o swoją historię, by odnaleźć i ukazać punkty odniesienia dla własnej samoidentyfikacji.

Muzeum urządzone w modnej konwencji multimedialnej, pełne ekranów, dźwięków, słuchawek, w których płyną relacje uczestników przedstawianych wydarzeń, eksponatów z okresu II wojny światowej i Polski Ludowej umieszczonych na równi z artystycznymi instalacjami, ma, jak się wydaje, przywołać ducha epoki, działać na wyobraźnię i zmysły, poruszać umysły i serca oraz wzbudzać przeżycia artystyczne.

Po obejrzeniu wystawy mogę zgodzić się z opinią przewodnika miejskiego Przemka Głowy, że ekspozycja ma pewien walor edukacyjny, zwłaszcza jeśli chodzi o początkowy okres polskiej historii Szczecina. Zwiedzający wita obraz autorstwa Kabosa Laksa, przedstawiający chaos obróconego w gruzy w trakcie wojny miasta. Idąc po białej linii, wiodącej przez mroczny labirynt muzeum, można zobaczyć m.in. fragment procesu stalinowskiego, robotników w fabrykach, typowe mieszkanie z czasów Polski Ludowej, pochody pierwszomajowe, uliczne walki z grudnia '70, odziały wojska i ZOMO. Dzięki licznym ekranom, na których wyświetlane są sceny „z epoki”,

można usłyszeć wypowiedzi i relacje osób przybywających od 1945 roku do Szczecina oraz zadomowionych już w portowym i stoczniovym mieście „ludzi pracy”.

Duże wrażenie robi zarówno makieta szczecińskiej stoczni, jak i cała część ekspozycji jej poświęcona. Portretując sylwetki osadników i umożliwiając im opowiedzenie swojej historii, obrazowo ukazano proces zasiedlania miasta i Pomorza Zachodniego przez nowych mieszkańców – napływających niemal ze wszystkich stron świata ludzi z bagażem doświadczeń życiowych, wracających z niemieckich obozów albo wysiedlonych z Kresów Wschodnich, często bez jakiegokolwiek majątku, tworzących niezwykle barwną mozaikę społeczną i etniczną.

Sugestywnie i dokładnie, przy wykorzystaniu dokumentów z lat tużpowojennych, przedstawiono proces kształtowania się władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim, stalinowskie represje, choć – według mnie – zabrakło ekspozycji, która ukazywałaby życie codzienne w okresie Polski Ludowej.

Po obiecującym początku następuje jednak rozczarowanie. Przechodziłem przez kolejne części muzealnych czeluści bez poczucia doniosłości wydarzeń. Być może to natłok audiowizualnych instalacji, uwalniających autorów wystawy od konieczności wnikliwego opisu kontekstów ukazywanych wydarzeń, i panujący

Muzeum Narodowe w Szczecinie,
Centrum Dialogu Przełomy.
Fragment wystawy

Fot. Michał Wojtarowicz/MNS

półmrok sprawiają, że sens szczecińskich „przełomów” nie został, moim zdaniem, ukazany z należytą wyrazistością.

NIETYRAŻNE PRZEŁOMY

Szczeciński historyk dr Eryk Krasucki (Wydział Humanistyczny US) następująco skomentował ekspozycję: „Na wystawie zginęło to, co miało być jej istotą – skupienie na momentach przełomowych. Widać brak konsekwencji, w efekcie czego odwiedzający otrzymali szkolną interpretację wydarzeń dziejących się w Szczecinie (niekiedy też na Pomorzu Zachodnim). Domyślać się mogę, że przeważała chęć powiedzenia wszystkiego i dowartościowania wszystkich, aby nikt nie poczuł się skrzywdzony tym, że ekspozycja pomija bliskie mu znaki z przeszłości. W efekcie opowieść została rozmyta”².

Co więcej, twórcy ekspozycji najwyraźniej nie uważali za konieczne nakreślenia szerszego kontekstu ukazywanych faktów i procesów. Wiele elementów ekspozycji pozostaje jakby zawieszonych w próżni, nie opatrzone ich bowiem historycznym wyjaśnieniem, co wywołuje wrażenie chaosu i dezorientacji, a nawet może wprowadzić w błąd. Jako przykład można przywołać tabelę przedstawiającą stosunek cen towarów do płac za rządów Edwarda Gierka, z której nie znając historycznego kontekstu, wywnioskować można, że sytuacja ekonomiczna obywatela PRL była całkiem niezła.

Nie wiadomo, do jakich wydarzeń odnosi się Antoni Walaszek, sekretarz KW PZPR w Szczecinie w latach 1960–1971, rzucający gromy na „syjonistów”. Nie wiadomo też, kim byli owi „syjoniści”. Odwiedzający muzeum zobaczą na ekranach telewizorów przemawiających Edwarda Gierka i Wojciecha Jaruzelskiego, ale nie dowiedzą



się, jakie przyświecały im motywy, ani jaki był odbiór społeczny ich wystąpień.

Nad przygotowaniem wystawy pracowało wielu lokalnych historyków. Zasadniczy wpływ na jej kształt mieli jednak ci spośród nich, którzy są pracownikami szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej – wydaje się, że nie będąc dla nikogo tajemnicą ich ideologiczne zaangażowanie zaważyło na kształcie wielu elementów ekspozycji.

Wydaje się, że wątki mogące budzić kontrowersję pomijano, ukazując wydarzenia i biografie według jednowymiarowej sztancy – np. Kazimierz Majdański, w latach 1979–1992 biskup szczecińsko-kamieński, został przedstawiony jako „biskup naszych przełomów”, tymczasem w sierpniu 1981 roku duchowny ów odegrał dwuznaczną rolę, opowiadając się – zgodnie z intencjami władz – za jak najszybszym i polubownym zakończeniem strajku³.

Samo zawarcie ugody z władzami w Szczecinie było nie tylko złamaniem strajkowej solidarności z resztą Polski, ale także pójściem na rękę rządzącym – porozumienie mówiło o socjalistycznym charakterze związków zawodowych, nie miało charakteru rewolucyjnego, a raczej koncyliacyjnego⁴.

Niestety nie spróbowano zastanowić się również nad tym, dlaczego strajk szczeciński nie odegrał tak ważnej roli jak gdański i nie znalazł miejsca w powszechnej świadomości. Moim zdaniem należałoby też bardziej przybliżyć postać Mariana Jurczyka, lidera robotniczego strajku z sierpnia 1980 roku, który z powodu nieufności wobec inteligencji, radykalizmu i ksenofobii, a także antysemitkiej postawy, zaprzepścił szansę Szczecina na stanie się ważnym ośrodkiem opozycji i zdobycie uznania reszty kraju. Oczywiście trudno w sposób rzetelny i satysfakcjonujący wszystkich prezentować problematyczne wątki własnej historii, ale ich przemilczanie pozostawia wiele pytań i nie rozwija świadomości historycznej czy obywatelskiej.

Zastrzeżenia budzi też sposób interpretacji procesów historycznych – przykładowo podkreślono rolę papieża Jana Pawła II i prezydenta USA Ronalda Reagana w upadku komunizmu, natomiast o przywódcy ZSSR, Michaiile Gorbaczowie, ledwie wspomniano, a przecież bez jego pierestrojki i odejścia od doktryny Breżniewa żadne zasadnicze zmiany w Europie Wschodniej i Środkowej nie byłyby możliwe. Być może uznano, że nie wypada mówić o radzieckim udziale w naszych „przełomach” i m.in.

pewnie dlatego zwiedzający nie dowie się, że Szczecin przypadł Polsce przede wszystkim dzięki Stalinowi, a wbrew stanowisku Anglosasów.

Niektórymi fragmentami ekspozycja wpisuje się w modną, upraszczającą historię, narrację haseł – łączniczkę w wileńskim okręgu Armii Krajowej, więźniarkę łagrów i powojenną nauczycielkę w Policach Danutę Szyksznianin przedstawiono jako „niezlomną”, natomiast Ilja Erenburg, autor słynnej *Odwilży*, został określony jako „pisarz w służbie sowieckiego reżimu”.

FAKTY, KTÓRYCH NIE MA

Według mojego rozpoznania muzealna narracja ma dojmujące luki. Z niewiadomych przyczyn pominięto informacje o zamieszkach w Szczecinie w 1951 roku, które wybuchły po tym, jak radziecki żołnierz zastrzelił mieszkańca miasta i ranił kilku innych.

Konsternację budzi brak wzmianki o – jakże ważnym z punktu widzenia mieszkańców Ziemi Odzyskanych – układzie z grudnia 1970 roku między PRL a Niemiecką Republiką Federalną, w którym strona niemiecka uznała granicę na Odrze i Nysie.

Naprawdę niewybaczalnym grzechem jest natomiast marginalne potraktowanie strajku z grudnia 1970 roku. Wyeksponowano walki uliczne, a także praktykę potajemnych pochówków ofiar masakry, ale o przebiegu samego, tak istotnego dla mieszkańców Szczecina, wydarzenia ledwie wspomniano. A przecież podczas strajku pojawił się – na 10 lat przed Sierpniem! – iście rewolucyjny postulat powołania wolnych związków zawodowych, świadczący o dużej świadomości politycznej strajkujących. Dziwi także to, że nie pokazano

postulatów strajkowych – ani z 1970, ani z 1980 roku. Wydaje się też, że nieco więcej miejsca powinno się poświęcić postaciom takim jak pierwszy polski prezydent Piotr Zaremba (1945–1950) czy wspomniany już Marian Jurczyk.

Dokumentację o proveniencji PZPR-owskiej wykorzystano tylko w pierwszej części wystawy, ograniczając się do materiałów Instytutu Pamięi Narodowej. Tymczasem choćby w Archiwum Akt Nowych w Warszawie można znaleźć wiele ciekawych materiałów, jak np. dokument z 1965 roku, którego autor w alarmującym tonie rozwodzi się nad demoralizacją młodzieży, coraz częściej oddającej chuligaństwu i działalności antysocjalistycznej⁵.

Szkoda, że nie przedstawiono statystyk przynależności mieszkańców regionu do PZPR, zabrakło także refleksji na tym, jak życie w PRL, monopartyjna dyktatura i bunt ukształtowały społeczeństwo Szczecina i Pomorza Zachodniego.

INSTALACJE W MROKU

Na koniec kilka uwag na temat kwestii technicznych oraz wystroju muzeum. Jakość instalacji pozostawia czasem sporo do życzenia – figury umieszczone w kultowym małym fiacie, mające przedstawiać rodzinę w drodze do Złotych Piasków w Bułgarii, przypominają postacie z filmu *Noc żywych trupów*, natomiast figura zomowca w pełnym rynsztunku jest nieproporcjonalna i wygląda jak teatralna kukła.

Według poproszonej o opinię Pauliny Berczyńskiej, przewodniczki Podziemnych Tras Szczecina, przygotowanie merytoryczne personelu muzeum również nie jest zadowalające. Infokioski często zawierają powierzchowny opis. Z kolei teksty zamieszczone drukiem na ścianach

obfitują w literówki i błędy gramatyczne, czasem brakuje w nich też znaków diakrytycznych.

Najwięcej zastrzeżeń budzi zaś panujący w muzeum piwniczny półmrok – będący efektem pomalowanych czarną farbą ścian i sufitów – który kontrastując z jaskrawością ekranów, nie tylko utrudnia skupienie, ale po prostu męczy oczy i osłabia percepcję. Niestety, owo być może efektowne – by nie rzec efekciarskie – skąpanie wszystkiego w ciemności było fatalnym pomysłem. Po wyjściu z muzeum niejeden zwiedzający jest tak wyczerpany, jakby brał udział w mozolnej wspinaczce.

Odwiedzających Centrum Dialogu Przełomy żegna neon autorstwa Huberta Czerepoka o historiozoficznej treści: „Przeszłość nie jest już tym, czym kiedyś była”. Wypada zgodzić się z tym stwierdzeniem, a nawet chciałoby się powiedzieć więcej: przeszłość nigdy nie jest tym, czym się na pierwszy rzut oka wydaje. Żeby jednak uświadomić sobie prawdę, należy „przeszłość” ukazać przede wszystkim rzetelnie – w nieco bardziej zniuansowany i problemowy sposób, otworzyć się na jej rozmaite interpretacje, na dialog, który założony jest przecież nawet w samej nazwie tego oddziału Muzeum Narodowego w Szczecinie. ♦

Relacja powstała na podstawie wizyty autora w Centrum Dialogu Przełomy w marcu 2016 roku.

¹ <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/portrety/miast/1586737,1,wielowarstwowa-tozsamosc-szczecina.read>

² Wypowiedź w mailu przesłanym na adres autora 29.02.2016 r.

³ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Warszawa 2014, s. 56–57.

⁴ Tamże, s. 56–63.

⁵ Informacja o niektórych negatywnych zjawiskach wśród młodzieży na terenie woj. szczecińskiego, Archiwum Akt Nowych, sygn. 237/XVI – 521, s. 170–181.

Centrum Dialogu Przełomy

Nowy oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie

Otwarcie w 2004 roku Muzeum Powstania Warszawskiego można uznać za istotną datę w polskim muzealnictwie XXI wieku. Nowoczesna forma ekspozycji, nie mający precedensu pośród polskich placówek tego typu sukces frekwencyjny (ponad 5 mln zwiedzających od momentu otwarcia) i komercyjny wpływ tej instytucji na kulturę popularną oraz liczne dowody uznania płynące z kraju i zza granicy sprawiły, że muzeum to wyznaczyło nowe standardy i kierunki rozwoju. Jego sukces stał się impulsem do realizacji kolejnych inwestycji muzealnych i tworzenia nowych placówek. Przykładem takiego oddziaływania może być Szczecin.

W 2007 roku szczecińska dziennikarka Agnieszka Kuchcińska-Kurcz zaproponowała, aby upamiętnić kluczowe wydarzenia z najnowszej historii Szczecina w nowoczesnej formule narracyjnej w nowym budynku muzealnym. Odbyło się wiele publicznych debat i dyskusji na temat kształtu przyszłego muzeum, w których udział wzięli historycy, muzealnicy, politycy oraz uczestnicy szczecińskich strajków i protestów z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Pomysł budowy nowego obiektu – Centrum Dialogu Przełomy – został przyjęty i zrealizowany przez samorząd województwa zachodniopomorskiego w latach 2009–2016. Centrum stało się kolejnym oddziałem Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Pojawiające się w ciągu ostatnich lat informacje na temat planowanej formuły Przełomów, będące efektem merytorycznych debat na ten temat, wzbudziły duże oczekiwania zarówno wśród szczecinian, jak i w środowisku polskich muzealników. Z niepokojem przyjmowano kolejne zmiany składu powołanej przez marszałka zachodniopomorskiego Rady Muzealnej

CDP oraz kilkakrotne przesunięcia terminu otwarcia placówki (pierwotnie miało ono nastąpić w 2015 roku, w 35. rocznicę strajków sierpniowych i powstania „Solidarności”).

Ostatecznie nowy budynek Muzeum Narodowego został udostępniony zwiedzającym w lutym 2016 roku. Niewątpliwie było to istotne wydarzenie w Szczecinie, gdzie w porównaniu z innymi miastami polskimi liczba muzeów jest mniej niż skromna (funkcjonują jedynie dwie placówki: pięciooddziałowe Muzeum Narodowe i powstałe kilka lat temu Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki).

WYDARZENIE

Otworzeniu Centrum Dialogu Przełomy towarzyszyły rozmaite emocje i oceny – wyrażane podczas jego otwarcia oraz na łamach prasy i w innych mediach. Wydaje się, że mimo sporego zainteresowania publiczności i dziennikarzy uruchomienie nowej przestrzeni muzealnej nie stało się jednak wydarzeniem takiej rangi, jakiej można było się spodziewać po instytucji eksponującej zawiłą historię Stettina/Szczecina w latach 1939–1989.

Stała wystawa składa się z jedenastu części: *Genesis*, *Ziemia Obiecane*, *Człowiek Człowiekowi*, *Nadzieja*, *Fundamenty*, *Cena Wolności*, *Niepokorne Miasto*, *Raj Na Kredyt*, *Siła Bezsilnych*, *Kontra i Droga*. Już otwierający wystawę realistyczny obraz Kobasa Laksa może lekko zdezorientować widza samym tylko tytułem: *Koniec marzeń. Stettin '45*.

Na ekspozycję składa się stosunkowo niewiele typowych zabytków muzealnych, a jej znakomitą część tworzą filmy dokumentalne, zdjęcia, archiwalia, informacje oraz obiekty sztuki współczesnej, w tym kilka



dr Sławomir Szafrński

prezes oddziału
zachodniopomorskiego
Stowarzyszenia
Muzealników Polskich



Muzeum Narodowe w Szczecinie,
Centrum Dialogu Przełomy.
Kolaż fotograficzny Kobasa Laksy

Fot. Michał Wojtarowicz/MNS

dominujących gabarytowo i wizualnie instalacji, które rozmieszczono w pomalowanych na czarno salach wystawowych.

Mimo że wystawa jest bardzo bogata w informacje historyczne, to po jej obejrzeniu widzowi trudno jest odtworzyć klarowny obraz miasta w zaproponowanym przedziale czasowym. Autorzy wystawy nie prowadzą widzów „za rękę” po zawiłej i skomplikowanej historii Szczecina, lecz oferują swobodę w oglądaniu jej poszczególnych części.

Moim zdaniem nie jest to dobre rozwiązanie. Wystawa nie tworzy jasnego obrazu dziejów miasta w proponowanym przedziale czasowym. Może dlatego, że nie wyeksponowano na niej wyrażenie sylwetek postaci ważnych dla dziejów Szczecina po roku 1945? Takie osoby niewątpliwie istniały i to one tworzyły historię oraz kreowały mity stolicy Pomorza Zachodniego. Po obejrzeniu ekspozycji można natomiast odnieść wrażenie, że mieszkańcy miasta w większości byli biernymi uczestnikami wydarzeń (poza okresem „Solidarności” w latach 1980–1981). W moim przekonaniu liderzy i uczestnicy strajków z lat 1970, 1971, 1980 i 1988 oraz działacze opozycji tego okresu zasługują na większą uwagę ze strony autorów ekspozycji. Podobnie jak pokolenie pionierów z lat czterdziestych XX wieku, które „oswajało” Polakom miasto.

Wystawie brakuje też intrygującego, efektownego zakończenia. Instalacja Huberta Czerepoka – *Przyszłość już nie jest tym, czym kiedyś była* – jest moim zdaniem raczej banalnie brzmiącą puentą dziejów

„niepokornego miasta” w latach 1939–1989. Tym bardziej, że po wyjściu z Centrum Dialogu Przełomy znajdujemy się w zupełnie innej rzeczywistości, zmienionej (między innymi) przy znacznym udziale „niepokornych szczecinian”...

Ekspozycji towarzyszy wydawnictwo *Miasto sprzeciwu – miasto protestu 1939–1989*, w którym jedna trzecia tekstu (aż siedmiu autorów) poświęcona jest powstaniu Centrum, a pozostała część, pióra Agnieszki Kuchcińskiej-Kurcz oraz Anety Popławskiej-Suś, stanowi przewodnik po wystawie. Trochę szkoda, że znaczna część fotografii w przewodniku została wykonana w technice sepii, co znacznie pogarsza ich czytelność. Wystawę w nowej przestrzeni muzealnej Szczecina można przyrównać do starannie zaserwowanego dania podanego w estetycznym otoczeniu, którego zapomniano jednak przyprawić...

BUDOWA MUZEUM

Powstanie Przełomów okazało się bardzo skomplikowanym w realizacji zadaniem. Zamiast stworzyć nową placówkę, niekoniecznie w formie muzeum, samorząd wojewódzki zdecydował o powiększeniu Muzeum Narodowego o kolejny oddział, co zmusiło dyrektora tej instytucji do podjęcia niezwykle trudnego procesu inwestycyjnego. Budowa obiektu nie miała od początku samodzielnego kierownika, który odpowiadałby wyłącznie za to zadanie i przyszły kształt programowy placówki.

Szkoda, że nie skorzystano ze wzorowego modelu działania, który kilka lat

temu sprawdził się podczas tworzenia Muzeum Techniki i Komunikacji – powołano tam najpierw szefa instytucji, który opracował projekt jej funkcjonowania, a następnie, ściśle z nim współpracując, rozpoczęto inwestycję. W przypadku Centrum dodatkowym, niełatwym zadaniem okazała się również realizacja wystawy, o czym świadczy choćby spore grono osób zaangażowanych w jej przygotowanie. O ile nie ma wątpliwości co do ich kompetencji z zakresu historii i wiedzy o mieście, o tyle trudno – w większości przypadków – uznać owe osoby za doświadczonych w realizacji samej ekspozycji w jej przestrzennym i merytorycznym kształcie.

Nie chcę w żadnym wypadku zniechęcić widzów do obejrzenia wystawy ani dezawuować jej wartości. Wręcz przeciwnie – warto ją zobaczyć, aby zmierzyć się z proponowanym obrazem dziejów miasta w XX wieku i wyrobić własne zdanie na ten temat. Zwłaszcza, że do tej pory niewiele było wystaw pokazujących współczesną historię Szczecina.

Centrum Dialogu Przełomy jest ważne dla miasta i jego najnowszych dziejów. Z pewnością zobaczymy w nim w przyszłości jeszcze wiele interesujących wystaw. W tym kontekście istotne jest to, jaki będzie przyszły status tej placówki. Odpowiedź na to pytanie może okazać się kluczowa dla rozwiązania kolejnego problemu, który dotyczy sposobu zagospodarowania i udostępnienia publiczności historycznej świetlicy znajdującej się na terenie byłej Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, gdzie podpisano ważne Porozumienie Sierpniowe. Z pewnością jej przestrzeń i wpisana w nią historia oraz legenda „miasta niezłomnego” pasują do koncepcji Przełomów. ♦

Apologia edukacji humanistycznej

W dużej mierze zgadzam się z tym, co Martha C. Nussbaum pisze w książce *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*. Teza eseju amerykańskiej filozofki jest mniej więcej taka: jeżeli nie zareagujemy na marginalizację nauk humanistycznych w edukacji, to prawdopodobnie w najbliższym czasie doświadczymy dotkliwych skutków degradowania demokratycznych struktur państwowych. Bez humanistów – tworzących, interpretujących, dyskutujących – świat albo ulegnie rozkładowi, albo stanie się totalitarną pustynią, z której nie będzie dokąd uciekać.

Można by rzec, że dobrze znamy ten postapokaliptyczny scenariusz, choćby z literatury XX wieku. W powieści Raya Bradbury'ego *451 stopni Fahrenheita* ludzie żyją w świecie, w którym posiadanie i czytanie książek jest zabronione. Przestrzegania zakazu pilnują „strażacy” – przewrotnie to określenie, bo ich zadaniem jest palenie zakazanych tomów. Dlaczego czytanie może być niebezpieczne? To proste – daje przyjemność, zmusza do myślenia i wywołuje dyskusje.

Mniej więcej tak samo rzecz ma się z innymi rodzajami aktywności humanistycznych, które – jak dowodzi Martha C. Nussbaum (ur. 1946) – na początku XXI wieku znajdują się w stanie recesji.

KRYZYS EDUKACJI = KRYZYS DEMOKRACJI

Esej Nussbaum otwiera diagnoza: współczesna humanistyka przeżywa załamanie, ponieważ wszelkie kompetencje zdobywane w procesie kształcenia humanistycznego – takie jak łatwość komunikowania, krytyczne myślenie, zdolność do interpretowania i tworzenia dzieł sztuki itp. – nie są wystarczająco intensywnie nauczane na wszystkich etapach i poziomach edukacji. „Dzieje się tak dlatego, że państwa preferują korzyści krótkoterminowe, które można osiągnąć, stawiając na użyteczne i mające konkretne

zastosowanie umiejętności, właściwe do wypracowania zysków” – wyjaśnia autorka (s. 18).

Podobną tematyką zajmował się bez mała trzydzieści lat temu Allan Bloom (1930–1992) w książce *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów* (oryg. wyd. 1987; pol. wyd. 1997). O ile tom ten prezentował stanowisko konserwatywno-prawicowe, tak książka Nussbaum przynależy raczej do nurtu liberalno-lewicowego. Bloom pisał w *Umyśle zamkniętym*, że uniwersytet amerykański jest aż nazbyt swobodny, relatywizuje prawdę, zapomina o tradycji; Nussbaum twierdzi inaczej: potrzebujemy na uczelniach i w szkołach wolności myślenia, otwarcia na świat, edukacji wielokulturowej.

Dzisiaj, jak twierdzi autorka *Nie dla zysku*, powinniśmy przede wszystkim kształcić obywateli, którzy będą w stanie zaangażować się w najważniejsze problemy współczesności. Należą do nich: globalizacja, migracje, niszczenie środowiska naturalnego, fundamentalizm religijny i pogłębianie nierówności społecznych. Wymienione zjawiska wymagają namysłu – opartego wszelako nie na ekonomicznej czy politycznej rachubie, ale na humanistycznej przenikliwości i wrażliwości. Właśnie – to wrażliwość, zdolność do



dr Sławomir Iwasiów

Zakład Mediów
i Komunikowania
Instytut Polonistyki
i Kulturoznawstwa
Wydział Filologiczny UN

współodczuwania z innymi ludźmi, jest czymś, co można wykształcić w człowieku dzięki naukom humanistycznym, na przykład filozofii, filologii czy historii.

W powieści Bradbury'ego ludzie tracą zdolność do odczuwania. Główny bohater, Guy Montag, wydaje się zbity z tropu, kiedy jego sąsiadka, przypadkowo spotkana Klarysa McClellan, zadaje mu pytanie, czy jest szczęśliwy. Montag nie zna odpowiedzi. Nie wie przecież, co to szczęście, nie potrafi odróżnić go od nieszczęścia. Nie rozumie tych uczuć, ponieważ się ich nie nauczył. Nigdy nie czytał książek.

KOMPETENCJE „MIĘKKIE”

Czym jest zatem „edukacja humanistyczna”, do której nakłania autorka? Odpowiedzią na tak postawione pytanie jest w dużym stopniu jej książka, która stanowi również projekt naprawczy wobec pogłębiającego się kryzysu humanistyki. Do aktywności humanistycznych należą zatem: czytanie książek, prowadzenie dyskusji, taniec, śpiew, teatr, a także inne formy aktywności artystycznej. Nie mniejsze znaczenie dla wykształcenia humanistycznego i pogłębiania wrażliwości ma również nauka – filozofii, języków i historii.

Nie oznacza to, że należy porzucić wszelkie dociekania i badania z zakresu nauk ścisłych, ponieważ zarówno humanistyka, jak i nauka (w rozumieniu angielskiego terminu *science*) dopełniają się wzajemnie, tworząc koherentną całość. Dlatego uczniowie i studenci kierunków ścisłych powinni bezwzględnie studiować, choćby w podstawowym zakresie, na przykład literaturę najnowszą.

To jednak nie wszystko – przekonuje Nussbaum – ponieważ kształcenie w dziedzinach humanistycznych uczy przede wszystkim tego, jak współistnieć z innymi ludźmi. Humanistyka wyposaża w specyficzne kompetencje, które nierzadko nazywa się „miękkimi”. Są to między innymi: komunikatywność, empatia, elokwencja, kreatywność, asertywność. Brzmi to może

nieco banalnie, ale pod piórem Nussbaum – która potrafi osadzić swój wywód w kluczowych dla dnia dzisiejszego problemach politycznych, społecznych i kulturowych – nawet na pierwszy rzut oka oczywiste tezy nabierają wyrazistości: „Zdolność wyobrażenia sobie doświadczenia drugiego człowieka – zdolność, którą wszyscy ludzie w jakiejś formie posiadają – powinna zostać znacząco wzmocniona i udoskonalona, jeśli chcemy zachować nadzieję na podtrzymanie przyzwoitych instytucji, przekraczających liczne podziały w każdym współczesnym społeczeństwie” (s. 26). Zgodziłby się chyba z autorką historyk Tony Judt (1948–2010), który w książce *Żle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bólach* stwierdził: „Uderzającą konsekwencją dezintegracji sektora publicznego jest coraz większa trudność w zrozumieniu, co nas łączy z innymi ludźmi” (s. 44). Dlaczego nie możemy się porozumieć? Ponieważ, wylicza Judt, coraz więcej nas dzieli – politycznie, ekonomicznie, kulturowo – a coraz mniej łączy. To humanistyka, według osądów Nussbaum, ma siłę zbliżania do siebie ludzi.

PRZECHADZKI Z SOKRATESEM

Amerykańska filozofka idzie w swoich deklaracjach o krok dalej, włączając do narracji elementy refleksji sokratejskiej i dając do zrozumienia, że relewantnym modelem humanistycznego myślenia jest szeroko pojęta pedagogika emancypacyjna, remedium na zubożenie demokracji.

Posługując się przede wszystkim przykładami z dwóch obszarów kulturowych: USA i Indii, Nussbaum dowodzi, iż odpowiednio przemodelowana edukacja – zakładająca znaczny udział nauk humanistycznych w procesie kształcenia – może być remedium na tendencje antydemokratyczne. Jako główną inspirację Nussbaum obiera myśl Sokratesa, a także dużo późniejszych myślicieli, między innymi: Jana Jakuba Rousseau, Friedricha Fröbela, Johna Deweya, Rabindranatha Tagore'a i Ma-

rii Montessori. Wszystkich łączy otwartość w pojmowaniu celów pedagogiki: człowiek nie jest pustym naczyniem, do którego przelewa się wiedzę, ale sam – w ramach procesu edukacji – tę wiedzę wytwarza, rozmawiając, eksperymentując, prowadząc spory, ale zawsze mając na uwadze poszanowanie innych ludzi. „Natomiast postawa Sokratesa wobec rozmówców – podkreśla Nussbaum – jest dokładnie taka sama jak jego stosunek do samego siebie. Refleksji należy poddać przekonania każdego człowieka, a wszyscy jesteśmy równi w obliczu argumentów” (s. 70).

Tego typu edukacja – emancypacyjna, otwarta, wielokulturowa – może być sposobem na tyranie politycznych demagogów. Nussbaum uważa, że ratunkiem dla humanistyki (i demokracji!) jest kształtowanie krytycznych jednostek, które będą w stanie przeciwstawić się próbom zawłaszczenia wolności we wszystkich obszarach życia. To trochę jak w filmie *12 gniewnych ludzi* (reż. Sidney Lumet). Jeśli jedna osoba w odpowiednim momencie powie: „Nie, nie zgadzam się!”, może tym samym zmienić bieg historii. Tego uczy nas Sokrates, który przechadzając się ze swoimi interlokutorami, niejednokrotnie wchodzi z nimi w spory i rozwiązuje nawet najtrudniejsze problemy, by tak rzec, humanistyczne.

Chciałbym podkreślić: wszystko to bardzo dobrze brzmi w teorii, choć zapewne nieco trudniej byłoby wprowadzić tego rodzaju założenia w praktyce. Czy jest prawdopodobne, że w najbliższym czasie na każdej uczelni technicznej w Polsce zostaną wprowadzone obowiązkowe kursy literatury współczesnej? Albo że nauczyciele nagle porzucą szkolne klasy i zaczną spacerować z uczniami po parkowych alejkach? Czy możemy zaniechać oceniania, testów, ustandaryzowania edukacji...?

EDUKACJA W CZASACH GLOBALIZACJI

Na koniec warto zapytać: po co nam to wszystko? Dlaczego warto bronić huma-

nistyki? Z jakich powodów edukacja humanistyczna musi leżeć nam na sercu? Dużym wyzwaniem współczesnego świata są zjawiska towarzyszące globalizacji – szkoła nie powinna ich lekceważyć. Dlatego uczenie języków, kultur, historii, religii i sztuki może, przykładowo, pomóc w zrozumieniu migrujących przedstawicieli odmiennych nacji i grup etnicznych.

Książka Nussbaum jest zatem nie tylko pochwałą pedagogiki emancypacyjnej – obroną sokratejskiego sposobu nauczania – ale także projektem edukacji wielokulturowej, w której kluczową rolę odgrywają dziedziny humanistyczne (literatura, historia, filozofia itd.). „Demokracje charakteryzują się wielką siłą rozsądku i wyobraźni. Są też jednak szczególnie podatne na ulega-

nie poważnym błędom w rozumowaniu, na wpływ zaściankowości, pośpiechu, niedbałości, egoizmu i małości ducha. Edukacja ukierunkowana przede wszystkim na uzyskanie dochodów na rynku globalnym wzmacnia te ułomności i prowadzi do tępoty opartej na chciwości oraz mechanicznie wyuczonej uległości, które stanowią zagrożenie dla samego życia demokratycznego i z pewnością utrudniają stworzenie przyzwoitej kultury globalnej” – pisze autorka w zakończeniu swego wywodu (s. 162). *Non scholae sed vitae discimus* – ta sentencja dobrze oddaje przesłanie książki *Nie dla zysku*.

W ramach podsumowania nawiążę jeszcze do lektury. Główny bohater 451 *stopni Fahrenheita*, Guy, w końcu odżegnu-

je się od profesji „strażaka” i przestaje palić książki. Przechodzi na drugą stronę barykady. Zaczyna rozumieć, że dzięki lekturze człowiek zachowuje swoje człowieczeństwo. Może i dzisiaj jest trochę tak, iż bycie humanistą wymaga buntu, a czytanie jest jednoznaczne z przeciwstawieniem się ignorancji, bigoterii i wszelkim przejawom nienawiści? ♦

M.C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pawłowski, wstęp J. Kuisz, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2016.

Humanistyka nie od zysku, czyli humanistyka od niczego

Tytuł i koncepcja książki¹ Marthy C. Nussbaum zawierają w sobie coś kuszącego, co w istocie okazuje się pułapką powielania humanistycznej mitologii o wyższości kształcenia do sztuk wyzwolonych nad edukacją techniczną czy ekonomiczną. Problem bowiem nie polega na kształceniu „dla zysku” bądź „nie dla zysku”, lecz na zrozumieniu, że kompetencje, które rozwój nauk skojarzył z humanistyką, przynoszą zysk.

HUMANISTYKA, CZYLI CO?

Tego pytania nie wolno zadawać humanistom, bo nie odpowiedzą. Nie dlatego jednak, że nie wiedzą, czym jest humanistyka (mniej więcej) lub że nie cenią tego, co robią, lub może dlatego, że są skromni. Humanista, zapytany o to, czym jest humanistyka (lub kultura – są to pola bardzo zbieżne), wciąga powietrze, rzuca tęskne spojrzenie w dal i... nie odpowiada. Odpowiedź wstrzymuje szczególna organizacja dyskursów humanistycznych, które mają zdolność eliminowania rozróżnień i decyzji terminologicznych. Tak, tak – wbrew temu, co zwykli o swojej swobodzie myślenia humanistycznego sądzić humaniści, także dowolność

wypowiedzi może się stać rygorystycznym elementem systemu komunikacji. Rygor ów mówi mniej więcej coś takiego: nie będziesz dookreślał tego, czym się zajmujesz, bo zajmujesz się wartościami, a te są ulotne i samo uchwycenie spowoduje ich dewaluację.

Humanistyka jest przygodna. Wytworzył ją podział dokonany w obrębie świata akademickiego, który podtrzymywany jest dalszymi podziałami administracyjnymi i odmiennymi porządkami dyskursu. Specjaliści od tabel i wykresów nie dzielą gabinetów ze specjalistami od poezji i sztuki sakralnej. Środowiska te mieszają się bardzo rzadko, mimo zgłaszanych tu i ówdzie projektów interdyscyplinarnych. Dwie



dr Bogdan Balicki

adiunkt
Zakład Mediów
i Komunikowania
Wydział Filologiczny US

grupy społeczne wytworzyły odrębne rzeczywistości i będą wieść w nich swój instytucjonalny żywot, póki nie zabraknie im środków na jego podtrzymanie. Taka forma egzystencji Bytu, dodajmy, jest w pełni uzasadniona w ramach działania konserwatywnych – bo reprodukujących się – struktur akademickich.

Dobrze, ale co ma do tego – zapyta czytelnik – książka o edukacji, w której Nussbaum nawołuje, by kształtować u dzieci i młodzieży postawy demokratyczne? Co do kosztowności bytów akademickich ma ekspansja korporacyjnego myślenia o wychowaniu i kształtowaniu życia zbiorowości, o której pisze Nussbaum? Otóż ma wiele, bo autorka – najwyraźniej produkt kostycznej humanistyki – zwodzi i siebie, i czytelników obietnicą racjonalnej argumentacji, która okazuje się, według mnie, zbiorem nudnych zachwyty nad dobrymi intencjami.

CO TO JEST DEMOKRACJA I JAK DO NIEJ KSZTAŁCIĆ?

Nussbaum tego nie wie lub wie, ale nie przyznaje się, że wie, co jest osobliwe, zważywszy na to, jak często słowo demokracja się w jej tekście pojawia. W rozdziale drugim, zatytułowanym „Edukacja dla zysku, edukacja dla demokracji”, który rozpoczyna się obietnicą zdefiniowania przedmiotu dociekań, trafiamy na ciąg utożsamień i porównań: demokracja – wzrost gospodarczy – kapitalizm – wielu poważnych naukowców – nowy model rozwoju – dziecko w edukacji – USA – Indie. Do tego szeregu można w zasadzie sprowadzić całą tę książkę. Grajmy jednak *fair* i przyjmijmy założenie, że możemy się z niej czegoś o demokracji dowiedzieć.

Wydaje się, że autorka, gdy pisze o demokracji, ma na myśli formację społeczną, w której wszyscy się kochają i szanują różnice oraz współżyją w harmonii, nie oglądając się na zysk. Amerykanie osiągają ów stan miłości dzięki kształceniu do sztuk wyzwolonych, a w Indiach mogłoby się to udać, gdyby obywatele tego kraju lepiej stosowali się do mądrości Rabindranatha Tagore’a – tyle wynika z książki.

Z taką definicją demokracji nic się nie da zrobić, pozostaje więc przyjąć, że Nussbaum odwołuje się do jakiegoś obrazu demokracji, który przybrawszy strukturę widmową, krąży gdzieś w chmurach dyskursów politologicznych. Zważywszy na jej dość częste odwołania do Rousseau, można przyjąć, że jest to romantyczna wizja demokracji, w której koźle i wilk śpią pospołu, w dodatku w ogrodzie oliwnym. Ten, kogo taka wizja ładu politycznego przekonuje i skłania do zaryzykowania wizyty w ogrodzie, w którym wilk nie pożera koźlecia, nadaje się na czytelnika tej książki. Rozsądniejszym zalecam zwiększoną pracę umysłu.

Ta ostatnia może wyglądać następująco: człowiek żyje w społecznościach, bo te oferują mu rentę w postaci ułatwionego dostępu do dóbr podstawowych (dół piramidy Masłowa) – ale nie tylko. Jeżeli oferta społeczności jest korzystna i dobra podstawowe są zapewnione (np. dzięki transmisji wzorców pozyskiwania zasobów), wówczas liczba członków społeczności zaczyna przyrastać. Wraz ze wzrostem liczby członków społeczności wzrasta jej złożoność i pojawia się problem, który jest równie ważnym wyzwaniem jak pozyskiwanie zasobów – zapotrzebowanie na wzorce organizacji społecznej, zdolne do „udźwignięcia” powiększającej się populacji. Wypraco-

wanie takich wzorców to proces mozolny, długotrwały, ryzykowny i często krwawy, o czym zaświadcza podrećniki historii. Na nasze szczęście my, Europejczycy, znajdujemy się obecnie w takim punkcie przestrzeni i czasu, w którym społeczeństwo może używać wzorów takiego ustroju społecznego, który najskuteczniej jak dotychczas eliminuje ryzyko anomii.

DEMOKRACJA JAKO TWÓR SAMORZUTNY

Demokracja nie jest jednak – wbrew potocznemu rozumieniu – rządem ludu. Nie jest nawet sprawowaniem władzy legitymizowanej umową społeczną. Demokracja to w istocie konglomerat instytucji i procesów społecznych, który sam osiąga swoje optimum, najbardziej dogodne dla członków społeczeństwa, które trud demokratyzacji podejmuje. Z tego względu państwa o ustroju demokratycznym bardzo często różnią się od siebie, a niektóre wciąż formalnie działają jako monarchie – droga do demokracji wiedzie przez emergencję, przez w części tylko skoordynowaną interakcję między podmiotami władzy, spośród których żaden nie zdobywa jej na tyle trwale i w takim stopniu, by tę dynamikę instytucji zatrzymać.

Kluczem do zrozumienia działania demokracji jest rola prawa jako dostarczyciela standardów społecznej gry, ale także rola tzw. obyczaju prawnego, a więc niespisywanych regulacji, które stwarzają otulinę z zaufania i odpowiedzialności wokół instytucji demokratycznych. Obyczaj prawa (swoisty obyczaj bycia obywatelem) bywa ważniejszy od prawa spisane w kodeksach, bo działa także w sytuacjach, w których klasycznie rozumiany system prawny zawodzi. Działa wtedy, gdy dzieją

się rzeczy nieprzewidywalne, i dlatego jest tak pożądaną: jako niepisana konwencja radzenia sobie z trudem życia zbiorowego.

Od edukacji demokratycznej winniśmy oczekiwać właśnie tego, by była zdolna uczyć nas konwencji dobrego obyczaju obywatelskiego – tu pojawia się jednak pułapka, w którą wciąga nas Nussbaum, ponieważ sama do niej wcześniej wpadła. Otóż tego rodzaju konwencje i umiejętności są trudno uchwytnie, choć nawet nie-wprawni obserwatorzy często doświadczają ich występowania w postaci... ich braku. Kiedy na przykład dowiadujemy się, że władza wykonawcza próbuje zakłócić działanie władzy sądowniczej i czujemy, że coś tu nie gra, ale nie do końca wiadomo co. Albo gdy obserwujemy kierowców regularnie łamiących ograniczenie prędkości – rozumiemy, że się spieszą (bo i my się spieszymy), ale coś z tyłu głowy nas jednak kłuje.

Trudność w uchwyceniu tych subtelności powoduje, że bardzo często opisujemy je – jak Nussbaum – jako ogólne dobro, które winno spowijać edukację obywatelską oraz nasze myślenie o zbiorowości. Autorka wylicza, że są to: umiejętność właściwego myślenia o kwestiach politycznych, umiejętność dostrzeżenia istnienia innych, umiejętność właściwego przedstawiania kwestii politycznych, umiejętność myślenia o dobru wspólnym² itd. Rzecz w tym, że demokracja opisana jako zbiór ogólników, jako ogólne dobro, zawiera w sobie również zaprzeczenie demokracji. Okrągłe ogólniki mają potencjał zawierania w sobie wszystkiego, także rzeczy całkowicie sprzecznych, dlatego klasyczne podręczniki do propagandy wymieniają właśnie abstrakcyjne pojęcia jako pożądane w przemówieniach politycznych, zgodnie z zasadą: „przypisz

sobie potencję stwarzania ogólnego dobra, a wrogowi – konkretnego zła”.

HUMANISTYKA

JAKO ŹRÓDŁO NIEPEWNOŚCI

Humanistyka, do której wzdycha autorka, rozumiana jako rezerwuariat ogólnego dobra, jest z całą pewnością wytworem ustroju demokratycznego, ale nie jestem pewien, czy jest dobrym depozytariuszem właściwych kompetencji do życia w demokratycznej (czyli dynamicznej i niestabilnej) zbiorowości. Zwłaszcza humanistyka jako niewyczerpany rezerwuariat tolerancji wobec wszystkiego, traktujący każdy wyznalek ludzkości jako element nieproblematicznego zysku.

Nie mogę zgodzić się z tą wizją, bo taka humanistyka utrudnia mi odróżnianie, które jest niezbędne, abym mógł przeprowadzić krytyczny osąd własnej postawy demokratycznej. Istnieją takie obszary naszego mózgu, które zawierają w sobie oprogramowanie do życia w plemionach i wspólnotach całkowicie wykluczających kompetencje do życia w demokracji. Te obszary stanowią o uniwersalnej skłonności, by niespodziewany wzrost skomplikowania społecznego zredukować np. za pomocą wprowadzenia satrapy. Mało tego – wciąż egzystują w naszej przestrzeni społecznej takie instytucje i organizacje, które są równie antydemokratyczne jak nasz plemienny mózg. Instytucje, w których kształtuje się postawę bierności społecznej, w których nie ma dyskusji i obyczaju liczenia się ze zdaniem innych. Instytucje te promieniują na społeczeństwa pierwotną plemiennością, która jest zaprzeczeniem demokracji, i robią to często w imię obrony wartości (mniejsza o to, jak etykietowanych). Co gorsza, bywa, że dysponują spo-

rym kapitałem społecznym i politycznym, wywierając trwały wpływ i na postawy obywateli, i na działanie instytucji życia publicznego.

W jaki sposób humanistyka, która nie potrafi zdefiniować zysku z kompetencji demokratycznych, może nam pomóc w marginalizacji takich zagrożeń? Piekło – mawia stare porzekadło – jest brukowane dobrymi intencjami. Dobre intencje to za mało.

NIE CZYTAĆ, MYŚLEĆ

Książki, wydanej przez Fundację Kultury Liberalnej, nie polecam. Tematyka jest niewątpliwie godna refleksji i studiów, ale metoda (chyba antymetoda?), którą obrała autorka do analizowania edukacji demokratycznej nadaje się co najwyżej do niezobowiązującej rozmowy towarzyskiej. A i to jedynie wtedy, gdy nasi rozmówcy są mało wymagający. ♦

¹ Zob. M.C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pawłowski, wstęp J. Kuisz, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2016.

² Tamże, s. 42-43.

Sportowa rywalizacja akademików

Już po raz jedenasty, w dniu 18 maja 2016 roku na hali sportowej przy ul. Tenisowej 33 z okazji Sportowych Juwenaliów, władze rektorskie Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego oraz Uniwersytetu Szczecińskiego zmierzyły się w prestiżowym meczu halowej piłki nożnej o Puchar Prezesa Śródowniskowej Organizacji AZS w Szczecinie, którą to funkcję sprawuje od grudnia 2011 roku prof. zw. dr hab. Waldemar Tarczyński.



mgr Cezary Janiszyn

Studium Wychowania
Fizycznego i Sportu US

Historia tych pojedynków sięga 2006 roku, kiedy mecze odbywały się w formie raczej towarzyskiej. Od tego czasu spotkania znacznie podniosły swą rangę, a przygotowania i selekcja zawodników trwają praktycznie przez cały rok.

Sygnal do walki o puchar dał JM Rektor US prof. dr hab. Edward Włodarczyk pierwszym kopnięciem piłki. Sytuacja na boisku w ciągu godziny zmieniała się jak w kalejdoskopie. To raz jedna, to raz druga drużyna obejmowała prowadzenie, ale gdy w drugiej połowie reprezentacja ZUT zwyciężyła dwoma bramkami, wydawało się, że Uniwersytet Szczeciński nie odrobi strat. Nasza drużyna zdołała jednak odzyskać kontrolę nad sytuacją na boisku i cały mecz zakończył się wynikiem 6:6.

Zgodnie z regulaminem meczu, aby wyłonić zwycięzcę spotkania, potrzebna była seria rzutów karnych. Dzięki wspaniałym paradom bramkarskim Adama Śpiewaka oraz niesamowitemu strzałowi dr. hab. Jacka Batoga, prof. US drużyna US pokonała reprezentację ZUT wynikiem 9:7.

Radości nie było końca, a z rąk JM Rektora US nasi zawodnicy odebrali puchar i medale. Rewanż za rok odbędzie się na hali Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia przy al. Piastów – drużyna pod wodzą prof. Jacka Batoga zapowiada już walkę o zachowanie pucharu na kolejny rok. ♦

Reprezentacja

Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego:

Wydział Biotechnologii i Hodowli Zwierząt: dr Robert Pełech, dr Daniel Si-bera; Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa: dr hab. Piotr Sablik, dr hab. Arkadiusz Pietruszka; Wydział Technologii i Inżynierii Chemicznej: dr Paweł Sędłak, dr Tomasz Stawicki; Wydział Inżynierii Mechanicznej i Mechatroniki: dr Paweł Kochmański, dr Roman Jędrzejewski, dr Sebastian Fryska, dr Paweł Figiel, dr Konrad Kwiatkowski; Wydział Nauk o Żywności i Rybactwa: dr Grzegorz Tokarczyk.

Reprezentacja Uniwersytetu Szczecińskiego

od lewej stoją: Piotr Waśniewski (WNEiZ), dr Ireneusz Miciuła (WNEiZ), dr Adam Stecyk (WZiEU), dr Waldemar Aspadarec (WNEiZ), dr Maciej Czaplewski (WZiEU), dr Tomasz Komorowski (WNEiZ), Adam Śpiewak (administracja US), dr hab. Jerzy Madejski, prof. US (WF); w dolnym rzędzie: dr hab. Sebastian Majewski, prof. US (WNEiZ), Andrzej Łuc (DPE), Marcin Pawlak (WNEiZ), dr hab. Jacek Batóg, prof. US (WNEiZ); leży: dr Paweł Stępień (WNEiZ)

Fot. Beata Tokarz-Deptuła





REKRUTACJA 2016/2017

STUDIUM Z PASJĄ!

Zapraszamy

www.kandydaci.usz.edu.pl

Nowości

Wydawnictwa Naukowego
Uniwersytetu Szczecińskiego



opracowała Magdalena Szarmach, Wydawnictwo Naukowe US



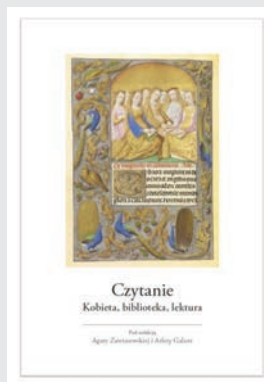
Urszula Chęcińska, Marek Zybura (red.)

NA POCZĄTKU KUNSTMANN WYMYŚLIŁ SOBIE KULMOWA...
HEINRICH KUNSTMANN – JOANNA KULMOWA. LISTY 1966–2009

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7972-045-3
oprawa twarda, format 18 x 21,5, s. 353
cena 99,00 zł

Wydając tę korespondencję, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego ocala intelektualno-literackie wartości, które odchodzą nieubłaganie w przeszłość, a może już odeszły... Bo kto dziś jeszcze takie listy umiałby pisać? – pytam melancholijnie. Niezwykle ważne jest i to, że napisali je Polka i Niemiec. Oboje, Joanna Kulmowa i Heinrich Kunstmann – takie mam odczucia – pokazują w tej korespondencji wszystko to, co w nich najlepsze: ona – swoją zadziwiającą lekkość pióra, słowotwórcze pomysły, humor, czasem kobieco-polskie roztrzepanie, absolutną szczerość, on – niemiecką niezawodność, akurtność, ale i typową u znanych mi Niemców wzruszającą wierność w przyjaźni, czułość, empatię wobec trudnych polskich losów, wyrozumiałość. Ta korespondencja więc to także kawał najnowszej, normalniejszej historii międzyludzkich stosunków polsko-niemieckich, normalniejszych, owszem – wzorcowych!, dzięki takim osobowościom, jak Joanna i Jan Kulmowie oraz Gertruda i Heinrich Kunstmannowie. W wymiarze polskim to także kawał fascynującej historii naszego kraju ostatnich lat, lat transformacji ustrojowej, lat nadziei i rozczarowań, wzniosłości i ludzkiej małości, widzianej i opisywanej nie tylko z polskiej perspektywy, ale i niemieckiej, co dodaje tym opisom merytorycznej, obiektywnej wartości.

Fragment recenzji prof. Jana Miodka



Agata Zawiszewska, Arleta Galant (red.)

CZYTANIE
KOBIETA, BIBLIOTEKA, LEKTURA

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7972-031-6
oprawa twarda, format A5, s. 672
cena 62,00 zł

W XVII i XVIII wieku w Europie zmieniła się sytuacja kobiet piszących, przede wszystkim ich liczba znacznie wzrosła. Stało się to wskutek trzech wielkich rewolucji czytelniczych, jakie dokonały się od czasów odrodzenia do oświecenia: upowszechnienia się najpierw sztuki czytania i pisania, następnie sztuki cichego czytania, a wreszcie druku. Opanowanie sztuki czytania i pisania oraz cichej lektury uważane są za kwestie fundamentalne dla powstania nowoczesnego podmiotu, człowieka rozumianego jako indywiduum, a nie wyłącznie część zbiorowości, jednostki znajdującej uzasadnienie własnych myśli, emocji i czynów w samej sobie, a nie tylko na zewnątrz, osoby emancypującej się spod władzy tradycyjnych autorytetów. Rewolucje czytelnicze wydały imponujące owoce na przełomie XIX i XX wieku, kiedy do czytelników publicznych i bibliotek prywatnych weszły nowe pokolenia kobiet. One bowiem napisały – zarówno w Polsce, jak w Europie i Stanach Zjednoczonych – ważną część nowoczesnego kanonu literackiego.

Ze wstępu



Urszula Chęcińska (red.)
DZIECKO I BAŚNIE ŚWIATA
 W KONTEKŚCIE WCZESNEJ EDUKACJI

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
 ISBN: 978-83-7972-063-7
 oprawa twarda, format B5, s. 320
 cena 59,00 zł

Baśń jest gatunkiem pedagogicznym. Najistotniejszym składnikiem kodów kulturowych, podstawowych symboli i motywów literackich, tak istotnych dla kultury duchowej ludzkości. Istota człowieczeństwa odnajduje bowiem najpełniejszy wyraz w baśni i dzieciństwie, choć koncepcja dojrzewania od dzieciństwa wyraźnie oddala.

Wierność dziecku-człowiekowi – to Korczakowskie przesłanie jako wartość etyczna będzie się pojawiać w utworach Jerzego Ficowskiego, Joanny Kulmowej i Joanny Papuzińskiej. Dzieciństwo przynosi dobrodziejstwo dorosłości – wtóruje poetom Helena Radlińska, która jako jedna z pierwszych uzna baśniowe obywatelstwo dziecka i jego przywileje jako czytelnika.

Dorota Klus-Stańska rozwinie tę myśl na gruncie pedagogiki wczesnej edukacji. Z kolei Bogusław Śliwerski w zróżnicowanej przestrzeni humanistyki odnajdzie przestrzeń pajdocentrycznych dociekań badawczych, pedagogikę dziecka jako humanum, wzbogaconą kontekstem filozoficznym, uczyni przedmiotem dyskursu współczesnym humanizmem.

Zbyszko Melosik i Tomasz Szkudlarek, miłośnicy bajek i baśni, sięgać będą do zadanych w dzieciństwie obrazów, gestów i doznań, wpisanych w baśniowe losy świata. W przekonaniu, że zawsze można stworzyć z nich „migoczącą znaczeniami” osobiłą rzeczywistość pedagogiczną...

Ze wstępu



Jerzy Madejski (red.)
ERAZM KUŹMA
 SŁOWNIK BIOGRAFII I IDEI

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
 ISBN: 978-83-7972-055-2
 oprawa miękka ze skrzydełkami, format 140 x 224, s. 316
 cena 54,00 zł

Dlatego, aby opowiedzieć o Profesorze Erazmie Kuźmie, wybieramy Słownik biografii i idei, a nie inne formy oddawania zasług przyjęte w kulturze uniwersyteckiej? Przypomnę, że Profesor już wcześniej mógł cieszyć się książkami ofiarowanymi z okazji Jego urodzin. Na siedemdziesiątkę Profesora, w 1996 roku, przygotowaliśmy tom *Rozbiory. „Panny z Wilka” Jarosława Iwaszkiewicza*. Tom ten (jak i seria, której dał początek) nawiązywała do dydaktyki Profesora, do jego wykładów z metodologii badań literackich. Rocznicowy charakter (osiemdziesiąte urodziny) miało sympozjum zorganizowane w Pobierowie 27 maja 2006 roku, nazwane „Powiaty Europy”. Materiały z tego spotkania opublikowane zostały w monograficznym numerze Szczecińskiego Dwumiesięcznika Kulturalnego „Pogranicza”, a wprowadzeniem do numeru był szkic Profesora pt. *Przemiany dyskursu etnocentrycznego w XX wieku i na początku wieku XXI*. Ujawnia to notabene rys osobowości akademickiej Erazma Kuźmy. Świętować lubił, ale krótko. A najlepiej, żeby rytuały (również jubileuszowe) łączyły się z pracą. Wreszcie zespół współpracowników przedstawił tom na okoliczność osiemdziesiątych urodzin Profesora. Wydaliśmy wtedy *Księgę Erazmianiską*.

Ze wstępu

MONOGRAFIE

- Chęcińska U., Zybura M. (red.), *Na początku Kunstmann wymyślił sobie Kulmow...* Heinrich Kunstmann – Joanna Kulmowa. Listy 1966–2009, s. 354, cena 99,00 zł
- Chęcińska U. (red.), *Dziecko i baśnie świata w kontekście wczesnej edukacji*, s. 320, cena 59,00 zł
- Drażek Z. (red.), *Zarządzanie zasobami cyfrowymi w muzeach oceanograficznych*, s. 128, cena 41,00 zł
- Gałaj-Dempniak R., *Międzynarodowe implikacje awarii elektrowni atomowej w Fukushima. Wybrane aspekty problemu*, s. 126, cena 32,00 zł
- Gardzińska A., *Transgraniczny produkt turystyczny*, s. 278, cena 58,00 zł
- Jasińska M.R., *Źródła informacji o popełnionym przestępstwie*, s. 298, cena 76,00 zł
- Jazukiewicz A., *Psychospołeczne korelaty pracy na rzecz środowiska*, s. 100, cena 14,00 zł
- Jazukiewicz I., de Tchorzewski M.A. (red.), *Godność jako wartość i problem edukacyjny*, s. 254, cena 35,00 zł
- Madejski J. (red.), *Erazm Kuźma. Słownik biografii i idei*, s. 316, cena 54,00 zł
- Matławski B., *Tradycyjne instrumenty ludowe w kulturach Europy XXI wieku*, s. 260, cena 26,00 zł
- Nagaj R., *Regulacja rynku energii elektrycznej w Polsce – ex ante czy ex post*, s. 332, cena 58,00 zł
- Radkiewicz J. (red.), *Kościół a cywilizację*, s. 212, cena 33,00 zł
- Stecyk A., *Doskonalenie jakości usług edukacyjnych w szkolnictwie wyższym. Podejście metodyczne*, s. 276, cena 38,00 zł
- Zawiszewska A., Galant A. (red.), *Czytanie. Kobieta, biblioteka, lektura*, s. 672, cena 62,00 zł

ZESZYTY NAUKOWE

- Acta Politica nr 32, ZN 879, red. J. Mieczkowski, M. Drzonek, s. 118, cena 15,00 zł
- Acta Politica nr 33, ZN 888, red. J. Mieczkowski, M. Drzonek, s. 152, cena 12,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Usług nr 119, ZN nr 884, *The Shipping- and Port Service Markets in the Changing Environment*, red. M. Pluciński, s. 176, cena 33,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Usług nr 120, ZN nr 890, *Rachunkowość i controlling*, red. P. Szczypa, B. Sadowska, s. 152, cena 35,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Turystyki nr 3(31), ZN nr 876, red. B. Meyer, s. 302, cena 42,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Turystyki nr 4(32), ZN nr 877, red. B. Meyer, s. 204, cena 35,00 zł
- Studia Administracyjne nr 7, ZN nr 882, red. M. Suchanek, K. Sroka, s. 258, cena 24,00 zł
- Studia i Prace WNEiZ nr 39, ZN nr 849, *Zarządzanie*, t. 1, red. A. Lozano Platonoff, A. Rudawska, s. 164, cena 33,00 zł
- Studia i Prace WNEiZ nr 41, ZN nr 857, *Gospodarka regionalna i międzynarodowa*, t. 2, red. D. Małaszewicz, R. Nagaj, P. Szkudlarek, s. 408, cena 35,00 zł

CZASOPISMA

- Acta Biologia nr 22, red. A. Zawal, s. 244, cena 5,00 zł
- Analiza i Egzystencja nr 32, red. R. Ziemińska, s. 142, cena 32,00 zł
- Analiza i Egzystencja nr 33, red. R. Ziemińska, s. 122, cena 32,00 zł
- Acta Iuris Stetinensis 13, red. M. Andrzejewski, s. 122, cena 16,00 zł
- Central European Journal of Sport Science and Medicine vol. 13 nr 1/2016, red. J. Eider, s. 152, cena 12,00 zł
- Colloquia Germanica Stetinensia nr 24, red. E. Kamińska-Ossowska, J. Mazurkiewicz-Sokołowska, s. 276, cena 32,00 zł

- Colloquia Theologica Ottoniana 1/2015, red. G. Wejman, s. 256, cena 12,00 zł
- Colloquia Theologica Ottoniana 2/2015, red. G. Wejman, s. 248, cena 25,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Turystyki nr 1(33) 2016, red. B. Meyer, s. 334, cena 45,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Turystyki nr 2(34) 2016, red. B. Meyer, s. 398, cena 45,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Turystyki nr 3(35) 2016, red. B. Meyer, s. 362, cena 45,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Usług nr 122, *Gospodarka XXI wieku*, red. A. Drab-Kurowska, s. 410, cena 60,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Usług nr 123, *Obszary gospodarki elektronicznej*, red. A. Budkiewicz-Guźlecka, s. 358, cena 60,00 zł
- Europa Regionum t. XXIII, red. B. Stankiewicz, M. Prochowicz, W. Downar, s. 362, cena 26,00 zł
- Europa Regionum t. XXIV, red. B. Stankiewicz, M. Prochowicz, W. Downar, s. 332, cena 26,00 zł
- Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia nr 2/2016 (80), red. T. Kiziukiewicz, Rachunkowość w zarządzaniu jednostkami gospodarczymi, cz. 1, s. 200, cena 35,00 zł
- Folia Oeconomica Stetinensia nr 15(23) 2015/2, red. W. Tarczyński, s. 190, cena 35,00 zł
- Marketing i Zarządzanie 1(42) 2016, *Marketing usług – wczoraj, dziś i jutro*, red. G. Rosa, I. Ostrowska, s. 296, cena 50,00 zł
- Nowa Krytyka nr 35, red. J. Kochan, s. 250, cena 35,00 zł
- Pedagogika Szkoły Wyższej nr 2/2015, red. J. Świrkko-Pilipczuk, s. 260, cena 22,00 zł
- Przegląd Zachodniopomorski nr 4/2015, red. R. Gaziński, s. 220, cena 22,00 zł
- Przegląd Zachodniopomorski nr 1/2016, red. R. Gaziński, s. 282, cena 22,00 zł
- Rocznik Komparatystyczny 6/2015, red. M. Skwara, s. 470, cena 45,00 zł
- Studia Językoznawcze t. XIV, red. M. Białoskórska, s. 434, cena 60,00 zł
- Współczesne Problemy Ekonomiczne nr 12, red. G. Wolska, s. 154, cena 28,00 zł

INNE

- Skrycki R. (red.), *Studia z dziejów anarchizmu* cz. 2, s. 314, cena 36,00 zł

WERSJE ELEKTRONICZNE

Wybrane czasopisma i zeszyty naukowe są dostępne bezpłatnie w wersji elektronicznej na platformie ePNP.pl, e-Publikacje Nauki Polskiej – www.epnp.pl/uczelnia/universytet_szczecinski

Wybrane monografie są natomiast dostępne w największej czytelni internetowej w Polsce – www.ibuk.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE

UNIwersytetu Szczecińskiego

ul. Mickiewicza 66, 71-101 Szczecin
tel. (91) 444 20 06, 444 20 09, faks (91) 444 21 52
e-mail: wydawnictwo@univ.szczecin.pl, wnus@wneiz.pl
www.wn.usz.edu.pl
www.facebook.com/wydawnictwonaukowe.uniwersytetuszczecinskiego

NASZE KSIĄŻKI KUPISZ:

- w e-księgarni Uniwersytetu Szczecińskiego www.wydawnictwo.univ.szczecin.pl
- w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 66 (WNEiZ US)
- w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 40/4
- w Księgarni Economicus, ul. Krzywoustego 8

l przegląd
uniwersytecki